

Andrzej Leon Sowa

**Hiſtoria
polityczna
Polski
1944-1991**

Wydawnictwo Literackie



Władysław
Gomułka i Józef
Cyrankiewicz
u Józefa Stalina
w Soczi
(listopad 1946).

I. POLSKA W IMPERIUM STALINOWSKIM (1944–1954)

W okresie rządów Józefa Stalina i jego bezpośrednich następców zależność władz polskich od dyrektyw radzieckich była niemal nieograniczona. Nowy system polityczny w Polsce został zbudowany — według instrukcji sowieckich — pod parasolem ochronnym wojska i służb bezpieczeństwa ZSRR. W praktyce żadne istotne decyzje władz w Polsce nie mogły być realizowane bez akceptacji ze strony Moskwy. Początkowo kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej (PPR) uważało się wręcz za część Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) (WKP(b)) i działało w ścisłej symbiozie z jej władzami.

W latach 1944–1948 — z polecenia Moskwy — realizowano typ ustroju, w którym państwo formalnie zachowywało charakter demokracji parlamentarnej („polaska droga do socjalizmu”). Konkurencja pomiędzy PPR i Polską Partią Socjalistyczną (PPS), a zwłaszcza fakt, że premierem rządu pozostawał działacz socjalistyczny (Edward Osóbka-Morawski), powodował, iż nie wszystkie sugestie Stalina — nawet w sprawach personalnych

– były przez władze polskie bezwzględnie akceptowane. W propagandzie i rytmach życia publicznego stosowano swoisty kamuflaż, chętnie wzorując się na obyczajowości II Rzeczypospolitej, preferującą mieszaninę elementów politycznych z patriotycznymi i religijnymi. Oficjalne obchody uroczystości państwowych z reguły poprzedzano miszami, a w relacjach z wydarzeniami publicznymi, prezentowanymi w Polskim Radiu i Polskiej Kancelarii Filmowej (PKF) aż do końca 1948 r. (zgodnie z porządkiem konstytucyjnym), jako pierwszego uczestniczącego wymieniano „Pana Prezydenta” Bolesława Bieruta), na kolejnym miejscu „Pana Marszałka” (Michała Rola-Zymierskiego), a dopiero po nich „wicepremiera Władysława Gomułkę”, który, będąc sekretarzem generalnym KC PPR, w rzeczywistej strukturze władz zajmował miejsce równorzędne z Bierutem i znacznie wyższe niż premier czy minister obrony narodowej. W przekazach PKF z tego okresu koncentrowano się na religijnych aspektach takich światów, jak Wielkanoc, Boże Ciało, Boże Narodzenie, dzień św. Barbary i św. Mikołaja, akcentując udział w nich osób publicznych. Stosunkowo ostrożnie odwoływano się do wzorców sowieckich i również ogólnie krytykowano zachodni styl życia.

Wszystko gwałtownie zmieniło się od drugiej połowy 1948 r. W latach 1949–1954, czili w okresie tzw. stalinizmu (lepiej określić go terminem sowiecyzacji), w sposób niemal mechaniczny przenoszono do Polski radzieckie struktury ustrojowe i gospodarcze. Cate życie polityczne, społeczne, gospodarcze, naukowe i kulturalne zostało przesycone stalinowską wersją marksizmu, propagowaną przez środki masowego przekazu, ciągłe i nachalnie powtarzaną i uważaną za jedyną dozwoloną ideologię. Wszystko było partyjne — nauka, literatura, sztuka. Wszędzie dominowała wizualna propaganda slawiąca Stalina, ZSRR i komunizm. Jako najważniejsze traktowane były nie struktury państwowe, ale partyjne. W kronice filmowej, w relacji z obrad Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS, podczas prezentacji Bolesława Bieruta na pierwszym miejscu uwzględniono jego funkcję partyjną (przewodniczącego KC PZPR), a dopiero w drugiej kolejności godność prezydenta RP. Cale społeczeństwo mobilizowane było do uczestniczenia w permanentnych akcjach organizowanych przez aktywistów PZPR. Była to swoista rewolucja, której celem było m.in. stworzenie nowego typu działacza, mającego właściwe pochodzenie społeczne, pracującego w kolektywie, kierującego się „nauką”, marksizmu-leninizmu-stalinizmu, wykazującego się czujnością, rewolucyjną i obowiązkową umiejętnością prowadzania krytyki i samokrytyki.

Jednak nawet w tych latach relacje pomiędzy władzami w Moskwie i Warszawie nie były całkowicie jednoznaczne, gdyż część inicjatyw kierownictwa PZPR, m.in. w sprawie wzmożenia walki z Kościółem, była opozyciona przez Stalina, natomiast z obstrukcją ze strony Bieruta spotykały się niektóre zalecenia strony radzieckiej, np. w sprawie eliminacji osób pochodzących z żydowskiego zapparatu partyjno-państwowego.

Lata 1944–1953 to czasy szczególnej represji Polski Ludowej. W 1944 r. w kartotekach organów bezpieczeństwa znajdowało się ponad pięć milionów osób uznanych za „element przestępczy i podejrzany”, a więc

ny”, a więc wymagający okresowego sprawdzania. Wiadomo, że w latach 1945–1953 w więzieniach PRL przebywało łącznie ok. 756 tys. osób, przy czym tylko stosunkowo niewielka część (ok. 12%) aresztowanych i więzionych była formalnie represjonowana z powodów politycznych. W rzeczywistości więźniowie polityczni stanowili około 30% wszystkich tam przetrzymywanych. Przeciętnie rocznie w zakładach karnych przebywało powyżej 90–100 tys. osób. Większość aresztowanych stanowili przeszczęśliwi pospolici, ale do nich zaliczano m.in. także osoby oskarżone o działania na szkodę tzw. własności społecznej, np. sabotujące powstawanie rolniczych spółdzielni produkcyjnych czy nieprzestrzegające socjalistycznej dyscypliny pracy. W latach 1945–1953 Komisja Specjalna do Walki z Nadizwicjami i Szkodnictwem Gospodarczym wydała ok. 310 tys. wyroków skazujących na pobyt w obozach pracy, grzywny, i przepadek pienienna. Na podstawie orzeczeń Komisji do obozów i ośrodków pracy przymusowej trafio ponad 82 tys. osób.

Kary były bardzo surowe. Wyroki śmierci ferowały zarówno sądy wojskowe, jak i cywilne, działające często w trybie dorzędym. Opracowana w IPN imienna lista osób straconych i zmartwych w aresztach śledczych, więzieniach i obozach pracy w latach 1944–1956 zawiera 20 439 nazwisk. W okresie 1944–1956 stracono na podstawie wyroków sądowych — według ciągle jeszcze niepełnych danych — ok. 3000 osób.

Jeżeli oceny dokona się na podstawie proporcji pomiędzy wyrokami śmierci (co najmniej 3468), wydanymi przez Wojskowe Sądy Rejonowe (WSR), które w latach 1946–1955 najczęściej skazywały działaczy niepodległościowych, a wykonanymi (1363), to — wbrew rozpowszechnionym opiniom — za rajbardziej politycznie represyjne w dziedzinie Polski Ludowej należy uznać lata 1944–1948, a więc okres tzw. polskiej drogi do socjalizmu, kiedy personalna odpowiadalność za funkcjonowanie aparatu represji wspólnie ponosili Władysław Gomułka i Bolesław Bierut, nie za późniejsze lata tzw. stalinizmu, łączonego głównie z nazwiskiem Bieruta, który prawo laski — przystępujące mu jako prezydentowi RP — stosował zgodnie z aktualnie realizowaną linią partii. Sam Bierut był typem stalinowskiego biurokraty, nadzorującym zza biurka najważniejsze śledztwa tego okresu i doskonale zorientowanym w metodach stosowanych przez aparat represji. Od stycznia 1953 r. prawo laski należało do Rady Państwa, a w praktyce do jej przewodniczącego Aleksandra Zawadzkiego.

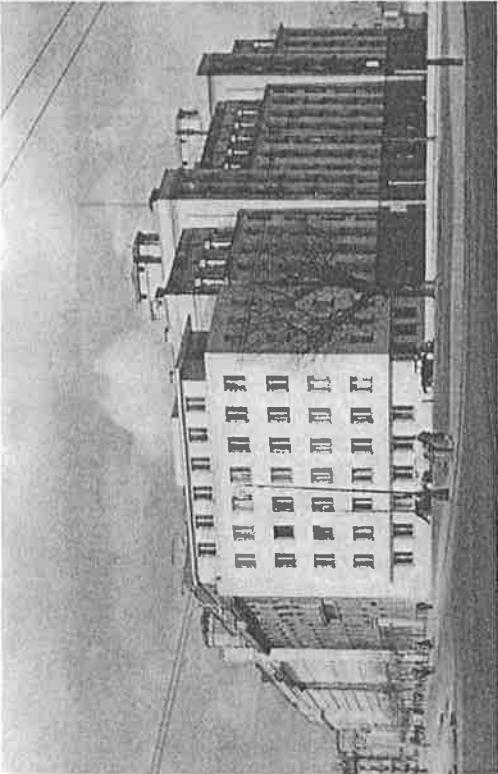
W pierwszych latach Polski Ludowej orzeczono co najmniej dwie trzecie wyroków śmierci z całego okresu 1944–1956 i stracono prawie trzy czwarte wówczas skazanych. Po roku 1949 nie tylko spadła systematycznie liczba skazanych przez WSR na karę śmierci, ale także proporcja pomiędzy wykonanymi a niewykonanymi wyrokami śmierci pozostała zdecydowanie korzystna dla tej ostatniej kategorii. Takie same wnioski wypływają z analizy liczby osób aresztowanych w poszczególnych latach przez funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), a więc głównie z podejrzenia o przestępstwa polityczne. Wśród 243 066 osób aresztowanych (i prawdopodobnie przekazanych wymiarowi sprawiedliwości)

wości) przez organa bezpieczeństwa w latach 1944–1956 na okres 1944–1948 przypada 155 586 osób, na okres 1949–1953 — 79 202, a na lata 1954–1956 — 8278. Polityczna represyjność systemu związaną więc była początkowo z istnieniem legalnej opozycji oraz działalnością zbrojnego podziemia niepodległościowego, a po jego faktycznej likwidacji w 1947 r. stała głównie udowadnianiu stalinowskiej tezy o zastrzaniu się walki klasowej w miarę postępów w budowie podstaw ustroju komunistycznego oraz utrzymaniu w społeczeństwie psychozy strachu. Dlatego też masowy terror uderzał wówczas we wszystkie warstwy społeczeństwa, głównie jednak w niewielkich kolektywizacji chłopów oraz niezadowolonych z wyników pracy i niskich zarobków robotników. Specyficzny problem typowym dla okresu po 1949 r. była szpiegomania. Jej podłożem były rzeczywista groźba wybuchu wojny światowej i podejmowane przez mocarstwa zachodnie próby destabilizacji imperium sowieckiego przez działania prowokacyjne i szpiegowskie, jednak ogromna skała zjawiska rzekomego szpiegostwa wynikała również z absurdalnie określanych zasad tajemnicy służbowej i zawodowej, obejmujących właściwie wszystkie informacje dotyczące funkcjonowania państwa i gospodarki oraz z wymuszanych w toku śledztw samooskarżeń aresztowanych.

Zgodnie z popularną w komunizmie tezą — „masy wszystkim, jednostka niemicy”, w okresie stalinowskim każdy był potencjalnie podejrzany. Kiedy 22 października 1951 r. wydano dekret o obowiązku posiadania dowodu osobistego przez każdego obywatela, który ukończył osiemnasty rok życia, to akcji wydawania tych dokumentów towarzyszyło zbieranie dokladnych informacji o ich posiadaczach oraz pobieranie odcisków palców.

Upowszechnieniu zjawiska urzędowego terroru towarzyszyły stały wzrost liczby osób zatrudnionych w aparacie centralnym i terenowym MBP oraz agentów i informatorów zatrudnionych przez jego funkcjonariuszy. W grudniu 1944 r. było tam tylko 1640 pracowników, natomiast w końcu 1945 r. już 28 601. W latach późniejszych liczba etatów w MBP w centrali i w terenie systematycznie rosła, brakowało natomiast ludzi do ich obsadzenia. Największy niedobór — około dziesięciotysięczny — wystąpił w 1951 r., kiedy etatów w aparacie bezpieczeństwa było ponad 43 900. Prawdopodobnie braki te wynikały z niedostatku osób o odpowiednich kwalifikacjach i właściwym profilu ideologicznym. Jeżeli w 1947 r. 90,38% funkcjonariuszy deklarowało, że są wierzący, to w 1953 było ich już tylko 29,67%. O powszechności skali represji świadczy także lawinowy wzrost zatrudnienia w służbie więziennej — z 6543 funkcjonariuszy w styczniu 1949 r. do ponad 13 tys. w 1953.

Zmiana była także liczbą agentów i informatorów pozostających na usłudach resortu bezpieczeństwa. W końcu 1945 r. sieć współpracowników MBP tworzyło ok. 16 700 osób. W połowie 1948 r. w rejestracji tego ministerstwa pozostało 5072 agentów i 48 101 informatorów. Ponieważ wielu z nich było nieprzydatnych do zadań operacyjnych MBP, przeprowadzono redukcję i liczba ich spadła (wg stanu z 1 lutego 1949 r.) do 1200 agentów i ok. 19 000 informatorów. Później znów liczba tajnych

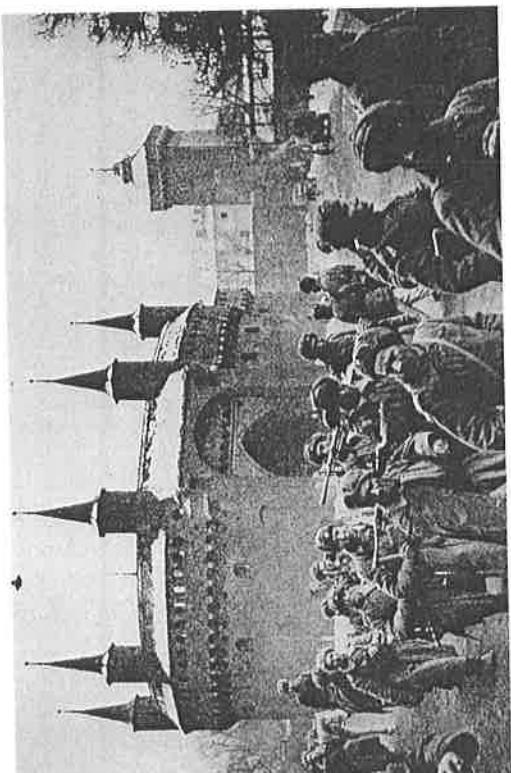


Gmach
Ministerstwa
Bezpieczeństwa
Publicznego
przy ul. Koszyko-
wej w Warszawie.

współpracowników systematycznie wzrastała i w końcu 1949 r. było już 50 296 rezydentów, agentów i informatorów. Największy rozwój sieci agenturalnej (85 333 osób) w analizowanym okresie przypadł na rok 1953. Ponadto osobnym, wielotysięcznym agenturami dysponowały także Wojska Ochrony Pogranicza (WOP), Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) oraz Główny Zarząd Informacji Wojska Polskiego (GZI WP). Sieć agenturalna tego ostatniego liczyła 1 sierpnia 1952 r. (w swoim szczytowym okresie) 24 057 osób. Można więc przyjąć, że z aparatem represji PRL współpracowało w latach 1952–1953 ok. 150 tys. obywateł.

BUDOWA SYSTEMU HEGEMONII POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ W PAŃSTWIE I ŻYCIU POLITYCZNYM (1944–1945)

Niemal równolegle z wypieraniem przez Armię Czerwoną wojsk niemieckich z terenów pomiędzy Bugiem a Wisłą, postępuło organizowanie tam wódz podporządkowanych Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego (PKWN), utworzonemu 21 lipca 1944 r. w Moskwie, a od 27 lipca przebywającemu w Czehmiej. W okresie od lipca do grudnia 1944 r. znajdowało się tam ok. 2,5 mln żołnierzy radzieckich z 1. i 2. Frontu Białoruskiego oraz 1. Frontu Ukraińskiego. Początkowo ludność polska witała wojska sowieckie z radością,



Żołnierze
sowieccy
w Krakowie
(styczeń 1945).

jako wyzwolicieli spod terroru niemieckiego. Później, z powodu rabunków, napadów i gwałtów dokonywanych przez żołnierzy, nastroje te uległy pogorszeniu. Należy jednak podkreślić, że przepustwa takie były ściągane przez radzieckie organa bezpieczeństwa i wynikały z sytuacji obiektywnej, a nie był wyrazem zamierzonej polityki, inaczej niż po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny niemieckie, gdzie zbrodnie na ludności cywilnej były inspirowane przez jej dowództwo, co doprowadziło do demoralizacji znaczej części żołnierzy. Dlatego też powrót jednostek Armii Czerwonej, głównie transportami kolejowymi poprzec Polskę do ZSRR, od późnej wiosny do jesieni 1945 r., zapisał się niespotykaną wcześniej falą rabunków, morderstw i gwałtów na kobietach, której anii władze sowieckie, ani polskie nie były w stanie opanować. Zdarzało się, że sprzeciwiające się rekwizycjom wioski pacyfikowano. Jak donosił starosta powiatu brzeskiego (woj. krakowski), 20 czerwca 1945 r.: „wycofujące się oddziały Armii Czerwonej rekwirowią wszelkie zapasy siana na łajkach zarówno skoszonego, jak i będącego na pniu, zabierają siano przemożną nawet z wozów na drogach, przy czym strzelają do właścicieli sprzątwiających się zabieraniu. [...] Tabuny koni i bydła rogatego liczące po kilkaset sztuk wypasane są na łajkach a niekiedy i w zbożu. [...] Żołnierze Armii Czerwonej konwojujący hydrony na konie wypuszczają stawy rybne, zabierając większe sztuki ryb, a narybek i konie wypuszczają rzekach jak Dunajec i Uszwica głuśszą ryby granatami”. A 17 lipca 1945 r. starosta bocheński (woj. krakowski) informował: „Obecnie z przemarszem wojsk sowieckich mnoga się wypadki rozbójów, kradzieży, rekwizycji koni i wozów i gwałtów dokonywanych przez żołnierzy sowieckich na kobietach, połączonych z morderstwami. Ludność cywilna jest sterroryzowana i mocno zaniepokojona tymi wypadkami, które na terenie tutejszego powiatu są zjawiskami

stałymi”. Tylko w Toruniu w sierpniu 1945 r. na ok. 400 odnotowanych przestępstw prawie 240 popełnili żołnierze radzieccy. 5 listopada 1945 r. starosta powiatu bialskiego (woj. krakowski) donosił: „wojska rosyjskie przy opuszczańiu dotyczeńasowych kwarter zabierają ludności cały majątek ruchomy, złożliwie niszczą budowle, wybijają szyby w oknach, rozbierają piece kaflowe, niszczą urządzenia elektryczne w domach itp.” Takie dowiadczania, charakterystyczne dla całej Polski, zwiększały dla terenów położonych wzduże szlaków komunikacyjnych, niezwykle ujemnie wpływ na stosunek znacznej części ludności polskiej do wojsk radzieckich.

W radzieckiej centrali nadzorowaniem spraw polskich zajmowało się kilka pionów administracji, m.in. partyjny, wojskowy, policyjny, zagraniczny oraz gospodarczy. Większość decyzji w sprawach polskich podejmował wicepremier i komisarz (minister) spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław Molotow. Istotną rolę odgrywał wicepremier i komisarz (minister) spraw wewnętrznych Ławrientij Beria, a ostatnie słowo należało do Stalina, który jednak, zajmując się drobiazgami, często nie był w stanie kontrolować wszystkich istotnych spraw obrzynnego imperium sowieckiego i o nich decydować. Między poszczególnymi pionami administracji radzieckiej nadzorującej sprawy polskie istniała swoista konkurencja oraz odmienność interesów, co mogło skutkować m.in. różnymi ocenami procesów zachodzących w Polsce. Przedstawiciel ZSRR przy PKWN został gen. Nikołaj Bułganin, później premier ZSRR. Jego zadaniem było udzielanie pełnej pomocy przy organizowaniu struktury „władzy ludowej” oraz przekazywanie im instrukcji kierownictwa radzieckiego. Bułganin ingerował w najdrobniejsze sprawy zarówno o charakterze politycznym, jak i gospodarczym. Pracownicy jego urzędu znalazli się we wszystkich resortach PKWN jako instruktorzy. Nawet osobista, ochronę czolowych osobistości władz lubelskich — Bolesława Bieruta, Władysława Gomułki i Edwarda Osobki-Morawskiego — aż do połowy lipca 1945 r. sprawowali sowieccy funkcjonariusze Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB).

Wiosną 1945 r. oddziały Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) organizowały również sieć łączności rządowej pomiędzy Warszawą a miastami wojewódzkimi, a także ochraniały polsko-czechosłowacką granicę państwową.

Zgodnie z porozumieniem podpisany 26 lipca 1944 r. w Moskwie pomiędzy PKWN a rządem radzieckim najwyższa władza „w strefie działań wojennych” na terytorium Polski „we wszystkich sprawach dotyczących prowadzenia wojny” przysługiwała „radzieckiemu wodzowi naczelnemu”, czyli Józefowi Stalinowi. Jego jurysdykcji podlegały także przestępstwa popełniane przeciwko wojskom radzieckim przez ludność cywilną. Charakterystyczne, że porozumienie nie precyzowało, jaki teren będzie uznawany za „strefę działań wojennych” ani jakie czyny będą uważane za przestępstwa przeciwko wojskom radzieckim. Wkrótce też cały obszar ziemi polskich zajętych przez wojska sowieckie został pokryty siecią radzieckich komendantów wojennych — wojewódzkich, powiatowych, gminnych, kolejowych i wodnych. Oprócz komendantur działały punkty przyjmowania



Członkowie PKWN:
Edward Osóbka-Morawski,
Władysław Gomułka
i gen. Michał Rola-Zymierski
(1944).

jeńców, więzienia i obozy przejściowe. Do 1 października 1944 r. tylko na obszarze działania 1. Frontu Białoruskiego powstały 283 komendantury. W maju 1945 r. na terenie państwa polskiego działało 529 wojskowych komendantur sowieckich. Obok zapewnienia bezpieczeństwa odegrały one istotną rolę przy instalowaniu administracji PKWN. Razem z organami NKWD i NKGB likwidowały także terenowe struktury polskiego państwa podziemnego oraz dokonywały aresztowań jego działaczy, których następnie wywożono w głąb ZSRR. Już w sierpniu i wrześniu 1944 r. do obozu dla internowanych w Riazaniu wywieziono ok. 700 osób.

Tajny charakter datowanego na 27 lipca 1944 r. porozumienia pomiędzy PKWN a рядом radzieckim w sprawie przebiegu polsko-radzieckiej granicy państowej prawdopodobnie spowodował, że przez kilka dni (27 VII-2 VIII) na Białostoczyźnie działały obok struktur PKWN cywilne władze radzieckie, które ogłosili nawet powrót tego obszaru do Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (BSRR). Podobnie było w rejonie Przemyśla i Lubaczowa. Ponadto przywódcy radzieckiej Ukrainy bezskutecznie domagali się od Moskwy przyłączenia do Ukrainskiej Sojalistycznej Republiki Radzieckiej (USSR) pięciu powiatów położonych za „linią Curzoną”, uważanych przez nich za „etniczne ukraińskie”. Ostatcznie obszar, który jesienią 1944 r. znalazł się pod kontrolą administracji podległej PKWN, liczył ok. 78 tys. km² (Rzeszowskie, Lubelskie, Białostockie) i był zamieszkały przez ok. 5,6 mln ludności (głównie Polaków, ale także Ukraińców, Białorusinów i Litwinów). Tereny te, od miejscowości najwyższych władz w okresie od lipca 1944 do stycznia 1945 r., nazywano Polską Lubelską.

Zasady ustrojowe oraz zarys programu nowych władz nakreślono w Manifeste PKWN ogłoszonym 22 lipca 1944 r. Za jedynie źródło władz państ-

stwowej — o charakterze tymczasowego parlamentu — uznawano w nim Krajową Radę Narodową (KRN). Charakteryzowano ją jako organ koalicyjny, w którego skład wchodzili „reprezentanci stronniców demokratycznych — ludowcy, demokraci, socjalisci, członkowie PPR i innych organizacji”. Jedyna „legalna” tymczasowa władza wykonawcza” był PKWN, powołany — jak pisano — przez KRN z zadaniem kierowania walką z Niemcami oraz odbudowy państwowości polskiej. KRN i PKWN miały działać opierając się na konstytucji z 17 marca 1921 r., uznanej za jedyną obowiązującą legalnie. Konsekwencją tego stanowiska było przyjęcie nazwy państwa — Rzeczpospolita Polska. Równocześnie określano poski rząd w Londynie i jego krajową delegaturę jako władzę samozwańczą, gdyż oparta „na bezprawnej, faszytowskiej konstytucji z kwietnia 1935 r.”. W rzeczywistości nowe władze mogły ustrój państwowego kształtaować całkowicie dowolnie, gdyż deklarowały, że obowiązywać będą „podstawowe założenia” konstytucji marcowej, a nie jej całość. Dlatego też określena w Manifestie organizacja administracji terenowej, wzorowana na rozwijaniach sowieckich, zgodnie z którą PKWN miał sprawować władzę „poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe i uprawnionocionych swych przedstawicieli”, nie miała umocowania ani w konstytucji marcowej, ani w rozwiązańach ustrojowych przyjętych w II RP. Taki system władzy miał funkcjonować aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i proporcjonalnym, mającego uchwalic nową konstytucję.

W Manifeste PKWN deklarowano przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równość obywateli bez różnic ras, wyznania i narodowości, wolność organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumisjonowania aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, wybranego w głosowaniu powszechnym, bezpośrednim, równym, tajnym i proporcjonalnym, mającego uchwalic nową konstytucję. W Manifeście PKWN deklarowano przywrócenie wszystkich swobód demokratycznych, równość obywateli bez różnic ras, wyznania i narodowości, wolność organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumisjonowania. Równocześnie jednak stwierdzano, że swobody te nie mogą służyć „wrogom demokracji”, a organizacje „faszystowskie”, jako „antynarodowe”, będą tępione. Nie przyzывano jednak, kto będzie miał prawo określania, które organizacje mają charakter „faszystowski”, a które demokratyczny. Zapowiadano także walkę z „warcholami” i „agentami reakcji” rozbijającymi „jedność narodową”, urzęczystwiona jakoby przez KRN i PKWN. Specjalnie akcentowano chęć odbudowy warunków egzystencji społeczeństwa żydowskiej, jako tej, która najwięcej wycierała w wyniku okupacji niemieckiej, oraz zapewnienia Żydom prawnego i faktycznego równouprawnienia.

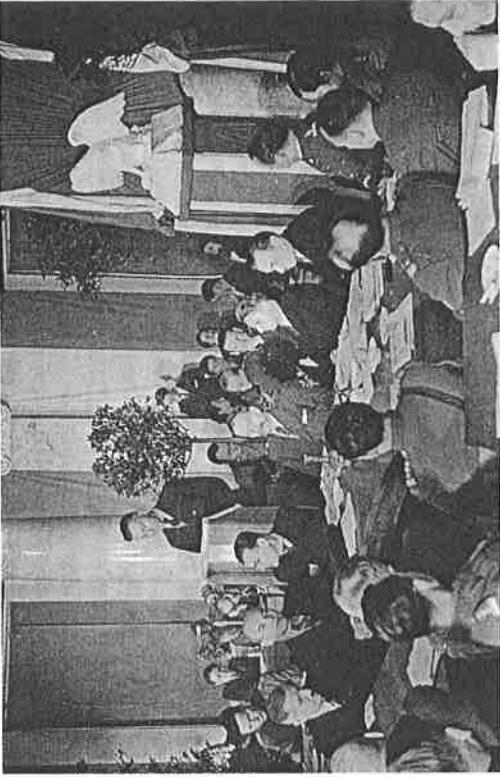
Zakres reform społecznych zapowiadanych w Manifestie PKWN — zgodnie z sugestiami Stalina — był skromny. Niezwłocznie miała być przeprowadzona tylka reforma rolna. Przejęcie podległy majątki o powierzchni powyżej 50 ha, a na terenach właściwonych do Rzeszy 100 ha. Ziemie miały przejmować bez odszkodowania i było to jedynie zapowiadane w Manifeste ograniczenie własności prywatnej. Nie przewidywano nationalizacji przemysłu. Wszelka własność zagrabiona przez Niemców, a więc wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe, bankowe, transportowe oraz lasy, miała być czasowo przejęta przez państwo w celu zwrotu właścicielom. Zapowiadano wolność życia gospodarczego, popieranie spółdzielczości

i prywatnej inicjatywy, a także wprowadzenie powszechnych ubezpieczeń społecznych oraz ochrony pracy.

Podstawową zasadą polskiej polityki zagranicznej miał być w pierwszym rzędzie trwał sojusz ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, chroniący „przed naporem germanickiego imperializmu”, dopiero dalej przymierze z Wielką Brytanią i USA, wreszcie tradycyjna przyjaźń z „odrodzoną Francją”, a także współpraca ze wszystkimi innymi państwami demokratycznymi. PKWN deklarował chęć walki o powrót do Polski Pomorza, Śląska Opolskiego i Prus Wschodnich. Zapowiadano historyczny zwrot w stosunkach z Ukraińcami, Białorusinami i Rosjanami, czemu miało służyć „uregulowanie” granicy polsko-radzieckiej godnie zasadą: ziemie polskie — Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — właściwym republikom radzieckim.

Praktyka ustrojowa i zasady funkcjonowania życia politycznego już w okresie Polski Lubelskiej w istocny sposób odbiegały od deklaracji zawartych w Manifeście PKWN, zwłaszcza w dziedzinie wolności obywatelskich. Od początku komunistom udało się zbudować taki system, w którym przy pożorach zachowania procedur demokratycznych można było reali- zować zasadę sprawowania władzy przez jedną, hegemonistyczną partię (PPR), kontrolującą całokształt życia państwowego oraz zachowującą pozycję dominującą wobec innych partii i stronnictw politycznych. Wdrażany przez PPR model uстроju politycznego, stanowiący atrapę systemu demokratycznego, był zgodny z rozwiązaniami przygotowywanymi już wiosną 1944 r. przez władze radzieckie dla państw europejskich zajmowanych przez Armię Czerwoną.

Formalnie najwyższą władzę ustawodawczą sprawowała w Polsce w latach 1944–1947 KRN, która jawną działalnością rozpoczęła w Lublinie 15 sierpnia 1944 r. Podstawa jej działania, aż do momentu powołania Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., była przyjęta 11 września 1944 r. ustanowia o organizacji i zakresie działania rad narodowych. Docelowo liczba członków KRN ustalono na 444 osoby. Jej skład nie pochodził z wyborów. Przyjęto system delegowania do niej przedstawicieli zlegalizowanych organizacji politycznych i społecznych, rad narodowych szczebla wojewódzkiego oraz możliwości, na wniosek Prezydium KRN, koopacji do niej przedstawicieli „wojskowości, nauki, literatury, sztuki i pracy społecznej”. Członkowie KRN mieli tytuły postów oraz przyługiwali im immunitet. Obowiązywała ich ścisła dyscyplina i mogli być odwoywani przez kierownictwa swoich partii. Kompetencje KRN były bardzo szerokie. Obejmowały ustawodawstwo, uchwalanie budżetu i podstawowych aktów gospodarczych oraz amnestii, planowanie świadczeń w naturze, ustalanie liczebności wojska, wprowadzanie stanu wojennego i wyjątkowego oraz zatwierdzanie międzynarodowych umów państwowych. Ponadto KRN była zwierzchnią władzą nad terenowymi radami narodowymi, ustalającą kierunek ich pracy, mogła je rozwiązywać i uchylając ich uchwały. Członkowie KRN uczestniczyli w sesjach plenarnych oraz pracowali w komisjach.



Pierwsze posiedzenie Krajowej Rady Narodowej w Lublinie (1944).

roku PPR

KRN, chociażby ze względu na liczbę jej członków, nie mogła być instrumentem działającym permanentnie i sprawnie. Toteż w praktyce odgrywała rolę fasadową. Po wyjściu z konspiracji zebrała się w latach 1944–1947 na trwających łącznie 22 dni 9 jawnych sesjach, w trakcie których uchwalila 44 ustawy, podczas gdy PKWN, Rząd Tymczasowy i Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) wydały w tym samym czasie 435 dekretów z mocą ustawy.

Termin, dłużość i porządek dzienny sesji KRN ustalało jej Prezydium o stopniowo wzrastającym uprawnieniach. Od 31 grudnia 1944 r. wszystkie kompetencje KRN (poza ustawodawczymi) w okresie między sesjami należały do jej Prezydium, działającego właściwie poza jakąkolwiek kontrolą. Miało ono decydujący wpływ na powoływanie i odwoływanie posłów, nadzorowało prace komisji KRN, legalizowało działalność partii politycznych, decydowało o obsadzaniu wszystkich szczeблach administracji państwej — od prezydentów miast i starostów po ministrów, sprawowało pieczę nad poszczególnymi resortami rządowymi. W rzeczywistości było czymś w rodzaju superrządu. Na kształt postanowień Prezydium decydujący wpływ miał jego przewodniczący (od 31 XII 1944 r. — prezydent KRN), posiadający uprawnienia zarówno marszałka sejmu, jak i głowy państwa, gdyż urząd prezydenta RP uznano za opróżniony. Stanowisko przewodniczącego, a następnie prezydenta KRN piastował Bolesław Bierut. W skład Prezydium KRN, liczącego 5–7 osób, wchodzili zastępcy przewodniczącego, naczelný dowódcza WP, a także kilku członków. Od maja 1945 r. członkiem Prezydium KRN był m.in. czelowy działacz PPR Roman Zambrowski. Zamiast konstytucyjnej Najwyższej Izby Kontroli działało Biuro Kontroli usytuowane przy Prezydium KRN.

kompetencje
Prezydium KRN

Krajowa Rada
Narodowa

PKWN, rezydujący od 1 sierpnia 1944 r. w Lublinie, w dużym stopniu składał się z ludzi przypadkowych, nieznanych szerzej z wcześniejszej działalności politycznej. Jego przewodniczącym oraz kierownikiem resortu spraw zagranicznych został Edward Osóbka-Morawski, a zastępcami Wanda Wasilewskiego i Andrzejem Wiłos (brat Wincentego). Większość członków PKWN (9 z 15) stanowili działacze Związku Patriotów Polskich (ZPP). Członkami PKWN były osoby (może poza Wasilewską) całkowicie społeczeństwu nienanane. Sam Osóbka-Morawski był przed wojną trzeciorzędnym działaczem PPS. Formalnie PKWN miał charakter koalicyjny i w jego skład wchodzili — obok komunistów — także socjalści, ludowcy oraz demokraci. Jednak resorty najważniejsze z punktu widzenia możliwości sprawowania realnej władzy zostały obsadzone przez komunistów. Należała do nich obrona narodowa, bezpieczeństwo publiczne, informacja i propaganda, a także edukacja. W praktyce komuniści kontrolowali również pozostałe resorty, a ich nominalni szefowie w większości byli tylko figurantami. I tak resortem spraw zagranicznych faktycznie kierował Jakub Berman, a kierownikiem całej gospodarki był Hilary Minc, posiadający gruntowne wykształcenie ekonomiczne uzyskane na zachodnich uczelniach. Zasada ta obowiązywała także przy konstruowaniu Rządu Tymczasowego, a następnie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. W analogiczny sposób komuniści zapewniali sobie kontrolę nad całym aparatem państwowym, obsadzającym przez zaufanych ludzi, często wywodzących się z grupy oficerów politycznych Armii Polskiej w ZSRR. PKWN, a następnie Rząd Tymczasowy i TRJN były nie tylko organami władz wykonawczych, ale także prawodawczych, gdyż od 15 sierpnia 1944 r. miały prawo wydawania dekretów z mocą ustawy, zatwierdzanych przez Prezydium KRN.

Dekret o reformie rolnej został przyjęty 6 września 1944 r., a jego założenia nie różniły się wiele od ogłoszonych w Manifeście PKWN. Sprecyzowano, że wywłaszczeniu bez wykupu będą podlegały majątki przekraczające 50 ha użytków rolnych, a na terenie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego wszystkie gospodarstwa powyżej 100 ha, bez względu na obszar gruntów użytkowanych rolniczo. Skonfiskowane wraz z martwym i żywym inventarzem oraz budynkami grunty miały być przeznaczone Państwowemu Funduszowi Ziemi i służyć tworzeniu nowych gospodarstw lub dopełnianiu istniejących do 5 ha użytków rolnych. Reforma w tym kształcie była obliczona na pozykanie jak największej liczby żołenników nowej władzy kosztem stworzenia nowoczesnej struktury rolnej, opartej na gospodarstwach średniej wielkości, produkujących na rynek. Reformę przeprowadzono jednak powoli, gdyż wielu działaczy, w tym kierownik resortu rolnictwa i reform rolnych PKWN Andrzej Wiłos, zdawało sobie sprawę, że nie ma ona doprowadzić do poprawy struktury polskiego rolnictwa, lecz jedynie do realizacji politycznych celów komunistów. Trudno było także przełamać nieufność chłopów wąpiących w trwałości dokonywanych parceracji. Utrzymano przedwojenny podział obszaru państwa na województwa, powiaty, gminy wiejskie i miejskie. Ostatecznie zrezygnowano z oparcia

administracji terenowej na systemie rad narodowych. 21 sierpnia 1944 r. przywrócono urząd wojewodów i starostów (w powiatach) jako organy administracji ogólnej, mianowane przez centralne władze państwe i im podległe. Zgodnie z ustawą z 11 września 1944 r. (znowelizowaną 3 stycznia 1946) terenowe rady narodowe, składające się z osób delegowanych przez organizacje polityczne i społeczne i zatwierdzone przez PKWN, zachoływały wobec administracji państwej i samorządowej funkcje kontrolne, a także stały się organami „planowania działalności publicznej”, do czego zaliczono również ustalanie budżetu. Rada stopnia niższego podlegała nadzorowi rady stopnia wyższego. Aż do 1954 r. nie powoływały rad narodowych na zasadzie wyborów, gdyż najpierw uznano, że PPR jest jeszcze zbyt słaba, aby je mogła ta droga zdominować, a po 1948 r., w okresie przyspieszonej soietyzacji ustroju w Polsce, nie widać już takiej potrzeby. Na podstawie dekretu PKWN z 23 listopada 1944 r. powołano samorząd terytorialny posiadający osobowość prawną. Organami prawodawczymi samorządu terytorialnego stały się rady narodowe. Natomiast organami wykonawczymi samorządu były wydziały wojewódzkie z wojewodami jako przewodniczącymi, wydzielały powiatowe ze starostami na czele, zarządy miejskie kierowane przez burmistrzów lub prezydentów oraz zarządy gmin pod przewodnictwem wójta. Członkowie wydziałów i zarządów byli wybierani przez właściwe rady narodowe. Do uprawnień samorządu terytorialnego należały „sprawy publiczne o lokalnym znaczeniu”, jeżeli nie zostały „wyraźnie zastrzeżone do kompetencji władz państwowych”. W ten sposób ukształtował się system — powiązanych ze sobą — terytorialnych organów władzy obejmujących rady narodowe, administrację rządową, oraz samorząd terytorialny, mający szersze uprawnienia niż w czasach II Rzeczypospolitej.

Odbudowywano sądownictwo powszechnie, działające według zasad obowiązujących w II RP (prawo o ustroju sądów powiejszych z 6 lutego 1928 r.), a więc m.in. utrzymano jego trójinstancjonalność oraz funkcjonowanie prokuratury jako integralnej części całego systemu sądownictwa. 28 lutego 1945 r. powołano I prezesa Sądu Najwyższego. Wkrótce z jego pomocą działały sądy grodzkie, okręgowe i apelacyjne. Wkrótce z ich kompetencji wyłączeno większość „przestępstw politycznych”, które przekazano sądownictwu wojskowemu, o ustroju i kodeksach wzorowanych na rozwiązaniach radzieckich, m.in. zakładających dwuinstancjonalność sądów.

Mimo nieuznawania za obowiązującą konstytucji z 1935 r. nowe władze w zasadzie respektowały zastany system prawnego stworzonego przed 1939 r., skądinąd dla nich wygodny, gdyż ułatwiał stosowanie wobec społeczeństwa represyjnej polityki, m.in. dopiero 16 listopada 1945 r. został zniesiony stan wojenny, wprowadzony dekretem prezydenta Mościckiego na obszarze kraju 1 września 1939 r. Natomiast charakterystyczne, że w okresie „stalinowskim” znacząca część nawet prawników wojskowych — i to na kierowniczych stanowiskach — stanowili przedwojeni pracownicy sancyjnego aparatu sprawiedliwości.

W okresie istnienia Polski Lubelskiej stworzono zasady funkcjonowania systemu partyjnego, charakterystyczne dla całego okresu Polski Ludowej. Jego istotą było odrzucenie pluralizmu politycznego na rzecz ustrojowej. Na poczatku istnienia partii (PPR). Jej przywódcy, w którym hegemonistyczna rola przypadała jednej partii (PPR). Jej przywódcy, w porozumieniu z Moskwą, decydowali nie tylko o tym, jakie ugrupowania polityczne mogą legalnie działać, ale ponadto poprzez swoich członków wprowadzonych do kierownictwa tych ugrupowań wpływały na ich działalność. Praktykę tę, początkowo realizowaną głównie w stosunku do Stronnictwa Ludowego (SL) i Stronnictwa Demokratycznego (SD), stopniowo rozciągały na wszystkie organizacje polityczne i społeczne. Uzgadnianie opinii partii i stronniców politycznych — z reguły sprawdzające się do akceptowania stanowiska PPR — odbywało się za pośrednictwem powołanej 24 listopada 1944 r. Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych (CKPSD). W ten sposób starano się wyeliminować z życia politycznego wolną grę sił politycznych, opartą na konkurencji programów akceptowanych przez społeczeństwo w walce wyborczej, co jest podstawową zasadą funkcjonowania systemów politycznych w ustrojach demokratycznych. Jednak od początku istniała pewna konkurencja pomiędzy PPR a PPS, co drażniło Stalina, informowanego przez kierownictwo PPR o kłopotach z podporządkowaniem sobie socjalistów. Niezależności PPS próbował bronić Osobka-Morawski, który np. w grudniu 1944 r. sprzeciwiał się wystanowi niechętnego wówczas komunistom Bolesława Drobnera do Moskwy lub Kijowa, czego domagał się Stalin, chcący ostabić jego wpływ w kierownictwie PPS.

Na poczatku sierpnia 1944 r. w Lublinie ukształtowało się nowe — w porównaniu z okresem działalności konspiracyjnej — kierownictwo PPR, które zgodnie z sowieckim wzorem przyjęło nazwę Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PPR. W jego skład weszło trzech przybocznych z ZSRR członków (Jakub Berman, Hilary Minc, Aleksander Zawadzki) Centralnego Biura Komunistów Polski (CBKP) oraz dwóch członków kierowniczej trójki PPR (Władysław Gomułka i Bolesław Bierut). Większość z nich w latach II wojny światowej została przyjęta do radzieckiej partii komunistycznej WKP(b). Sekretarzem KC PPR pozostał Władysław Gomułka. To właśnie Biuro Polityczne (BP) było w Polsce rzeczywistym ośrodkiem władzy, którego decyzje przekazywano do wykonania Prezydium KRN, a za jego pośrednictwem pozostały organem państwa. W BP oraz w centralnym aparacie partyjnym (kierownicy wydziałów KC) dominowali działacze związani z CBKP. Natomiast aktywiści konspiracyjnej PPR przejawiali w osiemnastoosobowym Komitecie Centralnym PPR, którego rola była jednak drugoplanowa.

Wszyscy członkowie BP i KC PPR byli przed wojną funkcjonariuszami Komunistycznej Partii Polski (KPP) lub Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej (KZMP). Aparatem partyjnym kierował wyjatkowo sprawnie były działacz KPP i Związku Patriotów Polskich (ZPP) Roman Zamrowski, w kwietniu 1945 r. powołany na stanowisko kierownika utworzonego wówczas Sekretariatu KC, w którego gestii leżało m.in. zarządzanie centralnym

i terenowym aparatem partyjnym, określanie zadań dla członków PPR w instytucjach państwowych i społecznych oraz zatwierdzanie nominacji na ważne stanowiska państwowe i gospodarcze, co stanowiło początek tworzenia systemu nonenklatury. W skład Sekretariatu wchodziły wówczas kierownicy czterech najważniejszych wydziałów KC PPR (personalnego, organizacyjnego, propagandy i rolnego). Zambrowski nadzorował także działalność wszystkich partii i ugrupowań politycznych funkcjonujących legalnie w Polsce. Obok Gomułki i Bieruta stał się w tym czasie chybą najbardziej wpływową osobą w partii. W maju 1945 r. wszedł on w skład Biura Politycznego KC razem z Marianem Spychalskim, który przejął od Zawadzkiego polityczny nadzór nad wojskiem. Zawadzkiemu natomiast powierzono kierowanie pracą województwa śląsko-dąbrowskiego, kłuczowego w tym czasie dla władz radzieckich ze względu na złożą węgiel i przemysł ciężki. Po zjeździe PPR w grudniu 1945 r. nowym członkiem BP został minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz. Wielkość członków BP KC PPR — Minc, Berman, Gomułka, Bierut — była nietuzinkowymi działaczami z praktyką w organizowaniu pracy partyjnej, z reguły o dużej inteligencji osobistej, a często i wiedzy, numo części z nich mieli formalne wykształcenie tylko na poziomie podstawowym (Gomułka, Bierut). W tym skadzie BP KC PPR działało do września 1948 r. Struktura władz PPR i ich skład osobowy — poza istnieniem sekretarza i KC — nie były ujawniane opinii publicznej. Pierwsza wzmianka prasowa o funkcjonowaniu Biura Politycznego KC PPR pojawiła się dopiero w czerwcu 1948 r.

Decydujący głos w rozwiązywaniu wszystkich konkretnych spraw powierzonych przez BP KC PPR miał Stalin. Zwracano się do niego nawet o zatwierdzanie najważniejszych rezolucji partyjnych. Jednak zdarzało się, że pod wpływem rozwoju sytuacji zmieniała on swoje wcześniejsze stanowisko, stąd też nie wszystkie jego pierwotne sugestie, łącznie z personalnymi, były ostatecznie realizowane. Nasilające się symptomy starości oraz pogarszający się stan zdrowia stopniowo ostabiały jego bezpośrednią kontrolę nad bieżącymi sprawami imperium. Kierownictwo PPR w latach 1944–1947, pomijając instrukcje telefoniczne, spotykało się ze Stalinem co najmniej raz, a nawet dwa razy w miesiącu. Przebieg części tych spotkań nie jest nadal znany historykom. Głównym łącznikiem pomiędzy Stalinem a Biurem Politycznym PPR był Bierut, jednak stopniowo coraz częściej w spotkaniach z radzieckim dyktatorem uczestniczył także Gomułka. Realizując politykę zarząsowaną w Moskwie, kierownictwo PPR działało w tym czasie w pełni kolektywnie. Między głównymi osobistościami partii komunistycznej, Gomułką i Bierutem, istniał w tym czasie swoisty podział ról. Bierut kierował państwem, a Gomułka PPR i życiem politycznym. Mogło się wydawać, że niekwestionowanym przywódcą jest Gomułka, gdyż jako szef rządzącej partii to on oficjalnie na plenach KC PPR określał jej linię polityczną, jednak także w tych latach osobista pozycja Bieruta, ze względu na jego stale kontakty ze Stalinem, była co najmniej równorzędna wobec sekretarza PPR. Nawet pośiedzeniu BP KC PPR od 1945 r. odbywały się

sekretariat

KC PPR

zasady

funkcjonowania

partyjnego

struktuры

władz PPR

Biuro

Polityczne

KC PPR

roja Stalina,

Bieruta

i Gomułki



Plakat Tadeusza Trencowskiego (1945).

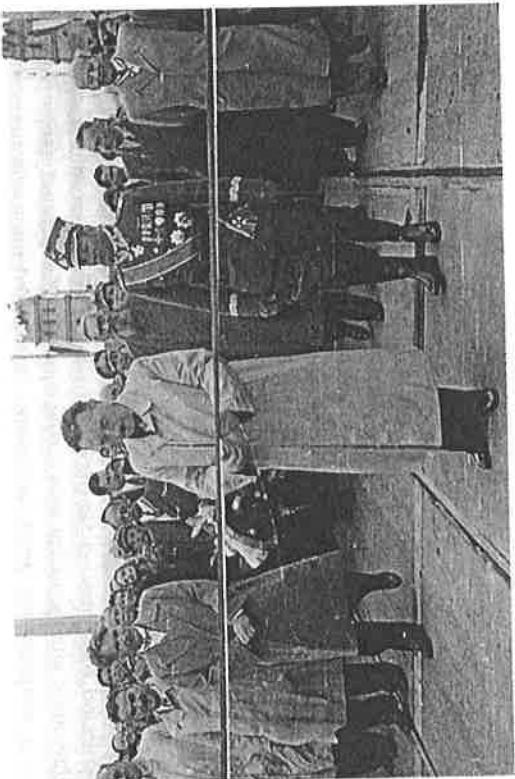
jeżeli poprzednio mieściło się w pryncypach komunistycznych. W partii komunistycznej obowiązywał swoisty kodeks etyczny, szczególnie surowy w sprawach materialnych, natomiast mniej rygorystyczny w kwestiach obyczajowych. Znane są przypadki, że członków PPR zajmujących wówczas kierownicze stanowiska w przemyśle i handlu więziono, a nawet tracono za przestępstwa gospodarcze na mocy wyroków sądowych inspirowanych przez kierownictwo ich partii. W lipcu 1947 r. BP KC PPR zwróciło uwagę „na zbyt szeroką stopę życiową” członka tego gremium A. Zawadzkiego.

Oficjalnie, tak jak w okresie okupacji, aż do połowy 1948 r. kierownictwo PPR mocno akcentowało ogólnonarodowy, niepodległościowy i demokratyczny charakter partii. Podkreślano, że aktualnym jej zadaniem jest przeprowadzenie rewolucji, ale o charakterze „burżuazyjnym”. Inaczej niż liderzy PPS, przywódcy PPR w wypowiedziach publicznych akcentowali, że walczą nie o ustrój socjalistyczny, ale o „demokrację ludową”.

(„O socjalizm walczymy po cichu, a o demokrację głośno”). Deklarowano odrzucenie jako systemu sprawowania rządów radzieckiej konцепcji „dyktatury proletariatu”, zgodnie z którą wpadra należała tylko do robotników i pracujących chłopstwa (a w praktyce do komunistycznej monopartii). Odrzegniano się także od związanych z tą koncepcją rewolucyjnych metod przebudowy struktury politycznej, społecznej i gospodarczej kraju, sprowadzających się do likwidacji wszystkich klas posiadających, nacyjonalizacji całej gospodarki i programu kolektywizacji wsi.

Podkreślano, że radzieckie rozwiązania nie mogą być wzorami do naśladowania w Polsce, gdzie jest realizowana „polska droga do socjalizmu”. Ustrój polityczny budowany w Polsce określono jako „demokrację ludową”. Miała ona być czymś pośrednim pomiędzy „demokracją kapitalistyczną” funkcjonującą na Zachodzie i „demokracją socjalistyczną” realizowaną w ZSRR. Istota sowieckiej „demokracji” według ideologów PPR miała polegać na tym, że władzę tam sprawują Rady Delegatów (Sowiety), łączące funkcje ustawodawcze i wykonawcze, podczas gdy w Polsce realizowano model ustrojowy oparty na trójpodziale władz. W rozmowach z kierownictwem PPR Stalin doprecyzował powtarzane następnie przez Gomułkę pojęcie demokracji ludowej, w której dopuszczalna jest opozycja, pod warunkiem jednak, że nie zamiera obalać istniejącego ustroju, a zmiany następują drogą ewolucyjną, nie zaś poprzez działania rewolucyjne.

Tak więc w rzeczywistości to Stalin był autorem koncepcji „polskiej drogi do socjalizmu”. Poza kilkoma osobaniami z siedmiu kierownictwa PPR nikt o tym nie wiedział, co ułatwiał podtrzymywanie do dzisiaj tezy, że to Gomułka był jej twórcą. Nakreślony przez Stalina program był wprowadzany w życie przez całe kierownictwo PPR, w którym aż do połowy 1948 r. nie ujawniali się zadnie istotniejsze rozbieżności. Koncepcja „polskiej drogi do socjalizmu” była niechetnie przyjmowana przez część dawnych aktywistów KPP, przywiązyanych do wizji natychmiastowego przekształcenia Polski w republikę radziecką, a niezajmujących ówczesnych intencji Stalina. Byli oni pieńkowani jako „sekcjarze” i usuwani ze stanowisk partyjnych;



Bolesław Bierut, w towarzystwie Edwarda Osóbki-Morawskiego (trzeci z lewej), marszałka Roliego-Zymierskiego i Władysława Gomułki (pierszy z prawej), przecina wstępny mostu Poniatowskiego (22 VII 1946).

w Belwedzerze, oficjalnej rezydencji prezydenta KRN. Ponadto — jak już wspomniano — władza stojącego na czele Prezydium KRN Bieruta była ogromna. Z racji sprawowania funkcji głowy państwa występował on — na żądanie Stalina — wobec opinii publicznej jako bezpartyjny.

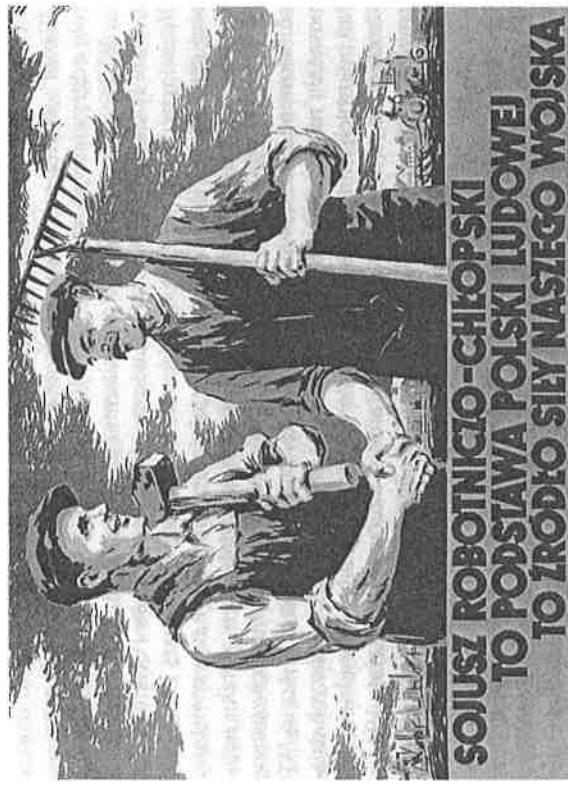
Kierownictwo PPR w latach 1944–1948 demonstracyjnie krytycznie odnosilo się do części tradycji KPP, a także podkreślało z naciskiem, że PPR nie jest partią komunistyczną, mimo że kieruje się ideologią marksizmu-leninizmu. W rzeczywistości cały czolowy aktyw PPR stanowił przedwojenni komuniści, uznający specyficzny system wartości, przypominający zasady obowiązujące w organizacjach religijnych. Najważniejszą wartość w tym systemie była „Partia”, która podobnie jak Kościół jednozczydała wszystkich swoich wyznawców. W zasadzie partia komunistyczna była jedna, światowa, w praktyce utożsamiana z WKP(b). Biedę mogły popełnić jednostki, oczyszczające się drogą samokrytyki (spowiedzi), natomiast „Partia” była nieomylna. W tym czasie jej nieomylność uosabiał „wódz światowego proletariatu” — Józef Stalin. Do wartości religijnych nawiązywała także symbolika partyjna (pieśni, manifestacje). Nawet legitymacje partyjne były swoistymi przedmiotami kultu, a ich zgubienie, zniszczenie czy dopuszczenie do „dochowania się w niepowołane rece” groziło karanu partyjnym lub wykluczeniem z organizacji. Naiwiejszym grzechem była zdrada „Partii”, np. wymuszone przez policje II RP wyrzeczenie się działalności w ruchu komunistycznym, nawet jeżeli miało charakter taktyczny. Historia WKP(b) i KPP, obfitująca w gwałtowne zmiany kursu („zwroty”), nauczyła polskich komunistów, że jedyną zasadą, jaką winni się kierować, jest działanie godnie z woli Stalina i jego aktualnych współpracowników, określających bieżącą politykę „Partii”. Za sekciarstwo uważano to, co niezgodne było z aktualną „linią Partii”, ważną „na obecnym etapie”, nawet

m.in. spotkało to sekretarza Komitetu Wojewódzkiego (KW) PPR w Kramowie Włodzimierza Zawadzkiego.

W okresie kiedy PPR stawała się organizacją masową, w jej szeregi przyjmowano wszystkich, którzy akceptowali ten ogólnonarodowy program, stąd też w partii znalazło się wiele osób niemających nic wspólnego z ideologią komunistyczną. Nie wywierały one jednak żadnego wpływu ani na linie polityczne partii, ani na kreowanie aparatu sprawiającego w niej władze i tworzący — jak to po latach określano — tzw. partię zewnętrzną. Grupa pośrednia pomiędzy szeregowymi członkami partii a jej zawodowym aparatem byli aktywiści. Aktyw i apparat partyjny przenikaly się wzajemnie w organach teoretycznych wybieralnych, czyli komitetach różnych szczebli.

Kierownictwo PPR uzurpowało sobie prawo do określania, jakie organizacje działające w kraju mają charakter demokratyczny. Zaliczano do nich tylko te, które przyjęły jako obowiązującą konstytucję marcową, a więc zrywały zasadą legalizmu i uznawaniem ciągłości państwa polskiego, reprezentowanego przez władze na uchodźstwie. Ponadto musiały godzić się na współpracę z komunistami i akceptować hegemonię PPR. Tworzyły one „obóz polskiej demokracji”. Organizacje nieakceptujące tych zasad, a więc wszystkie tradycyjne ugrupowania polskiego państwa podziemnego, czasie stanowiące polityczne zaplecze polskiego państwa podziemnego, stąd też nadal pozostające w konspiracji, określano w propagandzie jako „obóz reakcji”, „faszyzm” lub „sanacj”. W ówczesnej oficjalnej propagandzie za „demokratyczne” uznawano tylko to, co było zgodne z kierunkiem działania PPR.

Swoje struktury kierownicze powoływały także trzy partie dopuszczone do legalnej działalności. Ich kierownictwa składały się z działań związanych poprzednio z ZPP oraz współpracujących w konspiracji z PPR. 18 sierpnia 1944 r. powstał Tymczasowy Zarząd Główny Stronnictwa Demokratycznego, kierowany przez Wincentego Rzymowskiego. Na zjeździe obradującym 10 i 11 września — ex post uznanym za XXV Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej — socjalisi powołali tymczasowe władze partii. Przewodniczącym Rady Naczelnej został Bolesław Drobner, a przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Edward Osóbka-Morawski. Istniały natomiast kłopoty z wyłoniением przywództwa ruchu ludowego skłonionego współpraca z komunistami. Po obradach 17 i 18 września 1944 r. ludowcy wyбрали Tymczasowy Zarząd Główny Stronnictwa Ludowego, a 23 listopada powołali nowe władze stronnictwa, z Józefem Maśanką (prezes Zarządu Głównego SL) i Stanisławem Januszem (przewodniczącym Rady Naczelnej SL) na czele. Szacuje się, że na terenach Polski Lubelskiej PPR liczyła (początkowo) ok. 5 tys. członków, PPS też ok. 5 tys., SL — ok. 3 tys., a SD ok. 1 tys. PPR próbowała bezpośrednio oddziaływać na chłopów poprzez utworzenie kontrolowanego przez jej zwolenników Związku Samopomocy Chłopskiej (ZSCh), który jako organizacja masowa miał ograniczyć na wsi wpływ autentycznych ludowców. Do PPR wiązali gospodarstw rolnych przyjmowano niechętnie, gdyż traktowano przez



Plakat propagandowy (fot. 40.).

ich jako przedstawicieli „klasy posiadającej”, a ponadto starano się utrzymać w niej liczbna przewagę robotników. W maju 1945 r. ZSCh liczyło ok. 400 tys., a w październiku 1946 r. 600 tys. członków.

Do najważniejszych instrumentów, za których pomocą kierownictwo PPR starało się kontrolować społeczeństwo i wpływać na jego postawy, należały aparat przemocy, wojsko, propaganda i cenzura.

Zorganizowany według wzorów radzieckich resort bezpieczeństwa publicznego pokrył obszar całego kraju siecią jednostek policyjnych w postaci wojewódzkich i powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (UBP), tworzących także placówki w gminach. Na celu resortu stał Stanisław Radkiewicz, poprzednio członek CBKP. Znaczącą część pracowników UBP stanowili byli partyzanci Armii Ludowej (AL), znakomicie znający teren i mający tam swoich informatorów, jednak najważniejszą rolę w UBP odgrywali kursanci (ok. 200 osób) szkoły dla oficerów NKWD w Kujbyszewie, wysłani tam przez CBKP wiosną 1944 r. Resortowi podległy także Wojska Wewnętrzne, przeznaczone do zwalczania partyzantki niepodległościowej.

Wraz z tworzeniem organów władzy terenowej powstawały placówki Milicji Obywatelskiej (MO), która przejęła funkcje przedwojennej policji państowej, a więc zapewniała porządek i walkę z przestępcością kryminalną. MO początkowo mieli być organizowana i nadzorowana przez rady narodowe, jednak podporządkowano ją centrali w Lublinie, a od 7 października 1944 r. kierownikowi resortu bezpieczeństwa publicznego. Została zorganizowana na wzór wojskowy i poprzez sieć tworzonych w jej ramach pełnomocników partyjnych była całkowicie kontrolowana przez

kierownictwo PPR. Komendantem głównym MO został Franciszek Józwiak „Witold”, jeden z czolowych działaczy PPR. Taktie w kadrach MO znacząca rolę odgrywali byli partyzanci AL i Batalionów Chłopskich (BCh). Wiele uwagi poświęcono organizowaniu sił zbrojnych. 21 lipca 1944 r. z Armii Polskiej w ZSRR i Armii Ludowej stworzono Wojsko Polskie (WP). Naczelnym dowódcą i kierownikiem resortu obrony narodowej PKWN został gen. Michał Rola-Żymierski, oficjalnie bezpartyjny, w rzeczywistości członek PPR. Ambitne plany organizacyjne zakładały, że w wyniku ogólnego wzorcowania sowieckiego „nowomowy i chociaż początkowo ostrzegawczy, wpływał na sposób myślenia o rzeczywistości. Stąd też m.in. partie komunistyczna nazwano robotniczą, wasalizację ruchu ludowego wobec komunistów „scuszem robotniczo-chłopskim”, a generalne podporządkowanie partii koalicjarnych linii PPR „współdziaaniem szaczych demokratów”. W 1945 r. Ministerstwo Informacji i Propagandy (MiIP) zaleciło, by w publikacjach i wystąpieniach unikać wyrazu „sowiecki” i zastępować go określeniem „radziecki”. Przed wojną, oba te określenia stosowano równolegle i nie miały one ani pozytywnej, ani negatywnej konotacji. Powojenna praktyka spowodowała, że określenie „radziecki” nabralo charakteru affirmującego, a „sowiecki” pejoratywnego wobec opisywanej rzeczywistości.

Stosunek ludności polskiej do nowej władzy był złożony. Dla najbardziej aktywnej części społeczeństwa związanej z konspiracją niepodległościową miała ona charakter agenturalny. Nie mogła tych opinii zmienić retoryka niepodległościowa PPR, w tym także organizowanie licznych patriotycznych uroczystości, m.in. z okazji obchodzonych w 1944 r. przedwojennych świąt państwowych — 15 sierpnia i 11 listopada, zmieszconych już w roku następnym. Rolników nie mogły pozyyskiwać ściągane bezwzględnie — znacznie wyższe (w przypadku gospodarstw dużych i średnich) niż w okresie okupacji niemieckiej — kontyngenty, zwane teraz świadczeniami rzecznymi. Jednak od początku bardzo wielu obywatele, bez względu na przekonania, włączało się w działania służące odbudowie normalnych — po latach okupacji — warunków egzystencji w sferze gospodarki, oświaty czy kultury. Natomiast naturalnym zapleczem nowej władzy stawały się warsztaty przedwojenne, stabo wyksztalcone i biedne — malorolni chłopi, robotnicy rolni i nisku wykwalifikowani — dla których otwierały się niespotykane nigdy wcześniej możliwości awansu politycznego i społecznego, umożliwiające karierę w wojsku, bezpieczeństwie i administracji. Do tej grupy dołączali także karierowicze, liczący, że posiadane umiejętności zawodowe zapewnią im szybki awans i miejsce w elicie władzy.

Władze Polski Lubelskiej początkowo deklarowały gotowość przyjmowania w szeregi wojska i administracji wszystkich chętnych, bez względu na orientacje polityczne, w tym także żołnierzy AK, pod warunkiem uznania programu PKWN. 24 sierpnia 1944 r. został wydany dekret PKWN o rozwijaniu organizacji konspiracyjnych działających w okresie okupacji hitlerowskiej. Większość pozostających w podziemiu działaczy niepodległościowych nie podporządkowała się jego postanowieniom, toteż stopniowo więzienia zaczęły się zapętać aresztowanymi członkami AK, BCh

6 listopada 1945 r. sporządzono pierwszy spis książek, które należało wyciąć ze wszystkich bibliotek i księgarni. Nadzorowano także zakupy poligraficzne i ich produkcję. 15 listopada 1945 r. Biuro, pod nową nazwą — Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUKPPiW), przejęte pod zwierzchnictwo Prezydium Rady Ministrów, gdzie podlegał Kazubowi Bermanowi, równocześnie nadzorującemu resort bezpieczeństwa publicznego. Narzucony w środkach masowego przekazu język polityki bogato czerpał z wzorców sowieckiej „nowomowy i chociaż początkowo ostrzegawczy, wpływał na sposób myślenia o rzeczywistości. Stąd też m.in. partie komunistyczna nazwano robotniczą, wasalizację ruchu ludowego wobec komunistów „scuszem robotniczo-chłopskim”, a generalne podporządkowanie partii koalicjarnych linii PPR „współdziaaniem szaczych demokratów”. W 1945 r. Ministerstwo Informacji i Propagandy (MiIP) zaleciło, by w publikacjach i wystąpieniach unikać wyrazu „sowiecki” i zastępować go określeniem „radziecki”. Przed wojną, oba te określenia stosowano równolegle i nie miały one ani pozytywnej, ani negatywnej konotacji. Powojenna praktyka spowodowała, że określenie „radziecki” nabralo charakteru affirmującego, a „sowiecki” pejoratywnego wobec opisywanej rzeczywistości.

Stosunek ludności polskiej do nowej władzy był złożony. Dla najbardziej aktywnej części społeczeństwa związanej z konspiracją niepodległościową miała ona charakter agenturalny. Nie mogła tych opinii zmienić retoryka niepodległościowa PPR, w tym także organizowanie licznych patriotycznych uroczystości, m.in. z okazji obchodzonych w 1944 r. przedwojennych świąt państwowych — 15 sierpnia i 11 listopada, zmieszconych już w roku następnym. Rolników nie mogły pozyyskiwać ściągane bezwzględnie — znacznie wyższe (w przypadku gospodarstw dużych i średnich) niż w okresie okupacji niemieckiej — kontyngenty, zwane teraz świadczeniami rzecznymi. Jednak od początku bardzo wielu obywatele, bez względu na przekonania, włączało się w działania służące odbudowie normalnych — po latach okupacji — warunków egzystencji w sferze gospodarki, oświaty czy kultury. Natomiast naturalnym zapleczem nowej władzy stawały się warsztaty przedwojenne, stabo wyksztalcone i biedne — malorolni chłopi, robotnicy rolni i nisku wykwalifikowani — dla których otwierały się niespotykane nigdy wcześniej możliwości awansu politycznego i społecznego, umożliwiające karierę w wojsku, bezpieczeństwie i administracji. Do tej grupy dołączali także karierowicze, liczący, że posiadane umiejętności zawodowe zapewniają im szybki awans i miejsce w elicie władzy.

Władze Polski Lubelskiej początkowo deklarowały gotowość przyjmowania w szeregi wojska i administracji wszystkich chętnych, bez względu na orientacje polityczne, w tym także żołnierzy AK, pod warunkiem uznania programu PKWN. 24 sierpnia 1944 r. został wydany dekret PKWN o rozwijaniu organizacji konspiracyjnych działających w okresie okupacji hitlerowskiej. Większość pozostających w podziemiu działaczy niepodległościowych nie podporządkowała się jego postanowieniom, toteż stopniowo więzienia zaczęły się zapętać aresztowanymi członkami AK, BCh



Partyzanci z oddziału poakowskiego.

i innych organizacji konspiracyjnych. Zaczęło dochodzić do pierwszych zamachów na przedstawicieli „wiadzy ludowej” oraz likwidowania placówek MO. Nie były to jednak zdarzenia masowe, skoro w całym 1944 r. zginęło 289 osób związanych z UB, MO i PPR, nie licząc żołnierzy WP. Oddziały AK w 1944 r. podejmowały głównie próbę rozbijania więzień, w których przetrzymywano aresztowanych członków konspiracji, m.in. w lipcu w Zamostiu, w sierpniu w Hrubieszowie, we wrześniu w Krasnymstawie i Białej Podlaskiej, w październiku w Rzeszowie i Zamościu.

Stalin był niezadowolony z tempa zmian w Polsce Lubelskiej, dlatego w trakcie dwóch kolejnych wizyt delegacji PKWN w Moskwie (28 IX-3 X i 11-19 X 1944) w bardzo ostrej formie nakazał bezwzględna realizację reformy rolnej metodami rewolucyjnymi, zacheając do działania bez liczenia się z literą prawa i do wzmożenia polityki represji wobec przeciwników politycznych, zwłaszcza żołnierzy AK. Nakazał też usunięcie Andrzeja Witosa z funkcji wiceprzewodniczącego PKWN i kierownika resortu rolnictwa. Zalecenia Stalina stały się podstawką gwałtownego zaosztrzenia kursu politycznego władz lubelskich, opisywanego w historiografii jako tz. zwrot październikowy. Reprymenda sowieckiego przywódcy, który zagroził konsekwencjami personalnymi, miały też znaczenie psychologiczne dla kierownictwa PPR. Od tego czasu wykazywało ono ogromną gorliwość w odgadytywaniu ewentualnych życzeń Stalina, co spotykało się z jego aprobatą.

Poza przyspieszeniem realizacji reformy rolnej, czemu towarzyszyły aresztowania lub wysiedlenia właścicieli ziemskich, kierownictwo PPR skoncentrowało swe działania na jeszcze większym podporządkowywa-

niu sobie aparatu bezpieczeństwa, milicji i wojska oraz na kontroli partii poprzez powołanie pełnomocników partyjnych w ramach tych instytucji, a także na przeprowadzeniu czystki w ich szeregach w celu usunięcia głównie byłych członków AK. W związku z kapitulacją powstania warszawskiego zintensyfikowano ataki propagandowe, oskarżające wręcz dowództwo AK o współprace z hitlerowcami w walce z „prawdziwymi demokratami i patriotami”. Symbolem tej propagandy stał się slogan i plakat z lutego 1945 r. „AK — zapluty karzet reakcji”. W końcu października 1944 r., zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC PPR, rozpoczęto na wniosek Roli Żymierskiego akcję internowania oficerów i żołnierzy AK służących w szeregach WP, nawet w oddziałach frontowych. Na początku listopada 1944 r. w Skrobowie koło Lubartowa zorganizowano dla nich centralny obóz. Do 6 listopada 1944 r. internowano ok. 500 oficerów i żołnierzy WP wywodzących się z AK. Na przełomie lat 1944 i 1945 powstały obozy dla żołnierzy AK, m.in. w Nowinach (na terenie Puszczy Solskiej), Krzesimowie i Poniatowej.

Pogarszająca się atmosfera polityczna była jedną z przyczyn nasilenia się dezercji żołnierzy z formowanych oddziałów WP. Do największej doszło 12 października, kiedy z obozu wojskowego koło Krasnegostawu zbiegło ponad 660 żołnierzy 31. pułku piechoty. W październiku 1944 r. codziennie uciekało po 40–60 żołnierzy, a liczba dezertorów miała sięgnąć 3200.

Zaczęły się masowe aresztowania osób podejrzewanych o działalność konspiracyjną. Jak wynika z niepełnych danych, organa bezpieczeństwa aresztowały między listopadem 1944 r. a majem 1945 r. co najmniej 2634 osoby. Na polecenie kierownictwa PPR od października 1944 r. często stosować w urzędach bezpieczeństwa zasadę, że najpierw należy aresztować domniemanych wrogów, a potem dopiero szukać dowodów ich winy, a najlepiej w toku przestępcań zmusić ich do potwierdzenia stawianych zarzutów. Reguła była konstruowanie oskarżenia tylko na podstawie przypomnienia się podejrzaneego. W latach 1944–1954 w śledztwach, z inspiracji sowieckich doradców, nagnannie stosowano wypracowane przez NKWD metody wymuszania zeznań, opierające się na torturach fizycznych i psychicznych, takich jak m.in. wymuszone bicie, karcer (trzymanie wieżowców w niewygodnych pozycjach w zimnych pomieszczeniach zalanych wodą i ekskrementami), konwejer (przesuwanie bez przerwy przeciwnie od dwóch do pięciu dni), pozbawianie snu nawet przez 25 dni, upokarzanie i zmuszanie do zachowania naruszających godność osobistą, trzymanie latarni w izolatkach bez prawa do korespondencji, czytania prasy i książek, torturowanie członków rodziny. Doprzewodziło to wielu oskarżonych do obłędu lub śmierci.

22 października 1944 r. Biuro Polityczne postanowiło powołać Wydział Informacji KC PPR, podległy bezpośrednio Gomułce, łączący funkcje kontrwywiadu i tajnej policji politycznej. Miał on tworzyć swoje placówki przy komitetach terenowych. Mimo że oficjalnie taki wydział nie powstał (w każdym razie o jego funkcjonowaniu nic nie wiadomo), to jednak, jak przyznal Gomułka w rozmowie z Dymitrowem 10 maja 1945 r., działały

bojówki partyjne, dokonujące — według sekretarza KC PPR samowolnie — skrytobójczych mordów na przeciwnikach politycznych. „Były przypadki, że zabijali po prostu w mieście i wyrzucali trupa na ulice dla demonstracji”. Udokumentowana została działalność grupy PPR, która popełniła w latach 1945–1946 kilka skrytobójczych zbrojnych mordów politycznych m.in. w rejonie Płocka i Grójca. Co najmniej od wiosny 1945 r. istniały także „partyjne oddziały partyzanckie”, wykorzystywane do walki z podziemiem niepodległościowym. W latach 1944–1945 działała w centrali bezpieczeństwa nieformalna grupa, która na polecenie szefa resortu Radkiewicza i jego następcy Romana Romkowskiego dokonała kilku skrytobójczych mordów na aresztowanych osobach, mogących prawdopodobnie, z racji funkcji sprawowanych przed wojną, w wywiadzie politycznym lub więzienictwie, skompromitować niektórych dymiarzy „bezpiki”, w tym samego Radkiewicza. Do samowolnych mordów dochodziło także niekiedy w terenowych UBP, co jednak było poinformowane i karane przez kierownicze dwoje resortu.

W celu zalegalizowania terroru zaczęto wprowadzać niezwykle restrykcyjne normy prawne. Już 31 sierpnia 1944 r. PKWN wydał dekret „o wymiarze kary dla faszyścijsko-hitlerowskich zbrodniarzy [...] oraz dla zdrajców Narodu Polskiego”, który mógł być, wobec oskarżenia AK o współpracę z Niemcami, wykorzystywany także do ścigania członków organizacji niepodległościowych. 23 września 1944 r. przyjęto w formie dekretu Kodeks karny WP, przewidujący karę śmierci w siedemnastu wypadkach, m.in. za „publiczne lzenie, znieważanie albo wyszydzanie ustroju państwa polskiego”. 30 października 1944 r. PKWN wydał (obowiązujący z mocą wstępną, od 15 sierpnia) dekret o ochronie państwa, wprowadzający karę więzienia lub śmierci w jedenastu artykułach, np. za utrudnianie realizacji reformy rolnej, uchylenie się od obowiązku uiszczania świadczeń osobistych lub rzeczowych czy posiadanie odbiorników radiowych. Wszystkie sprawy wyszczególnione w tym dekrecie podlegały jurysdykcji sądów wojskowych. Przed końcem 1944 r. sądy wojskowe wydały co najmniej 288 wyroków śmierci, z których wykonano 181. Większość wykonanych wyroków dotyczyła spraw o charakterze politycznym, w których sądzieni byli głównie żołnierze AK. Zatwierdzali je m.in. generałowie Michał Rola-Zymierski, Zygmunt Berling, Karol Świeczewski i Leon Bukojemski. W drugiej połowie października 1944 r. zaczęto tworzyć pierwsze obozy pracy. Były one przeznaczone dla „zdrajców narodu polskiego” (wojskowów, Niemców, w tym jenieców wojennych, oraz wrogów władz ludowej, także tych, co do których nie mieli wyraźnych dowodów winy). Podobnie jak to było w wypadku przedwojennego obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, aby trafić do takiego obozu, nie potrzeba było sankcji prokuratorskiej ani tym bardziej wyroku sądu, wystarczała decyzja wydana przez władze administracyjne, m.in. przez starostów lub szefów PUBP. Główny ciezar walki o wprowadzenie „władzy ludowej” w 1944 r. spoczywał jednak na władzach radzieckich. 14 października 1944 r. skierowany do Lublina gen. Iwana Sierowa wraz z ekipą wysokich funkcionarzy

jeńcy niemieccy przy odgruzowywaniu Warszawy.



riuszy NKGB i „Smiersza” (kontrywydział wojskowy) w celu koordynowania działań mających neutralizować przeciwników PKWN. Generał Sierow już w latach 1939–1941 zajmował się likwidowaniem polskiego podziemia niepodległościowego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu. Podporządkowany mu zbiórca dywizji wojsk NKWD (9754 żołnierzy), dowodzona przez gen. Borysa Sieriebriakowa, przemianowana w styczniu 1945 r. na 64. Dywizję Piechoty Wojsk Wewnętrznych NKWD. Zadaniem Sierowa było także usprawnianie i nadzorowanie pracy resortu bezpieczeństwa publicznego PKWN, dokąd skierowano 10 radzieckich funkcjonariuszy bezpieczeństwa. W Głównym Zarządzie Informacji (GZI) WP. W tym czasie w więzieniach UBP przebyły 1732 osoby, głównie wywiadzie wojskowym, umieszczone 100 funkcjonariuszy „Smiersza”. W raporcie z 11 listopada 1944 r. Sierow informował, że kierowane przez niego służby od 15 października aresztowały w Lubelskiem 2684 osoby, w tym 2210 akowców, oraz zatrzymały 1746 deserterów z WP. W tym czasie w więzieniach UBP przebyły 1732 osoby, głównie członków AK, a grupy operacyjne NKWD wspólnie z funkcjonariuszami UBP aresztowały ponad 4200 członków AK. Rozpoczęły się także walki z polskimi oddziałami leśnymi. W październiku i listopadzie 1944 r. oddziały NKWD (3 pułki w sile 4500 żołnierzy) przeprowadziły wielką akcję pacynifikacyjną na Białostocczyźnie oraz w powiecie Bielska Podlaska. Charakterystyczne, że akcją dowodził nie Sierow, ale specjalnie delegowany do Białegostoku szef kontrywydziału wojskowego „Smiersz” gen. Wiktor Abakumow oraz ludowy komisarz NKWD na Białorusi gen. Kawrientij Cąnawa z grupą 200 wysokich funkcjonariuszy. (Ciąnawa w latach 1939–1941 kierował likwidacyjną polskiego podziemia niepodległościowego na tym terytorium). W wyniku tej operacji w listopadzie 1944 r. wprowadzono z Białegostoku do obozu w Ostaszkowie ponad 2900 więźniów w trzech transportach,

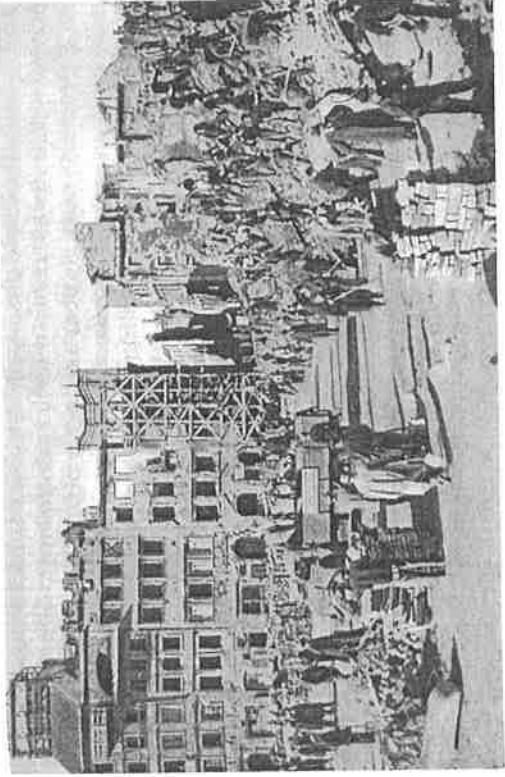
tworzenie obozów pracy

a 1080 osób odeszły do batalionów zapasowych WP. Tylko na terenach Polski Lubelskiej od południówka 1944 do początków stycznia 1945 r. NKWD aresztowało co najmniej 13 142 osoby, w tym 9 101 żołnierzy AK i 2117 deserterów. Z tego ok. 10,4 tys. wywieziono w dwunastu transportach do obozów w ZSRR. W drodze do miejsc osadzenia zmęczo ok. 550 więźniów.

W grudniu 1944 r. Stalin polecił przekształcić PKWN w Rząd Tymczasowy RP. Jego powstanie traktowano jako element przetargowy w rokowaniach podczas mającego nastąpić w dniu spotkania z przywódcami USA i Wielkiej Brytanii. Po wielkiej akcji „spontanicznych” wieców organizowanych na terenie całej Polski Lubelskiej 31 grudnia 1944 r. formalna uchwała w tej sprawie podjęta KRN. Dotychczasowe resorty otrzymały nazwy ministerstw. Z pierwotnego składu PKWN w rzadzie pozostało tylko pięć osob (w tym Osóbka-Morawski, Rola-Zymierski i Radkiewicz), ale teki ministerialne, tak jak poprzednio, formalnie podzielono pomiędzy przedstawicielami PPR, PPS, SL i SD. Premierem i ministrem spraw zagranicznych został Osóbka-Morawski, a I wicepremierem Gomułka. Poza dotyczącymi resortami (wojsko, bezpieczeństwo, oświata) komuniści obsadzili Ministerstwo Przemysłu (Hilary Minc). Obok ZSRR jedynie Czechosłowacja (31 I 1945) i Jugosławia (30 III 1945) nawiązały z Rządem Tymczasowym RP oficjalne stosunki dyplomatyczne. Natomiast *de facto* uznawały go rządy m.in. takich państw jak Szwecja, Włochy, Turcja i Francja.

W przeddzień rozpoczęcia przez wojska sowieckie nowej ofensywy na ziemiach polskich Beria wydał dyrektywę nr 0016 o „ocyzszeniu z wrogich elementów tylów poszczególnych frontów nacierającej Armii Czerwonej”. Nakazywała ona bezwzględne podejmowanie „niedbanych działań czekistowskich”, zapewniających zdemaskowanie i aresztowanie „terrystów”, członków grup „bandycko-powstańczych”, „odszukiwanie i konfiskowanie nielegalnych radiostacji, magazynów broni, podziemnych drukarń i innych środków [...] przeznaczonych do wrojnej działalności”. Rozpoczęta 12 stycznia 1945 r. wielka ofensywa Armii Czerwonej szybko doprowadziła do opanowania całości terytorium II RP. 17 stycznia zdobyte zostały ruiny Warszawy. Z dużych miast polskich najmniej ucierpiał Kraków i Łódź. W wyniku walk w Poznaniu (23 I–23 II), zamienionym przez Niemców na twierdzę, z 200 tys. izb mieszkalnych aż 40% nie nadawało się do użytku.

Stalin, który w połowie 1944 r. skierował się do przyznanego państwu polskiemu terenów poniemieckich tylko do Nysy Kłodzkiej, później zmienił w tej sprawie zdanie. 20 lutego 1945 r. Państwowy Komitet Obrony ZSRR, będący wówczas najważniejszym organem władz radzieckich, ustalił, że na terenach poniemieckich, po Świnoujście, Odrę i Nysę Łużycką, poza strefą przyfrontową określona na 60–100 km, władzę przejmie polska administracja. Przy dowództwach frontów powołano pełnomocników Rządu Tymczasowego, utworzono też grupy operacyjne mające działać w terenie. 16 marca 1945 r. dowódca 1. Frontu Białoruskiego marsz. Gieorgij Źukow nakazał powiatowym komendanturom wojskowym na terenach sięgających



Rząd
Tymczasowy RP
Armii
Czerwonej

Odbudowa
Rynku Starego
Miasta
w Warszawie.

po Odre przystąpić do tworzenia tymczasowych organów polskiej władzy państowej. Proces przejmowania przez Polaków administracji na ziemiach poniemieckich nie miał wówczas umocowania w porozumieniach międzynarodowych, toteż przebiegał z trudnościami. W wielu wypadkach miejscowi dowódcy radzieccy przekazywali początkowo władzę w reję przedstawicieli ludności niemieckiej. Szczególnie dramatyczna sytuacja była w rejonie Szczecina, który władze polskie musiały dwukrotnie opuścić. Dopiero 5 lipca 1945 r. Polacy ostatecznie przejęli tam władzę z rąk administracji niemieckiej.

Początkowo losy zburzonej Warszawy jako stolicy państwa nie były pewne. Pojawiali się opinie przedstawicieli władz sugerujące, że tymczasowa stolica Polski powinna być Łódź. Jednak 1 lutego Rada Ministrów podjęła uchwałę o przeniesieniu siedziby rządu z Lublina do Warszawy, za czym opowiadał się także Stalin. Odtąd program odbudowy Warszawy miał stać się elementem łącznym działania władz i społeczeństwa. Nadzorował go osobisty Bierut, zajmujący się szczegółowo odbudową. Zburzona Warszawa zaczęła do eksperymentów. Zastanawiano się, czy budować nowoczesne miasto przyszłości, czy też realizować ideologiczną wizję mieszkańców proletariackiego. Przygotowaniem do wdrażania tego ostatniego projektu było kwarterowanie robotników w śródmieściu Warszawy, mieszanie skadru socjalnego mieszkańców poszczególnych budynków, wprowadzenie utrudnień w meldowaniu dawnych warszawiaków. Istniały projekty wznieśienia zamast Zamku Królewskiego Zamku Socjalistycznego. Ostatecznie zdecydowano się na odbudowę historycznej Starówki (Stare Miasto i Trakt Królewski). Tkankę miasta — domy mieszkalne, lokale usługowe odwiarzali przedwojeni właściciele, dając pracę wielu firmom i robotnikom. To oni odbudowali Nowy Świat, część Krakowskiego Przedmieścia i Chmielną.

Odbudowa
Warszawy

Później władza pod biegły pretekstem wywieszczała budowniczych i sobie przypisywała wszystkie zasługi w odbudowie stolicy.

W tym czasie nastąpiły pewne zmiany w radzieckim aparacie polityczno-wojskowym nadzorującym tworzenie organów władzy Polski Ludowej. 4 stycznia 1945 r. gen. Bułgarianina na stanowisku głównego przedstawiciela ZSRR przy władzach polskich zastąpił Wiktor Z. Lebiediew, mianowany ambasadorem ZSRR w Polsce. Lebiediew, w latach 1943–1945 ambasador ZSRR przy rządach emigracyjnych w Londynie, był bardzo dobrze zorientowany w sprawach polskich i swoje stanowisko w Warszawie piastował przez ponad sześć lat. 20 lutego 1945 r. gen. Sierow uzyskał oficjalny status doradcy przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, a gen. Paweł Mieszyk ze „Smiersza” przy Ministerstwie Administracji Publicznej. Podlegli doradcom instruktorzy nadzorowali także pracę wojewódzkich i powiatowych urzędów bezpieczeństwa. W 1945 r. w każdym z 250 PUBP był prawniziej jeden instruktor z NKWD lub NKGB. Doradcy przy MBP podlegały wojsku NKWD operujące na terenie Polski. W maju 1946 r. liczyły one łącznie 13 530 żołnierzy.

W wyzwolonym spod okupacji niemieckiej kraju następował gwałtowny rozwój działań jawnie partii politycznych. Wiosną 1945 r. PPR miała liczyć 250–300 tys. członków. Dla kierownictwa PPR była to nie tylko satysfakcja, ale i źródło obaw. Już w grudniu 1944 r. Radkiewicz zarzekł, że do PPR wstąpiło wielu członków AK, BCh, a nawet Narodowych Sił Zbrojnych (NZS). Tą drogą mieli oni przenikać także do UBP i MO, dlatego też, jego zdaniem, należało „wzmościć czujność i kontrolę”, aby ochronić wojsko i aparat państgowy „przed wnikaniem wrogich elementów”. W rezultacie w końcu lipca 1945 r. liczebność PPR szacowano na 150–190 tys. członków.

W kwietniu 1945 r. PPS liczyła przeszło 120 tys. członków, z czego tylko ok. 17% wywodziło się z przedwojenego lub konspiracyjnego ruchu socjalistycznego. Akces do niej zgłosiła konspiracyjna PPS-Lewica. Na żądanie Stalina Rada Naczelnego PPS, obradująca w Warszawie 25 i 26 lutego 1945 r., usunęła z funkcji swego przewodniczącego Bolesława Drobnera, opowiadającego się za równorzędnością tej partii wobec PPR. Jego miejsce zajął zwolennik ścisłej współpracy z komunistami Henryk Świątkowski, mianowany 27 kwietnia 1945 r. ministrem sprawiedliwości. Coraz większe zastrzeżenia Stalina i kierownictwa PPR budziła także postawa polityczna premiera Osóbki-Morawskiego, również zwolennika zapewnienia PPS równorzędnej pozycji w stosunku do PPR.

PPR miała też kłopoty z całkowitym podporządkowaniem sobie SL. Nowym prezesem NKW został — po powrocie z niemieckiego obozu — Stanisław Bańczyk. Mimo okupacyjnej współpracy z PPR nie chciał być marionetką komunistów i bezskutecznie domagał się od Gomulki wycofania z kierownictwa SL działających tam członków PPR — Władysława Kowalskiego i Antoniego Korzyckiego. Zwolennikiem bliskiej współpracy z PPR pozostawał prezes RN SL Stanisław Janusz, którego zastępca był właśnie Kowalski. W czerwcu 1945 r. stan liczebny SL osiągnął 200 tys.

Najstarszej rozrastało się SD, próbujące działać wśród inteligencji oraz rzemieślników i liczące do połowy 1945 r. ok. 20 tys. członków.

Rozwijały się także organizacje młodzieżowe, grupujące w połowie 1945 r. ok. 500 tys. członków. Od PPR zależny był Związek Walki Młodzieży Demokratycznej (ZWM), ideowa przewodnicząca Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (OM TUR) była PPS, na wsi funkcjonował Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, działalność podjął także Związek Młodzieży Demokratycznej (ZMD). Podobnie jak partie polityczne, organizacje młodzieżowe związane były porozumieniem o współpracy. Odtwarzaly się też niektóre inne przedwojenne organizacje młodzieżowe, takie jak Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP), Katolicki Związek Młodzieży Miejskiej, Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej czy Związek Młodzieży Chrześcijańskiej „Polska YMCA”. W latach 1945–1947 ZHP był w dużym stopniu niezależny od władz politycznych i kontynuując swe przedwojenne tradycje, stał się jedną z najbardziej popularnych organizacji młodzieżowych. Na początku 1946 r. szeregi harcerstwa zasilili instruktorzy wywodzący się z Szarych Szeregów, m.in. wiceprzewodniczącym ZHP został Aleksander Kamiński. Mimo że kierownictwo PPR podjęło działania w celu ścisłego podporządkowania sobie ZHP, brakowało mu jednak instruktora harcerskich wyznających ideologię komunistyczną.

Wśród różnych organizacji społecznych reaktywowało m.in. przedwojenny Polski Związek Zachodni, zajmujący się teraz polonizacją, zasieleniem i zagospodarowaniem ziemi pomorskiej. Jeszcze w 1944 r. działalność wznowiły także „klasowe” związki zawodowe, kontrolowane przez PPR i PPS. Nie były one zbyt popularne, gdyż — inaczej niż w okresie przedwojennym, kiedy bronili praw pracowniczych — teraz stawały się elementem wymuszania na robotnikach poprawy dyscypliny pracy i zwiększenia produkcji. Początkowo panowała rywalizacja pomiędzy PPR i PPS. W końcu czerwca 1945 r. związki liczyły ponad 744 tys. członków, w tym 150 tys. kolejarzy, 115 tys. pocztowców, 64 tys. górników, 61 tys. metalowców, 33 tys. wróbleń i 50 tys. nauczycieli. Wszystkie związki zawodowe przymusowo należały do działającego na zasadzie monopolu Zrzeszenia Pracowniczych Związków Zawodowych.

27 kwietnia 1945 r. po gen. Sierowie, awansowanym na szefa cywilnej administracji w Niemczech, nowym doradcą MBP został gen. Nikolaj Seliwanowski. Wczesną wiosną 1945 r. fala terroru ze strony radzieckich i polskich sił bezpieczeństwa ogarnęła cały obszar centralnej i zachodniej Polski, w tym Pomorze i Śląsk, a więziami zapętlony się dawne obozy hitlerowskie w Potulicach i Oświęcimiu. Aresztowanymi objęto nie tylko osoby oskarżane o współpracę z Niemcami czy mordowa- (zwłaszcza AK) czy polityczną. Zatrzymywano też właścicieli ziemiańskich oraz przedwojennych przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. Aresztowanych trzymano w więzieniach i przyfrontowych obozach NKWD, m.in. w Rembertowie, Ciechanowie i Działdowie. Do uciekających strzelano,

mordowano członków ich rodzin, palono zabudowania mieszkalne i gospodarcze.

Styczniowej (1945 r.) ofensywie sowieckiej na ziemiach polskich tzw. ryszyka kolejna fala deportacji do ZSRR. Dotyczyła ona głównie ludności niemieckiej, z której chciiano formować na terenie ZSRR bataliony pracy. Deportacjami zamierzano objąć 500 tys. osób. W głębi ZSRR wywożono także aresztowanych Polaków. Łącznie z jeńcami z armii niemieckiej i potrzebnymi do pracy w sowieckich kopalniach górnikami ze Śląska na terenach na zachód od linii Curzona w okresie od jesieni 1944 do lata 1945 r. władze sowieckie zatrzymały ponad 61 700 Polaków, z czego ok. 51 tys. wywieziono do obozów w głębi ZSRR. Polacy przetrzymywani byli w ok. 20 lagrach w Rosji, na Ukrainie i Białorusi, w Kazachstanie i Turkmencji. Panowały tam różne warunki — w niektórych Polacy pracowali bardzo ciężko, w innych duża śmiertelność spowodowana była warunkami klimatycznymi. Stosunkowo dobrze traktowano kilka tysięcy internowanych żołnierzy AK obozie pod Moskwą, osadzono grupę arystokratów (48 osób). Zwolnieni Polacy z łagrów i obozów dla internowanych rozpoczęły się latem 1945 r. Największa fala powrotów osób więzionych z przyczyn politycznych trwała w latach 1946–1948. Do lata 1950 r. odeszły do Polski ok. 85 tys. więzionych i internowanych Polaków z terenów po obu stronach linii Curzona. Wzrost represji ze strony NKWD i UBP, który nastąpił w całej Polsce wiosną 1945 r., spowodował liczne ucieczki zagrożonych aresztowaniami ludzi do lasów. Utworzyły oni ok. 160 oddziałów partyzanckich, liczących od kilkudziesięciu do kilkuset osób, kierowanych najczęściej przez doświadczonych dowódców z lat wojny. W połowie maja 1945 r. gen. Seliwanowski szacował siły partyzanckie na 6 tys. ludzi, a według polskich ocen mogły one liczyć nawet 9–12 tys. Równocześnie szterzyła się tak uciążliwa w czasie wojny plaga pospolitego bandytyzmu. Masowo okradano pociągi sowieckie wiozjące do Rosji zagrabięte niemieckie dobra. Za jedno z operacji takiego procederu uchodziło Kutno.

do ZSRR

rozwój

partyzancki any-

komunistycznej

buntu

i zbiorowe

dezercje z WP

WP — m.in. 2 marca kwarterujący w rejonie Radzynia Podlaskiego batalion zapasowy 30 pp, złożony w znacznej części z żołnierzy pochodzących z terenu Nowogródzkiego, zdezerterował i po przekroczeniu Bugu próbował przedrzeć się w stronę rodzinne. Otocony przez oddział NKWD, został w operacji trwającej między 7 a 10 marca rozbity. W kwietniu i maju 1945 r. zdezerterowały trzy bataliony Wojsk Wewnętrznych MBP. Jedna z przyczyn desercji były pogłoski o planach rozbiorzenia WP przez rząd sowiecki oraz o możliwości skierowania oddziałów polskich do walk przeciwko Japończykom.

Wiosną 1945 r. trwała ofensywa oddziałów „leśnych”. Ataki podziemia skierowały się przeciwko funkcjonariuszom NKWD, UB i MO oraz działaczom partii politycznych (PPR), a nawet Związkowi Samopomocy Chłopskiej. Napadano na konwoje sowieckie prowadzące bydło. Tylko w marcu i w kwietniu w co najmniej czternastu miejscowościach doszło do



Partyzanci z oddziału Stefana Bembińskiego "Harnas" (radomskiej).

masowych ucieczek więźniów, ataków na posterunki MO, więzienia, obozy i urzędy bezpieczeństwa, m.in. 9 marca 1945 r. ponad 100 aresztowanych uciekło z więzienia w Białej Podlaskiej, 27 marca 48 więźniów zbiegło z obozu w Skrobowie (pozostałych wywieziono do ZSRR), 24 kwietnia poakowski oddział „Orlika” (Mariana Bernaciaka) zdobył areszt PUPB w Puławach, uwalniając 107 więźniów. Z 5 na 6 maja około 80-osobowe zgromadzenie kpt. „Graba” (Władysława Molendy) opanowało Koziencice, a z 8 na 9 maja oddział AK, dowodzone przez mjr. „Bruzdę” (Jana Taborowskiego), uderzyły na Grajewo, rozbijły garnizon oraz uwolniły 214 więźniów. Znaczny rozgłos zyskało częstowe rozbicie przez oddział AK ppłk. „Wichury” (Edwarda Wasilewskiego) w nocy z 20 na 21 maja obozu NKWD w Rembertowie pod Warszawą. Działania takie kontynuowane latem 1945 r. I tak 26 lipca na stacji w Bałtowcu (trasa Radom – Dęblin) odbyły zostały przez oddział ze zgrupowania kpt. „Orlika” transport 136 aresztowanych więzionych do Wronek, w nocy z 4 na 5 sierpnia odbyła się wyprawa kpt. „Szarego” (Antoniego Hedy) na Kielce, podczas której uwolniono ponad 350 ludzi, a z 8 na 9 września podobna akcja przeprowadził w Radomiu por. „Harnas” (Stefan Bembiński).

Według niepełnych danych w 1945 r. organa bezpieczeństwa zabiły ok. 2830 osób, w różnego rodzaju pacyfikacjach ujęły 5306 i za kontakty oraz współpracę z konspiracją aresztowały 6319. Straty dotyczące ludzi związanych z władzą komunistyczną trudno jednoznacznie ustalić. Według niepełnych danych, które nie obejmują strat WP, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP), w latach 1944–1945 zginęło 3629 osób związanych z nową władzą, w tym 2030 funkcjonariuszy UB i MO. Według innych obliczeń od czerwca 1945 r. do początku kwietnia 1946 r. wojsko, KBW, UB i MO miały 978 zabitych i ponad tysiąc rannych.

straty
obu stron



Oddział Antoniego Hedy „Szarego” (w środku, wsparty na łasce).

Wobec terroru NKWD i UB oraz dekonspiracji części dowódców i partystów rozkaz kierownictwa Polski podziemnej w osobach p.o. Pienomocnika Rządu na Kraj Stefana Korbońskiego i Delegata Sił Zbrojnych na Kraj p.l. dypl. Jana Rzepeckiego z 27 maja 1945 r., wzrywający oddziały leśne do zaprzestania działalności, a ich żołnierzy do powrotu „do pracy nad odbudową Kraju”, okazał się bezskuteczny, podobnie jak analogiczne wytyczne Delegatury Sił Zbrojnych z 31 lipca 1945 r. Potępiano w nich dokonywanie przez podziemie niepodległościowe „bezmyślne, nieuzasadnione koniecznością samoobrony napady na żołnierzy sowieckich, funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa i żołnierzy polskich formacji oraz nadużycia względem ludności”.

Terror stosowany przez władze bezpieczeństwa wywoływał wzrastające oburzenie nawet elit związanych z nową władzą. Ku irytacji komunistów, 5 maja 1945 r., w trakcie sesji KRN, ostrej krytyce aparatu bezpieczeństwa poddali prezes SL Stanisław Bańczyk, zarzucając mu stosowanie średniewiecznych metod śledztwa oraz bezprawne przesładzowanie ludowców. 24 maja metody śledztwa i niedopuszczanie do więzienia kapelanów potępiono w komunikacie Episkopatu Polski. Ponadto działalność radzieckich (i podporządkowanych im polskich) sił bezpieczeństwa na terenie Polski, często nieuzgodniona z kierownictwem PPR — jak na przykład potępienie terroru NKWD — wywiezione ich do Moskwy — wywoływała także niezadowolenie przywódców komunistycznych, w tym Gomułki, gdyż podważała w oczach społeczeństwa rolę PPR jako kierowniczej siły w kraju. W porozumieniu ze Stalinem, który sam poprzednio stosował podobne metody (rozprawa z „jeżowszcyną” w 1937 r.), działania Armii Czerwonej, NKWD, UBP oraz wzrastająca samowola tych formacji zostały poddane ostrej krytyce na plenum KC PPR (20–21 maja). Jak podkreślił Gomułka: „mamy powinny

nas uważać za polską partię, niech nas atakują jako polskich komunistów, a nie jako agenture”. Mówiąc o UBP, stwierdzili, że „zaczyna w państwie naszym ponad naszymi głowami wyrastać drugie państwo. [...] Daje się u nas w więzieniach ludziom zwierzęce warunki. [...] Jest to zejście na staniemy się enkawedowską najgoręszą agenturą”. Na plenum tym nawet akowców broniono przed pochopnymi oskarżeniami. W ślad za obradami plenum poszło pewne zgłodzenie działalności aparatu bezpieczeństwa. 18 maja ukazał się rozkaz Radkiewicza zabraniający bezzasadnego przetrzymywania w więzieniach i obozach osób bez sankcji prokuratorskiej. Oficjalnie interweniowało u władz sowieckich w sprawie represji NKWD, bezskutecznie domagając się przekazania wszystkich aresztowanych i wywiezionych do ZSRR. 26 czerwca 1945 r. zmieszczone — zagrożony dodaj kara śmierci — zakaz korzystania z odbiorników radiowych.

Oczywiście nadal trwała bezwzględna walka z podziemiem zbrojnym i politycznym. 24 maja 1945 r. Rada Ministrów wydała uchwałę o formowaniu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW). Liczył on ponad 30 tys. żołnierzy dowodzonych przez gen. Bolesława Kieniewicza i był przeznaczony do walki z oddziałami podziemia. Pod koniec sierpnia KBW podporządkowano ministrowi bezpieczeństwa publicznego. Szacuje się, że polski aparat represji (UBP, KBW, MO) liczył wówczas ponad 100 tys. osób. Od połowy 1945 r. do walki ze zbrojnym podziemiem coraz aktywniej włączali się powracające z frontu oddziały WP. 12 czerwca ukazało się pismo naczelnego prokuratora WP informujące podległe instancje, że władze UB oraz dowódcy jednostek wojskowych mają prawo rozstrzelania na miejscu osób złapanych z bronią w rękach.

W walce z podziemiem angażowały się wojska NKWD. Od grudnia 1944 do maja 1945 r. ich liczliwość wzrosła z ok. 14 do ok. 35 tys. żołnierzy. Między 12 a 19 lipca 1945 r. wchodzące w skład 3. Frontu Białoruskiego dwie radzieckie dywizje piechoty oraz 62. Dywizja NKWD (tzw. ok. 45 tys. ludzi) przeprowadziły pacynifikację wioski okalających Puszcze Augustowską. W wyniku tej akcji zatrzymano ponad 7 tys. Polaków i Litwinów oraz skonfiskowano wiele broni. Większość z ujętych zwolniono, jednak 592 osoby zginęły bez śladu. W 2011 r. opublikowano w Rosji dokument, wskazujący na to, że zostały one z poleceń Berii rozstrzelane po 21 lipca przez batalion Smiersz. Miejscie ich egzekucji i pochówku pozostało nadal nieznane. Od potowy 1945 r. stopniowo redukowano liczebność wojsk NKWD operujących w Polsce.

Fakt uznanowania Rządu Tymczasowego tylko przez ZSRR i kilku jego sojuszników powodował, że władze polskie nie miały możliwości prowadzenia normalnej polityki zagranicznej, m.in. nie uczestniczyły w konferencji w San Francisco, na której powołano Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ).



Gen. Leopold
Okulicki, ostatni
komendant AK.

Mimo zapowiedzianej w Manifestie PKWN chęci sojuszniczego utożemienia stosunków z Czechosłowacją rzeczywistość była inna. Wiosną 1945 r. zaosztył się konflikt ze Słowakami o polską część Spiszu i Orawy. Zgodnie z uchwałą KRN z 12 czerwca 1945 r. o ustanowieniu stupów granicznych na granicach polsko-czechosłowackiej (z wyjątkiem Zaolzia) przywrócono, mimo protestów miejscowej ludności słowackiej (ok. 16–20 tys. osób), granice z 1937 r., włączając do Polski tereny okupowane przez Słowację od października 1939 r. W maju i czerwcu 1945 r. ujawnił się też ostry konflikt z Czechosłowacją o Zaolzie (strona polska dążyła bowiem do zaatrzymania Śląska Zaolziańskiego, włączonego do Polski w 1938 r.) oraz o niemiecką część Dolnego Śląska (Kotline Kłodzka — Giubczyckie, Kłodzkie i Raciborskie — a także ziemia wałbrzyską i żytniawską). Wojska czechosłowackie próbowały wówczas zająć część powiatu raciborskiego, wprowadzając tam pociąg pancerny. Równoczesnie administracja czeska podjęła szeroko zakrojone działania zmierzające do ograniczenia praw Polaków na terenie Śląska Cieszyńskiego i wysiedlenia do Polski osób przebytych tam po październiku 1938 r. 16 czerwca 1945 r. Naczelnik Dowództwo WP wydało 1. Korpusowi Pancernemu rozkaz operacyjny nakujujący koncentrację jednostek w celu sforsowania Olzy i zajęcia Śląska Cieszyńskiego. Rozmowy w Moskwie, prowadzone od 21 do 28 czerwca pomiędzy delegacjami rządu polskiego i czechosłowackiego, wprawdzie zakończyły konflikt zbrojny, ale nie przyniosły żadnego zbliżenia stanowisk. Obie strony — Warszawa i Praga — konkurowały także w chęci uzyskania wpływu na Serbołużyźcan zamieszkujących Niemcy w rejonie Budziszyna. Polsko-czechosłowacki spor zaognił się ponownie w kwietniu 1946 r., kiedy Praga próbowała z okazji przygotowywania konferencji paryskiej — dotyczącej zawarcia układów pokojowych z byłymi sojusznikami III Rzeszy — zainteresować swoimi pretensjami do części Dolnego Śląska wielkie mocarstwa. W lipcu 1946 r. Stalin wystosował osobne pismo do władz polskich i czechosłowackich, domagając się jak najszerszego zawarcia paktu polsko-czechosłowackiego. Dopiero po kolejnych naciskach Moskwy, 10 marca 1947 r., układ sojuszniczy pomiędzy Polską i Czechosłowacją został zawarty, spory terytorialne zaś zawieszono, a następnie wytumiiono. W następnych miesiącach, z inspiracji Stalina, polscy komuniści ściśle współpracowali z komunistami czechosłowackimi, udzielając im pomocy w przygotowaniach do przejęcia pełni władzy w państwie, przy czym nie wykluczano przyszłej federacji obu państw.

z Czechosłowacją

jednak władze sowieckie, obawiając się utraty dominacji PPR w życiu politycznym Polski, postanowiły nie dopuścić ich do uczestnictwa w jawnej działalności i powołaniu nowego rządu. Doprzedziło to do podstępniego zatrzymania w końcu marca 1945 r. czterech przywódców Polski podziemnej, z Delegatem Rządu na Kraju wicepremierem Janem Stanisławem Jankowskim i ostatnim dowódcą Armii Krajowej gen. Leopoldem Okulickim na czele. 31 marca NKWD aresztowało także Wincentego Witosa, którego jednak po kilku dniach zwolniono.

21 kwietnia 1945 r., wyraźnie w ramach wzmacniania pozycji Rządu Tymczasowego w planowanych w Moskwie rozmowach, mających doprowadzić do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN), podpisano na lat 20 radziecko-polski układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Układ osobiście podpisał Stalin, co prawdopodobnie miało pokazać mocarstwu zachodniemu, jak wielkie jest znaczenie sprawy polskiej dla polityki ZSRR.

Rozmowy w sprawie utworzenia, zgodnie z postanowieniami jałtańskimi, TRJN toczone pod dyktando kierownictwa sowieckiego w Moskwie od 17 czerwca do 21 czerwca 1945 r. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz warszawskich oraz zaproszone z kraju osoby, wśród których tylko nazwisko Zygmuntta Żuławskiego, znanego przywódcy przedwojennego PPS, miało pewien charakter gatunkowy, oraz działacze z emigracji, z jedynym liczącym się w tym gronie Stanisławem Mikołajczykiem. Przebiegały one w atmosferze odzwierciedlonej w oświadczeniu Gomułki złożonym w imieniu sił politycznych sprawujących rządy w Warszawie: „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy”. Jedynymi rostrzynięciami oficjalnie przyjętymi w Moskwie były ogłoszone w komunikacie na zakończenie obrad decyzje dotyczące rozszerzenia prezydium KRN o Wincentego Witosa i Stanisława Grabskiego, a składu rządu o wymienionych imieniu Stanisława Mikołajczyka i czterech jego zwolenników z kraju i zagranicy. Ponadto zapowiadano włączenie „do pracy państwowowej” niektórych przywódców z emigracji, w tym prezesa Stronnictwa Pracy Karola Popiela. Przyjęte w trakcie negocjacji inne ustalenia nie zostały przez uczestników obrad podpisane w formie oficjalnej umowy, stąd też przez komunistów realizowane były wybiórczo. Zawierały one m.in. zgodę na pełną swobodę działalności i równouprawnienie z legalizowanych stromników, takie o tym, jakie inne decyzje w najważniejszych sprawach politycznych, takie o tym, jakie inne stromnictwa uznają za demokratyczne, miały zapadać w drodze porozumienia, a nie przegosowywania. Wybory do sejmu na podstawie czteroźródłnikowego prawa wyborczego (bez zasad proporcjonalności) miały zostać przeprowadzone jak najszybciej, możliwie jeszcze w 1945 r.

Planowano ogłoszenie amnestii dla więźniów politycznych oraz deklarowanie doprowadzenie do opuszczenia Polski przez wojska i siły bezpieczeństwa „obce”, czyli radzieckie. Zgodzono się co do konieczności ukarania sprawców zamachu mająowego oraz osób odpowiedzialnych za uwięzienie posłów w twierdzy brzeskiej i utworzenie obozu w Berezie Kartuskiej. Dla działaczy SL miano zarezerwować jedną, trzecią etatów w urzędach państwa



Podpisanie układu polsko-sowieckiego w Moskwie
w dniu 21 IV 1945 r.

stwowych, instytucjach samorządowych, dyplomacji i służbie konsularnej, ponadto prezesu Najwyższej Izby Kontroli (NIK) oraz posady w instytucjach finansowych (zwłaszcza w bankach), gospodarczych, spółdzielczych i kulturalnych. Komuniści uzmali, że obiecane stanowiska należą się wszystkim działaczom „ludowym”, w tym także wywodzącym się z podporządkowanego PPR koncesjonowanego SL, dlatego też Mikołajczyk uzyskał później dla swoich zwolenników znacznie mniej urzędów niż się spodziewał. Przeprowadzony w Moskwie, równocześnie z rozmowami na temat powołania TRJN, pokazowy proces (18–21 VI 1945) piętnastu aresztowanych przywódców Polski podziemnej nie pozostawił żadnych zdubień co do zakresu suwerenności, jaki nowym władzom polskim wyznaczył sowiecki dyktator. Proces ten nazywany jest w polskiej historiografii procesem szesnastu, chociaż *de facto* sądzono w nim piętnastu aresztowanych, gdyż Antoniego Pajdaka wyłączono do odrebnnej sprawy.

proces
szesnastu

i radykalną zmianę sytuacji wiązano z ewentualnym wybuchem III wojny światowej, w której wyniku — jak liczono — Zachód pokona oszatecznie ZSRR. W znacznej części taką motywacją kierowali się ci Polacy, którzy pozostały w organizacjach konspiracyjnych (lub tworzyli nowe) oraz walczili w oddziałach partyzanckich. Przesanka, ich działań była chęć czynnej walki o odzyskanie niepodległości. Pragmatycy, którzy zdecydowali się praktykać w zlegalizowanych strukturach politycznych, opozycyjnych wobec PPR, w jakimś sensie starali się ratować przyjmniejewnętrzna autonomicę Polski. Zdawali sobie sprawę z decydującego czynnika sowieckiego, także w sprawach ustrojowych, stąd też akceptacji Stalina dla swoich działań szukali nie tylko przywódcy PPR i PPS, ale także PSL z Mikołajczykiem na czele. Testem prawdziwych intencji Stalina miał być charakter wyborów do sejmu ustawodawczego, a mianowicie to, czy zostaną one sfaksowane, czy też odzwierciedla prawdziwe opcje polityczne społeczeństwa polskiego. W tym sensie zmagań toczone przez legalną, opozycję miały charakter walki o demokratyczny model państwa i to one zdeterminowały polskie życie polityczne w latach 1945–1947.

28 czerwca 1945 r. prezydent Bierut powołał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, wkrótce uznany przez najważniejsze mocarstwa świata — ZSRR, USA, Wielką Brytanię i Francję. Jego premierem został E. Osóbka-Morawski, wicepremierami W. Gomulką i S. Mikołajczykiem, ministrem spraw zagranicznych W. Rzymowski. Swoje dawne kluczowe resorty wraz z zachowali Radkiewicz (bezpieczeństwo), Minc (przemysł) i Rola-Zymierski (wojsko). Mikołajczyk oprócz stanowiska wicepremiera dostał teke ministera rolnictwa i reform rolnych. Jego zwolennicy osteczenie utrzymali się na stanowiskach szefów resortów administracji publicznej (Władysław Kiernik) i oświaty (Czesław Wycech), ale kompetencje ich ministerstw coraz bardziej ograniczano. Pozycję Mikołajczyka i jego zwoleńników w rządzie dodatkowo ostabili utworzenie 13 listopada 1945 r. Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, koordynujące całokształt działań politycznych, administracyjnych i gospodarczych podejmowanych przez władze państowe na ziemiach poniemieckich. Kierował nim Gomułka. Formalnie rząd miał charakter koalicyjny (ministrami byli członkowie PPR, PPS, SL „Roch”, SL i SD), jednak nadal dominującą pozycję zajmowali w nim komuniści i tak jak poprzednio to oni sprawowali rzeczywistą władzę w kraju.

Po ogłoszeniu postanowień konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie obradującej od 17 VII do 2 VIII 1945), w której trakcie mocarstwa zadecydowały o oddaniu pod polską administrację ziem poniemieckich na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej i wysiedleniu z nich ludności niemieckiej, oraz po zawarciu 16 sierpnia 1945 r. jawnego układu granicznego z ZSRR, w którym strona polska ponownie zaakceptowała utratę ziem wchodzących w skład II RP położonych na wschód od tzw. linii Curzona, powojenny kształt granic państwa polskiego został wreszcie nakreślony. Do ich ostatecznego uznania przez jednozame Niemcy trzeba było czekać aż do roku 1990.

WALKA O CHARAKTER I KSZTAŁT USTROJOWY PAŃSTWA POLSKIEGO (1945–1947)

Moskiewski proces piętnastu i wyniki rozmów dotyczących zasad tworzenia TRJN nikomu oceniającemu realnie ówczesne położenie Polski nie mogły pozostawić wątpliwości co do faktu utraty przez państwo polskie suwerenności na rzecz ZSRR. Oczywiście zagadnieniem wówczas nie do rozstrzygnięcia było, jak dugo stan taki miał potrwać. Nadzieje na szybką

W stosunku do wielkości przedwojennej Polska, licząca w nowym kształcie terytorialnym („Rocznik Statystyczny” 1947) 311 730 tys. km², zmniejszyła się o ok. 20%. Ponad jedną trzecią terytorium nowego państwa stanowiły ziemie niemieckie. Na rzecz ZSRR Polska straciła prawie 50% terytorium II RP. Obszary te, z Wilnem i Lwowem, spełniały ważną rolę kulturową i w świadomości większości Polaków stanowią niezwykłą część ojczysty. Były to jednak tereny o przeważającej liczbie ludności niepolskiej i przez bolesną utratę Kresów Wschodnich został w zasadzie rozwiązany problem mniejszości narodowych, z którym II Rzeczpospolita nie potrafiła sobie poradzić. Po wysiedleniu Niemców i Ukraińców, nowe państwo stało się właściwie jednolite pod względem narodowym, a przez to wewnętrznie bardziej stabilne.

Uzyskane obszary, mimo że znieszczone, stały pod względem gospodarczym na znacznie wyższym poziomie niż ziemia zabrane. Na wschodzie Polska utraciła tereny roponosne, wyskasała natomiast na zachodzie zasoby węgla. W prawdziwej części ziemi na Kresach Wschodnich była bardzo żytna, niemniej tereny niemieckie w dziedzinie rolnictwa im nie ustępowały; niewątpliwie niekorzystna była natomiast utrata dużych obszarów leśnych. Na terenach niemieckich była bardzo dobrze rozwinięta infrastruktura transportowa. Jeszcze dzisiaj, analizując gestośc linii kolejowych, łatwo jest określić nie tylko przebieg przedwojennych granic, ale można także ustalić, dokąd sięgała linia niemieckiegoaboru. Generalnie w wyniku zamiany terytorium Polska zyskała gospodarczo, ale ze względu na uzależnienie od ZSRR nie mogła tej sytuacji wykorzystać. 16 sierpnia 1945 r., za uzyskanie 15% reparacji z radzieckiej strefy okupacyjnej, została zmuszona do wyrażenia zgody na dostawę do ZSRR węgla po sztywnych cenach, wynoszących jeden dolar za tonę, co było bardzo niekorzystne. Ta forma dostaw została utrzymana do 1953 r., a spowodowane nią straty gospodarki narodowej wyniosły co najmniej 525 mln dolarów. Warto zaznaczyć, że na rynkach światowych panowało wówczas ogromne zapotrzebowanie na ten surowiec. Uprzewilejowanie strony sowieckiej widoczne było także w innych dziedzinach gospodarki, m.in. w latach 1944-1954 osobowe i towarowe transporaty kolejowe przez Polskę były bezpłatne, z czego ZSRR rezygnował dopiero 10 czerwca 1954 r.

Jednak jeżeli nawet Polska zyskała na przesunięciu swojego terytorium na zachód, to nie można zapomnieć, że odbyło się ono z olbrzymią, krzywą milionów ludzi, siłą wyzucanych ze swoich „małych ojczyzn” i niemających żadnej pewności, jaki będzie ich los na nowych terenach.

Pozitownym efektem zmian powojennych było uzyskanie naturalnie niż poprzednio granic państwowych, przebiegających głównie wzdłuż rzek i pasm górskich. Szczególnie istotny był dostęp do morza, linia brzegowa wydłużała się bowiem ze 140 do 497 km, oraz fakt przyłączenia do Polski ważnych miast portowych, zwłaszcza Gdańsk i Szczecina. Zmniejszyła się do trzech (ZSRR, Czechosłowacji i Niemiec) liczba państw, z którymi Polska graniczyła, a linia graniczna uległa skróceniu z 5529 do 3566 km.

W latach 1944-1945 terytorium Polski podzielono na województwa: poznańskie (część przedwojenego lwowskiego), lubelskie, białostockie, krakowskie, kieleckie, warszawskie, łódzkie, śląskie (pozbawione już automobilu), poznańskie i pomorskie. W marcu 1945 r. powstało województwo gdańskie, a w maju 1946 r. na ziemiach polonickich utworzono wrocławskie, szczecińskie i olsztyńskie. W takim kształcie podział terytorialny (14 województw, podzielonych na 317 powiatów, w tym 46 grodzkich, 700 miast i 2994 gminy wiejskie oraz dwa miasta wydzielone, na prawach województw — Warszawa i Łódź) utrzymał się do połowy roku 1950.

W porównaniu z poprzednim okresem system zarządzania Polską wypracowany przez władzę radzieckie nie uległ większym zmianom. Nadal o wszystkich najważniejszych sprawach decydowano na spotkaniach kierownictwa PPR ze Stalinem. Zatwierdzali on osobistie przyjmowane przez kierownictwo PPR metody walki z legalną opozycją, wypowiadali się w sprawach personalnych i określali taktykę PPR wobec PPS. Informacje o politycznej sytuacji w Polsce, nastrojach społeczeństwa itp. wadgeń radzieckie w Moskwie pozykwiły — nie licząc danych z ambasadą i trzech konsulatów ZSRR, z przedstawicielstwa Radzieckiego Biura Informacyjnego, od doradców radzieckich pracujących w MBP i innych ministerstwach — także od dowództwa stacjonującej w Polsce Północnej Grupy Wojsk (PGW) Armii Czerwonej (od marca 1946 r. — Radzieckiej), na której czele do października 1949 r. stał marszałek Konstanty Rokossowski. Powstała ona 10 czerwca 1945 r. z przekształcenia 2. Frontu Białoruskiego i składała się z częściowo skadrowanych kilku armii ogólnoujorskich i jednej armii lotniczej. Początkowo mogła liczyć ok. 500 tys. oficerów i żołnierzy. Jej liczebność ulegała w latach późniejszych stopniowej redukcji, a w 1956 r. osiągnęła stan poniżej 100 tys. żołnierzy. PGW rozlokowana była na jednej czwartej terytorium Polski, głównie na obszarach poniemieckich (Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie). Siedzibą jej dowództwa była Legnica, zwana Mata Moskwią. Kadra zawodowa towarzyszyły rodzinny.

Jednostki PGW rozmieszczeno w stu kilkudziesięciu miejscowościach. Główne zgromadzenia wojsk stacjonowały w rejonie poniemieckiego miasta Borne-Sulinowo (woj. szczecinskie) oraz w Świebodzińsku (woj. dolnośląskie). Oba te rejony wyłączono z podziału administracyjnego Polski nie były one zamieszkane przez Polaków. W miejscowościach wybranych na lokalizację garnizonów tworzono dla wojskowych sowieckich i ich rodzin zamknięte dzielnice. Sztabowi PGW podlegały też co najmniej 39 komendantur wojskowych w całej Polsce, zlokalizowanych w największych miastach (wojewódzkich i powiatowych), będących zarazem głównymi węzłami komunikacyjnymi. Wzdłuż linii komunikacyjnych prowadzących ze wschodu na zachód rozmieszczono sowieckie placówki wojsk tanczości. PGW stanowiła bezpośrednie zaplecze logistyczne i wsparcie dla wojsk sowieckich stacjonujących we wschodnich Niemczech. Mimo usilnych starań Gomułki prawny status pobytu wojsk radzieckich w Polsce nie został uregulowany aż do 1956 r. PGW pełniła — poza wojskowymi wywiadowczymi — także funkcje polityczne, propagandowe i gospodarcze. Najlepiej

udokumentowane są, to ostatecznie, a szczerogólnie bezwzględna eksploatacja zasobów znajdujących się na przyznanym Polsce ziemiach poniemieckich, dokonywana zwłaszcza w latach 1945-1948. Zarząd polityczny PGW wydawał codzienną gazetę w języku polskim „Wolność”, ukazującą się do 1955 r. Część jej nakładu kopiowano w jednostkach WP (25 tys. egzemplarzy) oraz poprzez ogólna Towarzystwa Przyjazni Polsko-Radzieckiej (TPPR). Zarząd polityczny PGW wymusił na polskich władzach samorządowych wybudowanie w ciągu pierwszych lat powojennych wielu pomników „wdzieczności” żołnierzom Armii Czerwonej. Stawali one w centrach miast i osiedli oraz na kwaterrach cmentarnych, na których spoczęło ok. 500 tys. jej żołnierzy.

Mimo oficjalnie deklarowanej przez PPR przyjaźni polsko-radzieckiej stosunki z ZSRR wcale nie uкладываły się bezkolizyjnie. Strona polska w rozmowach z kierownictwem radzieckim wielokrotnie domagała się uregulowania spornych kwestii. Szczególne niezadowolenie władz polskich budziły takie sprawy, jak niechęć strony radzieckiej do zwrotu majątku zagrabionego na ziemiach poniemieckich oraz dalsze ogotowanie tych ziem z wszelkich dóbr użytecznych dla ZSRR, trudności z przywróceniem obywateleństwa polskiego pozostały w ZSRR Polakom, kłopoty z uzyskaniem zgody na zwolnienie z tagów wywiezionych tam członków polskiego podziemia niepodległościowego, bezprawne okupowanie przez sowiecką marynarkę wojenną portów bałtyckich, m.in. w Szczecinie, Świnoujściu, Darłowie, Ustce, Lebie, Kołobrzegu, a także przetrzymywanie Polaków (m.in. żołnierzy AK z Wileńszczyzny) w szeregach Armii Czerwonej. W sprawach tych wielokrotnie u władz radzieckich interweniowali m.in. Bierut, Gomułka, Berliński, a także ambasador RP w Moskwie Henryk Raabe.

W latach 1945-1946 Stalin, który zakładał, że współpraca z USA i Wielką Brytanią będzie kontynuowana, zachęcał przywódców polskich do prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej, opartej na formalnych sojuszach z Wielką Brytanią, USA i Francją. Nie było to łatwe, gdyż mocarstwa zachodnie uważały już Polskę za satelitę ZSRR i nie były zainteresowane ożywianiem z nią stosunków. Jeżeli nawet rozwijały się one w miarę aktywnie, jak w wypadku Francji, to były przez to państwo traktowane jako uzupełnienie stosunków z ZSRR i gra wobec mocarstw anglosaskich. Dyplomacja francuska zdawała sobie także sprawę, że Moskwa poprzez Warszawę chce drogą zacieśnienia stosunków polsko-francuskich skłonić Paryż z Warszawą i Londynem, dającą nie zgadzała się na formalne podpisanie sojuszu francusko-polskiego, w którym Warszawa m.in. chciała uzyskać ze strony Francji uznanie zachodniej granicy Polski. W relacjach z Wielką Brytanią — traktowaną w tym czasie przez Moskwę jako główny przeciwnik ZSRR — dyplomacja warszawska wiele energii poświęciła utrudnianiu działalności politycznej polskiej emigracji, a zwłaszcza chciącą doprowadzić do likwidacji Polskich Sił Zbrojnych (PSZ). Ważnym zagadnieniem, przed którym stawała polska dyplomacja, było ułatwienie powrotu Polakom, którzy w wyniku wydarzeń wojennych i zmian granic pozostawali na terenie Niemiec, Europy Zachodniej i ZSRR, a także doprowadzenie do usunięcia

z Polski Niemców i Ukraińców. 16 października 1945 r. Polska podpisała Kartę Narodów Zjednoczonych, a 12 stycznia 1946 r. uzyskała nawet na dwa lata członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa tej organizacji. Polska uczestniczyła także w paryskiej konferencji (29 VII-15 X 1946), na której określono warunki zawarcia traktatów pokojowych z europejskimi sojusznikami Niemiec (Włochami, Węgrami, Rumunią, Bułgarią i Finlandią).

USA i Wielka Brytania obawiali się jednak dalszej politycznej ekspansji ZSRR. 5 marca 1946 r. były premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill oficjalnie stwierdził to, co pisał już wcześniej w liście do prezydenta Harry'ego Trumana — że w poprzek kontynentu europejskiego „zapadła żelazna kurtyna,” kraje na wschód od tej linii znalazły się pod panowaniem Moskwy". Dla ZSRR i mocarstw zachodnich (USA i Wielka Brytania) najważniejszym problemem i powodem rywalizacji w Europie stawała się przyszłość Niemiec i próba pozykowania sympatii ich społeczeństwa. W cytotowanym przemówieniu Churchill uznał, że „zdominowany przez Rosjan rząd polski zachecone do dokonania olbrzymich i kryzywodziących anekcji kosztem Niemiec”. 6 września 1946 r. w wystąpieniu amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa w Stuttgartcie znalazło się stwierdzenie kwestionujące trwałość polskiej granicy zachodniej, co stało się argumentem dla PPR za słuszność opierania polityki polskiej przed wszystkim na sojuszu z ZSRR. Już na początku 1947 r. Departament Stanu USA przygotował projekt wystąpienia do ZSRR z propozycją zwrotienia Niemcom większości terenów położonych na wschód od linii Odry-Nysa Lużycka, z pozwaniem po stronie polskiej tylko terenów od Kołobrzegu po Górnego Śląska. Był nawet amerykańskie pomyśły umiędzynarodowienia Górnego Śląska. Mimo nacisków Waszyngtonu mniej jednoznaczne stanowisko zajęły w sprawie polskiej granicy zachodniej władze brytyjskie. Strona polska zdawała sobie sprawę z różnic pomiędzy USA i Wielką Brytanią, a nawet starała się je pogłębiac, przekonując Londyn, że nadal obowiązuje obie strony układ sojuszniczy zawarty 25 sierpnia 1939 r. Sprawa rewizji granicy polsko-niemieckiej postawiona została oficjalnie 9 kwietnia 1947 r. przez sekretarza stanu USA George'a Marshalla na posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się w Moskwie. Strona radziecka sprzeciwiała się podnoszeniu tej kwestii, jednak także ZSRR w swojej grze o Niemcy — mimo faktycznego popierania stanowiska polskiego (publiczne deklaracje Molotowa i Stalina) — żądały oficjalnym aktrem prawnym probowo sklonić ZSRR do poapisania w tej sprawie tajnego aneksu do układu polsko-radzieckiego z kwietniem 1945 r. Ostatecznie o stanowisku ZSRR w sprawie poparcia linii Odry i Nysy Łużyckiej jako zachodniej granicy Polski zadecydował prawdopodobnie brak szans na uzyskanie przez Moskwę przewagi politycznej na terenie całych Niemiec. ZSRR formalnym aktom prawnym uznał jednak „nienaruszalność granicy państowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na Odrze i Nysie Łużyckiej” dopiero

napięcia
w stosunkach
polako-sowieckich

aktywność
Polski na arenie
miedzynarodowej

„żelazna
kurtyna”

a mocarstwa
zachodnie

8 kwietnia 1965 r., w kolejnym układzie o przyjaźń, współpracy i wz-

jemnej pomocy między Polską a ZSRR, wymuszonym w takim kształcie na przywódcie radzieckim przez Gomulkę.

Stosunkowo dobre stosunki Warszawa utrzymywała z Paryżem. We Francji znajdowało się wówczas ponad 420 tys. Polaków, w tym ok. 100 tys. osób z emigracji wojennej. Wśród emigrantów znaczne wpływy mieli, obok średowisk narodowych i katolickich, także komuniści. Liczba rodzin, które po wojnie wróciły do Polski, wyniosła ok. 24,5–25,6 tys. zamiast planowanych 40 tys. Dobrze rozwijały się kontakty kulturalne między obu krajami. W 1946 r. Polska otrzymała 60 francuskich stypendiów rzadowych, w tym 8 dla młodych naukowców, 20 dla nauczycieli i 24 wakacyjne dla studentów.

Po zakończeniu działań wojennych następowało stopniowe wycofywanie do kraju jednostek frontowych WP. Natychmiast wróciły jednostki 2. Armii WP i oddwu Naczelnego Dowództwa. W czerwcu 1945 r. większość z nich (5 dywizji piechoty) objęta służbą graniczną wzduła Odry i Nysy Łużyckiej. Część skierowano w głęb kraju do walki ze zbrojnym podziemiem. 1. Armia WP pełniła przez półtora miesiąca służbę okupacyjną na terenie Niemiec, w rejonie położonym 30–40 km na północny zachód od Odry. Od czerwca 1945 r. większość dywizji 1. Armii chronią granice polsko-czechosłowacką. 22 sierpnia 1945 r. rozformowano 1. i 2. Armię WP, a ich jednostki włączono do siedmiu okręgów wojskowych (warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, wrocławskiego, krakowskiego, pomorskiego, lubelskiego). Na przelomie lat 1945 i 1946 miały one w swym składzie m.in. 18 dywizji piechoty, dywizję kawalerii, brigadę pancerną, dywizję lotnictwa bombowego, dywizję lotnictwa myśliwskiego, dywizję lotnictwa szturmowego, dywizjon okrętów podwodnych i dywizjon ściagaczy oraz samodzielne jednostki artylerii, saperów i łączności.

Stopniowo następowała demobilizacja WP. Zgodnie z zarządzeniem dotycząceym etatów wojskowych, zatwierdzonym 3 września 1945 r. przez BP KC PPR, w okresie pokoju miało ono liczyć 255 tys. oficerów i żołnierzy, w tym 25 tys. w KBW. Jeszcze w październiku 1945 r. w Wojsku Polskim było ok. 433 tys. żołnierzy, a w styczniu 1946 r. jego liczebność spadła do ok. 265 tys. W listopadzie 1945 r. ochraniające granice dywizje piechoty przekazały swoje odcinki utworzony 13 września Wojskom Ochrony Pogranicza (WOP). Poszczególne oddziały WOP składały się m.in. z komend odcinków, ok. 25 strażnic i przejściowych punktów kontroli nadzorujących ruch na przejściach granicznych. Następowała reorganizacja skadru bojowego wojsk. W listopadzie 1947 r. siły zbrojne podzielono na Wojska Lądowe, Wojska Lotnicze i Marynarkę Wojenną. W latach 1945–1948 zredukowano liczbę dywizji piechoty (z 18 do 16), a ich etaty pokojowe liczyły od 3,8 do 5 tys. żołnierzy. Wojska pancerne, przekształcone w samodzielne pułki, posiadały w 1948 r. tylko 371 zdezelowanych wojsów bojowych. Zeorganizowane lotnictwo w końcu 1946 r. składało się z siedmiu samodzielnych pułków lotnictwa myśliwskiego, szturmowego i bombowego. W lipcu 1946 r. lotnictwo dysponowało 762 samolotami, z czego 220 było niesprawnych. W tym czasie odtwarzano Marynarkę Wojenną, która w grudniu 1947 r. liczyła nieco ponad 7300 oficerów i marynarzy. Dys-

stosunki polsko-francuskie reorganizacja Wojska Polskiego

jemnej pomocy między Polską a ZSRR, wymuszonym w takim kształcie na przywódcie radzieckim przez Gomulkę. Stosunkowo dobre stosunki Warszawa utrzymywała z Paryżem. We Francji znajdowało się wówczas ponad 420 tys. Polaków, w tym ok. 100 tys. osób z emigracji wojennej. Wśród emigrantów znaczne wpływy mieli, obok średowisk narodowych i katolickich, także komuniści. Liczba rodzin, które po wojnie wróciły do Polski, wyniosła ok. 24,5–25,6 tys. zamiast planowanych 40 tys. Dobrze rozwijały się kontakty kulturalne między obu krajami. W 1946 r. Polska otrzymała 60 francuskich stypendiów rzadowych, w tym 8 dla młodych naukowców, 20 dla nauczycieli i 24 wakacyjne dla studentów. Po zakończeniu działań wojennych następowało stopniowe wycofywanie do kraju jednostek frontowych WP. Natychmiast wróciły jednostki 2. Armii WP i oddwu Naczelnego Dowództwa. W czerwcu 1945 r. większość z nich (5 dywizji piechoty) objęta służbą graniczną wzduła Odry i Nysy Łużyckiej. Część skierowano w głęb kraju do walki ze zbrojnym podziemiem. 1. Armia WP pełniła przez półtora miesiąca służbę okupacyjną na terenie Niemiec, w rejonie położonym 30–40 km na północny zachód od Odry. Od czerwca 1945 r. większość dywizji 1. Armii chronią granice polsko-czechosłowacką. 22 sierpnia 1945 r. rozformowano 1. i 2. Armię WP, a ich jednostki włączono do siedmiu okręgów wojskowych (warszawskiego, poznańskiego, łódzkiego, wrocławskiego, krakowskiego, pomorskiego, lubelskiego). Na przelomie lat 1945 i 1946 miały one w swym składzie m.in. 18 dywizji piechoty, dywizję kawalerii, brigadę pancerną, dywizję lotnictwa bombowego, dywizję lotnictwa myśliwskiego, dywizję lotnictwa szturmowego, dywizjon okrętów podwodnych i dywizjon ściagaczy oraz samodzielne jednostki artylerii, saperów i łączności.

Stopniowo następowała demobilizacja WP. Zgodnie z zarządzeniem dotycząceym etatów wojskowych, zatwierdzonym 3 września 1945 r. przez BP KC PPR, w okresie pokoju miało ono liczyć 255 tys. oficerów i żołnierzy, w tym 25 tys. w KBW. Jeszcze w październiku 1945 r. w Wojsku Polskim było ok. 433 tys. żołnierzy, a w styczniu 1946 r. jego liczebność spadła do ok. 265 tys. W listopadzie 1945 r. ochraniające granice dywizje piechoty przekazały swoje odcinki utworzony 13 września Wojskom Ochrony Pogranicza (WOP). Poszczególne oddziały WOP składały się m.in. z komend odcinków, ok. 25 strażnic i przejściowych punktów kontroli nadzorujących ruch na przejściach granicznych. Następowała reorganizacja skadru bojowego wojsk. W listopadzie 1947 r. siły zbrojne podzielono na Wojska Lądowe, Wojska Lotnicze i Marynarkę Wojenną. W latach 1945–1948 zredukowano liczbę dywizji piechoty (z 18 do 16), a ich etaty pokojowe liczyły od 3,8 do 5 tys. żołnierzy. Wojska pancerne, przekształcone w samodzielne pułki, posiadały w 1948 r. tylko 371 zdezelowanych wojsów bojowych. Zeorganizowane lotnictwo w końcu 1946 r. składało się z siedmiu samodzielnych pułków lotnictwa myśliwskiego, szturmowego i bombowego. W lipcu 1946 r. lotnictwo dysponowało 762 samolotami, z czego 220 było niesprawnych. W tym czasie odtwarzano Marynarkę Wojenną, która w grudniu 1947 r. liczyła nieco ponad 7300 oficerów i marynarzy. Dys-

ponowala ona przedwojennymi polskimi jednostkami oraz przekazanymi przez ZSRR okrętami radzieckimi i zdobychnymi niemieckimi. W 1949 r. liczba okrętów wojennych wynosiła 37 jednostek. Rozwijano również lotnictwo morskie oraz obronę wybrzeża, m.in. poprzez tworzenie jednostek artylerii nadbrzeżnej.

Następowała także redukcja liczby oficerów radzieckich w WP. W 1946 r. było ich w korpusie oficerskim 24%, w 1947 r. — 10%, a w 1949 r. już tylko 5,1%. Władze radzieckie nadal jednak w pełni kontrolowały WP, gdyż ich oficerowie zajmowali w nim kluczowe stanowiska, m.in. szefa Sztabu Generalnego WP (gen. Władysław Korczyk) oraz dowódców wszystkich rodużących wojsk, a wśród generalicji, nawet w latach 1947–1948, liczba obywateli ZSRR tylko minimalnie spadła ponizej 50%. Oficerowie radzieccy nadal w znacznym stopniu obsadzali Główny Zarząd Informacji WP, odgrywający w wojsku rolę tajnej polityki politycznej. Mimo pozornej liberalizacji, czyli przyjmowania do służby zawodowej niektórych oficerów przedwojennych oraz z AK i PSZ, organa informacji coraz skuteczniej penetrowały szeregi WP oraz usuwały z nich osoby podejrzewane o krytyczny stosunek do ustroju i władz państwowych. Od 1 maja 1945 do 31 grudnia 1948 r. aż do 1789 (czyli o 18,8%) wzrosła liczba osób współpracujących z organami informacji w WP, mimo że stany liczebne wojska spadły w tym okresie o 219 tys. żołnierzy. Na koniec grudnia 1948 r. różnego typu współpracy z niemieckiej niewoli główników informacji było w wojsku 9511, a na jednego donosiciela przypadło 18 żołnierzy. Nie jest prawda, rozpowszechniana w dotychczasowej literaturze, przedmiotu opinia, że miejsce oficerów sowieckich zajmowały głównie oficerowie wywodzących się z AK, powracający z niemieckiej niewoli i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Do końca 1947 r. powołano do służby 796 oficerów wywodzących się z tych formacji, natomiast starano się przyjmować do wojska, po skróconym przeszkoleniu oficerskim, jak najwięcej osób, najlepiej o pochodzeniu robotniczym, rekomendowanych przez instancje PPR — stąd znane powiedzenie: „Nie matura, lecz chęć szczerza zrobi ciębie oficera”. Te praktyki zostały jeszcze bardziej zintensyfikowane po 1948 r. Natomiast w liczącym ponad 40 tys. osób korpusie oficerskim było w 1956 r. 240 oficerów zawodowych oraz 507 oficerów i podchorążych rezerwy sprzed 1939 r.

Powrotowi Mikojanczyka do kraju (1945 r.) towarzyszył powszechny entuzjazm. Szerokie kręgi społeczeństwa wierzyły, że przyjazd z Londynu byłego premiera rządu RP na uchodźstwie, posiadającego — jak ufano — pełne poparcie mocarstw zachodnich, przybliża moment odzyskania przez Polskę niepodległości. Znaczna część społeczeństwa chciała także zaprowadzenia w państwie systemu demokratycznego i liczyła na szybką odbudowę kraju ze zmiszczeń wojennych. Radykalne reformy społeczne i gospodarcze, które już podczas II wojny światowej były postulowane przez większość sił politycznych, miały spowodować przyspieszenie zapoczątkowanego przed wojną procesu modernizacyjnego. Również komuniści startali się początkowo tworzyć atmosferę powstawania swego rodzaju jednostki narodowej, co m.in. przejawiało się w mianowaniu 12 września 1945 r.

Wojna
Ochrony
Pogranicza

oficerowie
sowieccy w WP
GZI WP
GZI WP
Biblioteka
Instytutu
Biblioteka
Mikołajczyka





Stanisław Mikołajczyk w Poznaniu (lipiec 1945).

okręgowych powołano wydział doraźne, obsadzone przez przeniesionych tymczasowo w stan spoczynku oficerów wojskowego wymiaru sprawiedliwości. W postępowaniu doraźnym areszt tymczasowy był normą, a wyroki nie podlegały zaskarżeniu. Towarzyszące oddziałom wojskowym zwalczającym podziemie zbrojne składy orzekające sądów doraźnych wydaly od lutego do czerwca 1946 r. 361 wyroków śmierci, z czego 356 wykonano. Przestępstwa o charakterze politycznym nadal podlegały sądownictwu wojskowemu. Od 21 stycznia 1946 r. w jego skład wchodziły: Najwyższy Sąd Wojskowy, Wojskowe Sądy Rejonowe (rezydujące we wszystkich miastach wojewódzkich), sądy garnizonowe, okręgowe i działające przy poszczególnych związku taktycznych, operacyjnych i rodzinach wojsk. Wojskowe sądy rejonowe i wojskowe prokuratury rejonowe utworzono głównie do wykonywania zadań wobec obywatele cywilnych. Powołana dekretem z 16 listopada 1945 r. Komisja Specjalna do Walki z Nadużyca- mi i Szkodnictwem Gospodarczym uzyskała m.in. możliwość osadzania w obozach pracy przynuasowej na okres do 2 lat, bez postępowania sądowego i możliwości zastkarzenia jej decyzji, ludzi oskarżonych o korupcję, kapownictwo i spekulację, a także przyznano jej prawo konfiskowania miejnia i zasądzania wysokich grzywien. Komisja mogła skierować „sprawcę” do pracy przynuasowej, jeśli jego działanie pozostawało „w związku ze wstępem do pracy” albo stwarzało „niebezpieczeństwo popełnienia nadużycia lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego”. Tak więc dowolnie i arbitralnie określony przez Komisję czyn, za który można było trafić do obozu pracy, nie musiał być nawet prawnie zabroniony. Przewodniczący i członkowie Komisji mianowani byli przez Prezydium KRN, a członkowie jej struktur terenowych przez prezesa właściwych rad narodowych. Na czele Komisji stał członek BP KC PPR Roman Zambrowski. Jak wynika z niepełnych danych, w latach 1945–1948 Komisja wydała ok. 11 tys. wyroków skazujących na pobyt w obozach pracy, co najmniej w 67 tys. wypadków natychmiast grzywnie, a wobec ponad 3,5 tys. osób zastosowała kary przepadku imienia.

przedwojennego wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego Delegatem Rządu dla spraw Wybrzeża oraz w przyjmowaniu do służby w WP powracających z Zachodu generałów i oficerów PSZ, jak również oficerów WP sprzed 1939 r. przybyłych z obozów niemieckich.

Istnienie w TRJN grupy opozycyjnych ministrów deklarujących przywiązanie do zasad demokracji i swobody jednostki nie przeszkadzało do-minującym w KRN i w rzadzie komunistom w narzucaniu rozwiazań prawnych ugruntowujących ustroj Polski jako państwa stanu wyjątkowego, co miało ułatwić rozprawę nie tylko z przestępcością pospolita i podziemiem zbrojnym, ale także z legalną opozycją. 16 listopada 1945 r. wydano trzy nowe, restrykcyjne dekrety, obowiązujące od połowy grudnia 1945 r. Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa przewidąwał w ósmiu wypadkach karę śmierci, m.in. za szpiego-stwo, przechowywanie broni i podrabianie pieniężny, oraz kary więzienia m.in. za uchylenie się od świadczeń rzeczowych, lenie ustroju, szabot, przwyłaszczenie mienia społecznego, publiczne nawoływanie do waśni narodowych, rasowych i wyzaniowych, udział w związkach o celach „fa-szystowskich” czy „wychwalanie faszyzmu”. Wprowadzono wówczas kary więzienia za tzw. szepiankę, czyli opowiadanie dowcipów politycznych lub powtarzanie plotek politycznych, traktowane jako rozpowszechnianie „fa-szywych informacji mających wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego”. Po znówelizowaniu 13 czerwca 1946 r. dekret znany był jako mały kodeks karny, a uchylony został dopiero w kwietniu roku 1969. Dekretem o postępowaniu doraźnym objęto ciężkie zbrodnie, w więk-szości o charakterze kryminalnym, i wprowadzono za nie kare śmierci lub dożywotniego więzienia, bez względu na to, jaką karą było ustawowo zagrózione konkretnie przestępstwo. W końcu stycznia 1946 r. przy sądach

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym

dekretem o odpowiedzialnościami za kleskę wrześniową i faszyzacje życia państwowego

22 stycznia 1946 r. wydano dekret o odpowiadającym kleskę wrześniowa i faszyzacji życia państwowego. Sprawy z tego dekretu, zagrożone karą śmierci, stały się podstawa uwięzienia wielu przedwojennych dygni-tarzy, m.in. byłego premiera Kazimierza Świtalskiego i czterech woje-wodów, w tym Wacława Kołtuki-Biernackiego i Henryka Józowskiego. Swoisty charakter represyjny miały powołane dekretem z 8 sierpnia 1946 r. nad-zwyczajne komisje mieszkaniowe, działające w miastach i mogące dowol-nie wyrzucać lokatorów i właścicieli z mieszkań lub dokwaterowywać do poszczególnych lokalów nowych użytkowników.

Warto pamiętać, że wprowadzając restrykcyjne rozwiązania prawne, władze komunistyczne kierowały się nie tylko wzorami radzieckimi, ale odwoływały się także do rozwiazań przyjętych w końcowych latach II RP, kiedy to zagrożone karą więzienia było m.in. rozpowszechnianie fałszy-wych informacji czy słuchanie „w większym gronie” niektórych radiosta-cji zagranicznych. Owcześnie przepisy przewidywały także możliwość wy-

mały kodeks karny

sposób ograniczać ingerencję państwa w jej funkcjonowanie. Podkreślało się w programie rolę moralności opartej na zasadach chrześcijańskich i deklarowano zarazem zamiar przeciwstawienia się nadużywanemu religii w celach politycznych.

Stopniowo PSL nabierało charakteru ugrupowania ogólnonarodowego. Już w listopadzie 1945 r. liczyło ok. 200 tys. członków, a w czerwcu 1946 r. osiągnęło stan ok. 800 tys. Później jego liczebność zaczęła się zmniejszać. Uzyskało wpływy w różnych środowiskach, m.in. w szkolniczym organizacyjnym i w oświatie. Mialo także silne organizacje miejskie, m.in. w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Łodzi, Lublinie. Docierało również do środowisk robotniczych, zwłaszcza na Dolnym Śląsku. Władze stronnictwa oraz przedstawione powyżej założenia programowe zatwierdzono na I Kongresie PSL, trwającym od 19 do 21 stycznia 1946 r. Uczestniczyło w nim 1158 delegatów reprezentujących 540 tys. członków. Prezesem NKW został Mikołajczyk, funkcję jego następców sprawowali Bańczyk oraz Niecko, a na stanowisko prezesa Rady Naczelnej powołano Kiernika. W KRN stronniczo dysponowało tylko 55 mandatami, stąd też jego wszystkie wnioski były odrzucone przez ugrupowania zdominowane przez PPR.

Mikołajczyk w czerwcowych porozumieniach moskiewskich nie zdał o ustalenie jednoznacznych zasad zaregalizowania Stronnictwa Pracy, mimo to w połowie czerwca 1945 r. czolowi przywódcy emigracyjnego SP, prezes Karol Popiel, ks. Zygmunt Katzyński oraz gen. Izidor Modelski, zdecydowali się na powrót do kraju. Kierownictwo PPR, starając się nie dopuścić do działania SP w jego tradycyjnym kształcie, już w lutym 1945 r. rozwiazało koncepcję zorganizowania go na bazie konspiracyjnego Stronnictwa Zrywu Narodowego (SZN), kierowanego przez deklarujących lojalność wobec komunistów Zygmunta Felczaka i Feliksa Widy-Wirskiego. Polityków tych (ze względu na piastowane w 1945 r. stanowiska) wraz z grupą ich zwolenników nazywano grupą wojewodów.

Działające w konspiracji i na emigracji SP, z K. Popilem na czele, kierowało się w swoim programie katolicką, nauką społeczną, stąd też zostało na stanowisku upowszechnienia własności prywatnej, uspołecznienia kluczowych gałęzi przemysłu i banków, oparcia rolnictwa na gospodarstwach rodzinnych (8-15 ha), wprowadzenia gospodarki planowej. Ustrój polityczny miał być oparty na zasadach demokracji parlamentarnej, przy ograniczeniu roli państwa na rzecz rozbudowy samorządów terytorialnych i rozwoju różnych form regionalizmu.

Powołanie legalnego ugrupowania politycznego kierującego się katoliczką społeczną, było istotne, gdyż mimo ogromnych strat osobowych i materialnych Kościół odgrywał w społeczeństwie polskim wielką rolę i generalnie wśród staraly się unikać otwartego konfliktu z hierarchią katolicką. Niemniej jednak, aby podkreślić świecki charakter państwa, na wzór francuski, wprowadzono śluby cywilne, a więc i rozwody (25 IX 1945), uznano nauczana w szkołach religię za przedmiot nadobowiązkowy oraz wprowadzono konkordat z Watykanem (12 IX 1945), pod uzasadnionym zresztą prettekstem hamania go przez Stolicę Apostolską w okresie II wojny

światowej. Bez przeszkoł działały seminaria duchowne i wyższe uczelnie teologiczne. Do 1948 r. nadawano przez radio mszę, a państwo kozyło na odnowę świętą zniszczonych podczas wojny (w latach 1945-1950 oddłużano 551 obiektów sakralnych). Ponadto z ustawy o reformie rolnej wyłączono ziemię kościelną, reaktywowały się związek Caritas zajmujący się pomocą dla najuboższych, działały katolickie wydawnictwa i przedwojenne stowarzyszenia (poza Akcją Katolicką). Wśród hierarchów czolową rolę odgrywał prymas August Hlond, który w lipcu 1945 r. wrócił do kraju i stanął na czele połączonych unii personalnej (marzec 1946 r.) archidiecezji gnieźnieńskiej i warszawskiej, oraz arcybiskup krakowski Adam Stefan Sapieha. W istniejącej sytuacji politycznej zerwanie konkordatu okazało się korzystne dla Kościoła, gdyż w latach 1945-1953 Watykan mógł m.in. konsultować z władzami państwowymi, do czego był zobowiązany w latach obowiązywania umowy ze Stolicą Apostolską.

W 1945 r. episkopat kilkakrotnie wezwalał katolików do tworzenia własnego ugrupowania, co było jednocześnie swoistym wyrazem poparcia dla wysiłków Popiela. Utrzymywał on zresztą stał kontakt z hierarchami, zwłaszcza z arcybiskupem Sapieha, który już 24 marca 1945 r. zainicjował działalność świeckich katolików poprzez zainspirowanie — w porozumieniu z władzami — wydawania „Tygodnika Powszechnego”, a następnie miesięcznika „Znak” (od 1946 r.), propagujących idee personalizmu katolickiego i konieczności egzystowania w nowej rzeczywistości. Z archibiskupią kurią warszawską związany był redagowany m.in. przez ks. Zygmunta Kaczyńskiego od 11 listopada 1945 r. „Tygodnik Warszawski”, reprezentujący nurt katolickizmu tradycyjnego i narodowego, uchodzący zarazem za nieoficjalny organ Popieła. 25 listopada 1945 r. zaczął ukazywać się tygodnik „Dziś i jutro”, reprezentujący środowisko katolików i narodowców gotowych do bliskiej współpracy z władzami komunistycznymi. Na jego czele stał Bolesław Piasecki, przedwojenny przywódca Ruchu Narodowo-Radykalnego, a następnie szef konspiracyjnej Konfederacji Narodu, łączący dotąd w swoich poglądach skrajny nacjonalizm, antysemityzm i antysowieityzm. Z antysowieckim zrezygnował pod wpływem rozwoju sytuacji politycznej i osobistych doświadczeń, gdy został uwieziony przez radzieckie organa bezpieczeństwa i zagrożony karą śmierci. Po zadeklarowaniu zmiany poglądów został przekazany do dyspozycji władz PPR. Początkowo cieszył się nawet poparciem prymasa Hlonda, dopóki przed wybarami do sejmu nie ujawnił swego pozytywnego stosunku do władz komunistycznych.

PPR nie chciała zgodzić się na samodzielne działanie SP, pozostając w łączności z episkopatem, i początkowo usiłowała zmusić Popiela do połączenia SP z całkowicie obcym mu ideowo SD, a kiedy odmówił, kierowane przez Felczaka SZN przekształciło się z inspiracji PPR na zjeździe w Bydgoszczy 15 lipca 1945 r. w SP. Mimo groźb ze strony władz komunistycznych Popiel odbył w Warszawie równoległy zjazd SP gromadzący autentycznych przedstawicieli tego stronnictwa. Za warunek jego

legalizacji komuniści uznali połączenie obu ugrupowań, gdyż utworzenie partii katolickiej w sytuacji coraz wyraźniejszej ideologicznej polaryzacji między partiami pozostającymi pod wpływami PPR a Kościołem katolickim i popierającą go ogromną większością społeczeństwa mogło być dla nich niezwykle groźne. Nie mając innej możliwości, 14 listopada 1945 r. Popiel zgodził się na połączenie obu grup, których przedstawiciele mieli wówczas liczbę zasiadających w władzach Stronnictwa, a on sam, będąc jego prezesem, miał dysponować głosem rozstrzygającym. Jednak w KRN zwolennicy Popiela uzyskali mniej mandatów niż „zrywowcy”. W ten sposób polityczne możliwości działania SP zostały sparaliżowane, a ponadto było ono ograniczone przez UBP. W tej sytuacji stronnictwo nie mogło uzyskać znaczącego poparcia społecznego, poza niektórymi środowiskami mieszczańskimi i robotniczymi, zwłaszcza na Górnym Śląsku, chociaż liczbę jego członków szacowano — z dużą przesadą — nawet na 100 tys. ludzi. Mimo wszystko komuniści obawiali się, że na kongresie SP ich zwolennicy zostaną wyeliminowani. Aby do tego nie dopuścić, 26 czerwca 1946 r. dawni liderzy „Zrywu”, inspirowani przez kierownictwo PPR, uznali się za jedynie władze dnik „Odnowa” oraz rozpoczęli weryfikację władz terenowych i delegatów na zjazd. Dawny Zarząd Główny SP, grupujący zwolenników Popiela, podjął więc 18 lipca 1946 r., w porozumieniu z hierarchią kościelną, decyzję o zawieszeniu dalszej działalności stronnictwa. W ten sposób próba komunistów pozykwiania katolików za pośrednictwem kontrolowanego przez siebie SP skończyła się niepowodzeniem, związała że nowe władze SP, z Felikssem Widym-Wirskim na czele, zostały zdezwolowane przez episkopat. Uzyskały one natomiast akceptację kierownictwa państwa i kontynuowały działalność SP jako ugrupowania funkcjonującego pod egidą PPR.

Niepowodzeniem zakończyły się próby legalizacji pozostającej w podziemiu PPS (WRN) lub połączenia jej z „koncesjonowaną” PPS. Przygotowane już porozumienie pomiędzy sojalistami obu orientacji zostało w lipcu 1945 r. storprowadzone przez BP KC PPR. Nie powiodła się również próba utworzenia przez Zygmunta Żuławskiego legalnie działającej Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej i w grudniu 1945 r. jej potencjalni członkowie indywidualnie przystąpili do PPS.

Zawiody także podjęte w lipcu 1945 r. przez część działaczy próby zlegalizowania Stronnictwa Narodowego. Grupy legalizacyjne, m.in. z Janem Bielawskim, Kazimierzem Kobylańskim i Karolem Stojanowskim, będące w kontakcie z prymasem Hlondem i arcybiskupem Sapieha, działały m.in. w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Poznaniu. W sierpniu 1945 r. Prezydium KRN odmówiło jednak swej zgody, a dążących do legalizacji aresztowano. Jej zwolennikom nie był także Mikołajczyk, prawdopodobnie obawiający się politycznej konkurencji ugrupowania, które w okresie międzywojennym bylo — obok SL — najpotężniejsze liczebnie. 30 października 1945 r. Prezydium KRN podjęło uchwałę uznającą proces legalizacji stronnictw politycznych za zakończony i ograniczającą w ten sposób ramy systemu partyjnego do sześciu działających już partii

— PPR, PPS, SL, SD, PSL i SP. Decyzji tej nie zmieniły oficjalne protesty USA i Wielkiej Brytanii, w których podkreślono złamanie w ten sposób postanowień z Jałty o swobodzie kształtowania przez Polaków systemu partyjnego. Formalne ograniczenie liczby partii nie przeszkodziło komunistom zlegalizować PSL „Nowego Wyzwolenia”, ugrupowania wyłonionego 27 czerwca 1946 r. w wyniku roztamku w PSL, dokonanego przez grupę działaczy kierowanych przez Tadeusza Reka, inspirowanego przez NKWD i MBP. Współpraca pomiędzy ugrupowaniami politycznymi formalnie miała być realizowana na forum Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych, będącej jednak w zasadzie tworem faszadowym. Podejmowane jeszcze jesienią 1946 r. z inspiracji komunistów próby stworzenia partii katolickiej, która mogłaby odebrać PSL część mandatów w wyborach do sejmu, ostatecznie zakończyły się, z powodu sprzeciwu episkopatu, niepowodzeniem. Kierownictwo PPR zrezygnowało także z planów sformowania w podobnych celach ugrupowania nawiązującego do tradycji endeckich, mającego występować najpierw pod nazwą Bezpartyjna Unia Narodowa, potem jako Konfederacja Realnej Pracy Narodowej.

Wśród czterech partii (PPR, PPS, SL i SD) będących podstawą działalności narodowej tylk PPR i PPS. Mimo politycznej współpracy istniała między obu partiami swoista rywalizacja. Dotyczyła ona pozykwiania nowych członków i wzajemnych relacji. PPS aspirowała do równorzędnej z PPR roli w kierowaniu krajem. Powołano nawet konsultatywne ciasto („szóstkę kierowniczą”), skupiające po trzech przywódców PPR i PPS, mające wypracować wspólne stanowiska w najważniejszych sprawach, ale dominacja komunistów była bezsporna. Przywódcem PPS marzyła się również rola swego rodzaju arbitra pomiędzy PPR a PSL. Były oni też przeciwni planom komunistów likwidacji PSL i chcieli utrzymania tego stronnictwa jako trwałego elementu sceny politycznej. Jednak nieuchętnie wobec PPS stanowisko Stalina (mimo pozorów sympatii, deklarowanych na spotkaniach z jej kierownictwem w sierpniu i listopadzie 1946 r.) stawało socjalistów w rywalizacji z PPR na pozycjach z gory przegranych. Próbując neutralizować wpływ PPR w Moskwie, także Mikołajczyk kilkakrotnie w 1946 r. zabiegał o osobiste przyjęcie delegacji PSL przez Stalina. Bezskutecznie, gdyż Stalin w tym wypadku argumentował, że nie może mieszkać się wewnętrzne sprawy Polski, natomiast jego spotkania z kierownictwem PPR i PPS utrzymywano w ścisłej tajemnicy.

Miedzy 6 a 12 grudnia 1945 r. odbył się I Zjazd PPR. Partia, licząca wówczas ok. 225 tys. członków, nadal miała charakter niespójny, gdyż jej apparat składał się z przedwojennych komunistów, natomiast poglądy szeregowych mas członkowskich były często odmienne od ideologii aparatu. Członkowie KPP dominowali wśród delegatów wybranych na zjazd (60,6%), ale stanowili już wyraźną mniejszość na konferencjach wojewódzkich (30,2%) oraz miejskich i powiatowych (14,6%). W aparacie centralnym (KC i KW) 53% pracowników wywozili się z KPP, a w instancjach niższych już tylko ok. 28%. Delegatami na zjazd było o wiele więcej członków KPP (659) niż

władze
o dominacji
w SP

sytuacja
w ruchu
socjalistycznym

Próby
legalizacji
Stronnictwa
Narodowego

I Zjazd PPR

konspiracyjnej PPR (372). W praktyce kilka tysięcy byłych członków KPP, Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU) i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) oraz osób z nimi związanych, a także działań ZPP aż do końca lat 60. XX w. stanowiło czolowy aktyw na rzecz PPR, a następnie PZPR, z którego wywodziły się pierwsi sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR i PZPR, pracownicy aparatu KC, a także kierownictwa najważniejszych urzędów państwowych, np. Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Głównego Zarządu Politycznego WP, jak również redaktorzy najważniejszych czasopism i wydawnictw politycznych oraz społeczno-kulturalnych. Przyjęty na zjeździe program PPR akcentował istnienie „polskiej drogi do socjalizmu”, odzurcącej doświadczenie radzieckie, w tym dyktaturę proletariatu i kolektywizację rolnictwa. W sprawach gospodarczych akcentowano wprawdzie potrzebę istnienia różnych form własności środków produkcji, jednak pod pełną kontrolą aparatu państwowego. Partię postanowiono przekształcić w organizację ogólnonarodową, skupiającą ponad milion członków. Uchwalony na zjeździe statut PPR usankcjonował istnienie Sekretariatu KC. Potwierdzono także przywództwo role Gomulki, wybranego przez cele plenum KC PPR na jego sekretarza generalnego.

Rozwój organizacyjny przewidywał także PPS, która już między 29 czerwca a 1 lipca 1945 r. odbyła XXVI Kongres. Władze w partii objęto wówczas jej centrowe skrzydło, w osobach Stanisława Szwalbego (przewodniczącego Rady Naczelnej), Edwarda Osóbki-Morawskiego (przewodniczącego Centralnego Komitetu Wykonawczego, CKW) oraz Józefa Cyrankiewicza (sekretarza generalnego). Pomiędzy nimi a zwolennikami w pełni samodzielnego działania PPS (Zygmunt Żuławski, Bolesław Drobner) oraz grupą działaczy realizujących interesy PPR (Stefan Matuszewski, Henryk Świątkowski) istniała rywalizacja o wpływy w partii, liczącej w 1946 r. ok. 200 tys. członków, w tym ok. 10% mieszkańców wsi.

Pozostałe ugrupowania polityczne sterowane przez komunistów (SL i SD) miały pozorować funkcjonowanie w Polsce demokratycznego systemu partyjnego, a w rzeczywistości zapewniały PPR dodatkowe wpływy, m.in. w KRN, gdzie większą liczbą posłów niż PSL cały czas dysponowało SL. Także o obsadzie terenowych rad narodowych decydowały miejskie komisje porozumiewawcze stromictw (PPR, PPS, SL i SD), do których przedstawiciele PSL często nie byli dopuszczani. Tymczasem właśnie rady narodowe miały m.in. kompletować komisje wyborcze obliczające wyniki wyborów do sejmu.

Rozwijają się organizacje młodzieżowe związane z głównymi ugrupowaniami politycznymi. Według danych z 2 listopada 1946 r. powiązany z PSL Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” liczył ok. 500 tys. członków, Związek Walki Młodych ok. 180 tys., a OM TUR ok. 50 tys. Znacząca siła był ZHP, grupujący ok. 300 tys. młodzieży w wieku do 16 lat. Na uczelniach działały społeczne i sportowe organizacje studenckie, głównie „Bratniak”. Funkcjonowały także nadal młodzieżowe organizacje katolickie. Według raportów NKWD młodzież była także zapleczem dla niepodległościowej działalności konspiracyjnej. Wśród 9875 osób aresztowanych w jedenaście

województwach między lutym a kwietniem 1946 r. za działalność „antyrządową i bandytyczną” prawie 47% nie przekroczyło 25 lat. W oddziałach zbrojnych podziemia młodzież stanowiła 60–70% ich składowu. Wzrosła liczliwość tzw. klasowych związków zawodowych, pozostających głównie pod wpływami socjalistów i komunistów. Z różnych danych wynika, że miały one skupiać od 700 tys. do ok. 2 mln członków. Między 18 a 21 listopada 1945 r. odbył się I Kongres Związków Zawodowych. I Kongres Związków Zawodowych (KCZZ) przewodniczącym Komisji Centralnej Związków Zawodowych (K CZZ) został Kazimierz Witażewski (PPR). Największymi wpływami PPS dysponowała w Związku Zawodowym Kolejarzy, wśród pracowników poczt, urzędników skarbowych i samorządowych. Natomiast PSL cieszyło się sympatią m.in. w — lewicowym przed wojną — Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP).

Poza oficjalnym systemem politycznym pozostały ugrupowania wojskowe i polityczne działające nadal w konspiracji, a w latach 1945–1947 dysponujące liczącym się zapleczem społecznym. Ostabiali je aresztowania dokonywane cały czas przez NKGB i UB P oraz różne działania podejmowane z myślą o skłonieniu jak największej liczby ich członków do wyjścia z podziemia. Także niektórzy z uwiezionych dowódców, m.in. bohater powstania warszawskiego, a później komendant obszaru centralnego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (DSZ), płk Jan Mazurkiewicz „Radosław”, wezwali swoich podkomendnych do ujawnienia się. Ostatecznie z dekretu o amnestii, ogłoszonego 2 sierpnia 1945 r., skorzystało według różnych danych od 18 do 50 tys. członków konspiracji antyniemieckiej i antykomunistycznej.

Najpoważniejszą z działających wówczas ogólnokrajowych organizacji konspiracyjnych było utworzone 2 września 1945 r. — zamiast rozwiązanej Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) — Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WIN). Mimo że formalnie sieć organizacyjna DSZ została zlikwidowana, a żołnierze przeniesieni do rezerwy lub w stan nieczynny, to w praktyce WIN przejął od DSZ kadry dowódczego i osobowe oraz struktury organizacyjne. Teoretycznie WIN miał być organizacją o charakterze politycznym, zrzeszającą byłych żołnierzy AK, istniejącą do czasu zwycięskich, jak zakładano, dla PSL wyborów parlamentarnych. Stąd też dowództwa i sztabi nazwano „komitetami wykonawczymi”, złożonymi z „zarządów” oraz „komisji doradczych”. Utrzymano podział na trzy obszary (centralny, południowy i zachodni) i okręgi (województwa), zwane też „wydziałami”. W razie potrzeby mogły być one łączone w podobszary („ogniska”). Należały akowskie inspektoraty zastąpiły „rejony” (kilka powiatów), a obwody przemianowano na „komitety”, „radę” lub „kluby” (odpowiednik jednej lub kilku gmin). Sześcienna struktura organizacyjna była „koła” (odpowiednik gminy) czy „przecinki”, które mogły się dzielić na „podgólna” lub „trójki”, wszystkie tworzone we wsiach lub w konkretnych domach w miastach. Ich członkowie mieli rozprowadzać konspiracyjne wydawnictwa i głosić ustną

propagande. Tę skomplikowaną strukturę nie wszędzie udało się utworzyć i w wielu wypadkach siatka konspiracyjna WIN kończyła się na szczeblu powiatu, a dalej działała na placówce. Obok struktur terenowych odrebiały funkcjonowały centralne sieci wywiadowcze (informacyjne), np. siatka o kryptonimie „Stomil”. W obszarze południowym WIN dużą rolę odgrywały tworzone jeszcze podczas okupacji niemieckiej, w ramach administracji zmilitarzowanej ZWZ-AK, brygady wywiadowcze. W części okręgu WIN, w których oddziały partyzanckie prowadziły intensywną działalność zbrojną, m.in. w lubelskim, białostockim czy kieleckim, utrzymano starą strukturę organizacyjną (podział na inspektoraty i obwody), obowiązującą w AK i DSZ. Przez pewien czas istniały także, głównie na terenie Dolnego Śląska, eksterytorialne okręgi AK (NIE) — lwowski i tarnopolski (jako obszar lwowski AK) — podporządkowane w połowie 1946 r. kierownictwu WIN. Charakterystyczne, że przewodniczący (prezes) Głównego Komitetu Wykonawczego (GKW) WIN (podobnie jak i przewodniczący niższych szczebli) mianował podległych sobie przewodniczących komisji obszarowych, osobiście dobierał członków zarządu i komisji doradczą oraz kierował organizacją jednoosobowo, czyniła na sposób wojskowy. Natomiast sam prezes GKW WIN miał być (w wypadku zwolnienia tego stanowiska) wyrany przez przewodniczących obszarów. W rzeczywistości organizacja WIN zachowała wojskową (jednoosobową) strukturę dowodzenia. Ponadto przy poszczególnych szczeblach organizacyjnych tworzono patrole dywersyjne („strażę”), z zadaniem likwidowania osób „wybitnie szkodliwych” lub zdrajców tajemnic organizacyjnych, ochrony odpraw kierownictwa, przerzutu sprzętu oraz osób zagrożonych i walki z bandytyzmem.

W chwili utworzenia głównym zadaniem WIN było wspieranie działalności PSL, ograniczonej przez cenzurę preventywną co do możliwości swobodnego artykulowania programu niepodległościowego, zbieranie informacji o rozwoju sytuacji politycznej i wojskowej w Polsce, kompromitowanie popierających władze ludzi poprzez rozpuszczanie o nich — prawdziwych lub zmyślonych — zniesławiających informacji (tzw. akcja odpuszkowania), a także pomoc dla rodzin poległych żołnierzy AK. Początkowo WIN formalnie deklarował niezależność od jakichkolwiek zewnętrznych ośrodków dyspozycyjnych, w tym także rządu RP na uchodźstwie, która nie przeszkadzało mu w utrzymywaniu z nimi łączności kurierskiej. Później kontakty z czynnikami emigracyjnymi, skąd także uzyskiwano fundusze, stawały się coraz żywse. W celu ich koordynacji powołano na emigracji specjalną placówkę pod nazwą Delegatura Zagraniczna WIN, która — bez zgody kierownictwa krajowego — już we wrześniu 1947 r. nawiązała współpracę z wywiadem brytyjskim, a następnie amerykańskim i jeszcze w 1947 r. przekazała do kraju ponad 100 tys. dolarów USA. Zasady ideowe WIN zostały wyłożone w dokumencie programowym datowanym na 15 września 1945 r., w gruncie rzeczy streszczającym postulaty opublikowane 1 lipca 1945 r. przez rozwijającą się Radę Jedności Narodowej w tzw. Testamencie Polski Walczącej. A więc głoszono wierność zasadom demokracji parlamentarnej, postuluano przeprowadzenie

rzeczywistych reform społecznych, deklarowano chęć rozwijania dobrosiędziskich stosunków z ZSRR przy utrzymaniu związków sojuszniczych z Zachodem, domagano się restytucji granicy ryskiej przy zachowaniu w ramach państwa polskiego ziemi ponieckich, a także nawoływanie do kierowania się w życiu publicznym wartościami chrześcijańskimi. W latach późniejszych zasady, którymi kierował się WIN, uległy pewnej modyfikacji; m.in. powrócono do uznawania za legalne władz RP na uchodźstwie. WIN nigdy nie nabrala charakteru klasycznej partii politycznej. Spowodowane to było zarówno składem osobowym kierownictwa organizacji, w którym przeważali zawodowi wojskowi, jak i faktem, że pod jego szyldem nadal działały, głównie w województwach białostockim, lubelskim i kieleckim, poakowskie oddziały partyzanckie. Liczebność WIN w dotychczasowych opracowaniach była zdecydowanie przeszacowana. Jeżeli w początkowym okresie, zarazem charakterystycznym dla największego rozwoju organizacyjnego, jego szeregi sięgały 20 tys. ludzi, to było wszystko. Struktura WIN była dość luźna, a poszczególne obszary utrzymywały ze sobą kontakty raczej sporadyczne, także z powodu osobistych animozji i politycznych różnic pomiędzy ich szefami. Mimo wszystko zasadnicza różnica pomiędzy AK i DSZ a WIN polegała na tym, że przestał on być integralną częścią Polskich Sił Zbrojnych, nadal jeszczego istniejących na Zachodzie i podległych rządowi polskiemu na uchodźstwie. Stąd też naganinne używanie w części historiografii zbiitki „AK-WIN” jest nieuprawnione, mimo że wszyscy szefowie WIN oraz większość jej członków wywozili się z szeregów AK.

Pierwszy prezes Zarządu Głównego WIN, płk dypl. Jan Rzepecki, został aresztowany 5 listopada 1945 r. Jego następca, płk Jan Szczurek-Cergowski, wpadł w siedzibie UBP już 22 listopada. Kolejny prezes Zarządu Głównego WIN (liczonego w historiografii jako drugi), płk Franciszek Niepokójczycki, pozostał na wolności do 22 października 1946 r. Następnego prezesem WIN, mjr. Wincentego Kwiecińskiego, UBP aresztował już 5 stycznia 1947 r. Na poczatku 1947 r. MBP szacowało liczbę członków WIN na 8–9 tys. ludzi. Członkowie ostatniego autentycznego kierownictwa WIN, z mjr. Łukaszem Cieplińskim na czele, zostali aresztowani między październikiem 1947 a lutym 1948. W dyspozycji kierownictwa WIN na terenie całego Polski pozostawało wtedy już tylko kilkuset konspiratorów. Działalność w WIN — zagrożona represjami UB — z jednej strony wymagała ideowości i odwagi, z drugiej — dzięki wysokim dotacjom pieniężnym — mogła być w ówczesnych trudnych warunkach ekonomicznych „sposobem na życie”. Funkcjonujący w latach późniejszych (do grudnia 1952 r.) tzw. W. Krajowy Zarząd WIN miał charakter prowokatorski. Zadaniem stworzonego przez władze bezpieczeństwa kierownictwa tej organizacji było przenikanie do jednostek i instrukcji w celu kompromitowania wywiadu brytyjskiego i amerykańskiego oraz polskich ośrodków niepodległościowych. Organizatorem tej operacji i jednym z najbardziej skutecznych w walce z podziemiem niepodległościowym oficerów MBP był Henryk Wendrowski, były szef biura legalizacji Komendy Okręgu Białostockiego AK.

Działalność w podziemiu kontynuował także obóz narodowy. Konspiracyjne Stronnictwo Narodowe, uznające nadal za swego prezesa pozostającego na emigracji Tadeusza Bieleckiego, kierowane przez Jana Matlachowskiego, Augusta Michałowskiego, ks. Władysława Matusa i Leona Dzubeckiego, starało się rozwijać struktury partyjne, m.in. dzieląc kraju na 28 jednostek terytorialnych. Działalny także konspiracyjne organizacje młodzieżowe, takie jak Młodzież Wszechpolska. Powiązane ideoowo i organizacyjnie z SN Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW) najaktywniejsze było „władzy ludowej” prowadzącej nawet wojnę bratobójczą z konspiracją polską, rozbijając komórki opozycyjnego PSL oraz terroryzowało ludność białoruską. Emigracyjne SN, będące w tym czasie podstawa polityczną rządu RP na uchodźstwie, usiłowało, bazując na podziemiu narodowym w kraju, odbudować sieć placówek o charakterze delegatur rządowych. W tym celu do kraju przyjeżdżał nawet wiceminister spraw wewnętrznych rządu RP na uchodźstwie Edward Sojka. Próbę wzmacnienia działalności SN podjął także przybyły potajemnie z emigracji Adam Doboszyński. Na przelotnie lat 1946 i 1947, wyniku aresztowania, zarówno terenowa, jak i centralna siatka Stronnictwa, a także oparte na nich placówki emigracyjnego MSW zostały zlikwidowane przez UBP, co przesądziło o zaniechaniu działalności SN i NZW na terenie kraju.

Również Organizacja Polska (przedwojenna OPR) wraz z podległymi jej oddziałami Narodowych Sił Zbrojnych początkowo koncentrowała się na zbrojnym zwalczaniu popleczników obozu rządzacego w Polsce. We wrześniu 1945 r. zdecydowano się przyspieszyć likwidację oddziałów leśnych NSZ, aktywność wojskową ograniczyć do minimum, a główny wysiłek skierować na działalność propagandową i wprowadzanie własnych ludzi do partii politycznych i aparatu państwowego, m.in. wojska oraz bezpieczeństwa, w oczekiwaniu na wybuch wojny między Zachodem a ZSRR. W październiku i listopadzie 1945 r. aresztowano w wyniku działań NKGB i MBP prawie 900 aktywnych członków NSZ, w tym ok. 100 oficerów Komendy Głównej i okręgów. Resztki struktur NSZ jednak nadal działały. Aresztowanie kierownictwa OP i NSZ, ze Stanisławem Kasznica na czele, w lutym 1947 r. zamknęło zorganizowany okres ich działalności. Na początku 1947 r. MBP szacowało liczebność podziemia narodowego na 3–4 tys. ludzi.

Od stycznia 1946 r. istniał w Warszawie tzw. Krajowy Ośrodek Wolności, Równości, Niepodległości (WRN), z Kazimierzem Pużakiem i Tadeuszem Szturmem de Szarem na czele, ale jego działalność ograniczała się do kontaktów z luznymi zespołami działaczy i sympatyków.

Wiosną 1946 r. przywódcy kilku organizacji podziemnych podjęli próbę odtworzenia struktury politycznej nawiązującej do Rady Jedności Narodowej z czasów okupacyjnych. Przyjęta ona ostatecznie nazwę Komitetu Porozumiewawczy Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej (KPODPP), a jego przewodniczącym został Włodzimierz Marszewski z SN. Komitet tworzyły oprócz SN dwie efemeryczne organizacje — pilsudczy-

kowskie Stronnictwo Niezawisłości Narodowej ppłk. Waclawa Lipińskiego oraz Niezależna Polska Partia Socjalistyczna (część działaczy WRN) Adama Obarskiego. Współpracował z nim także pilsudczyk Henryk Józefowski, twórca Polskiego Stronnictwa Demokratycznego (PSD). W skład KPODPP wchodził również — bez zgody swoich przełożonych — mjr Wincenty Kwieciński, prezes Obszaru Centralnego WIN. Praktyczna działalność tego kanapowego komitetu ograniczała się właściwie do opracowania dla Organizacji Narodowej Zjednoczonych memoriału o sytuacji w Polsce. W styczniu 1947 r. większość działaczy KPODPP została aresztowana.

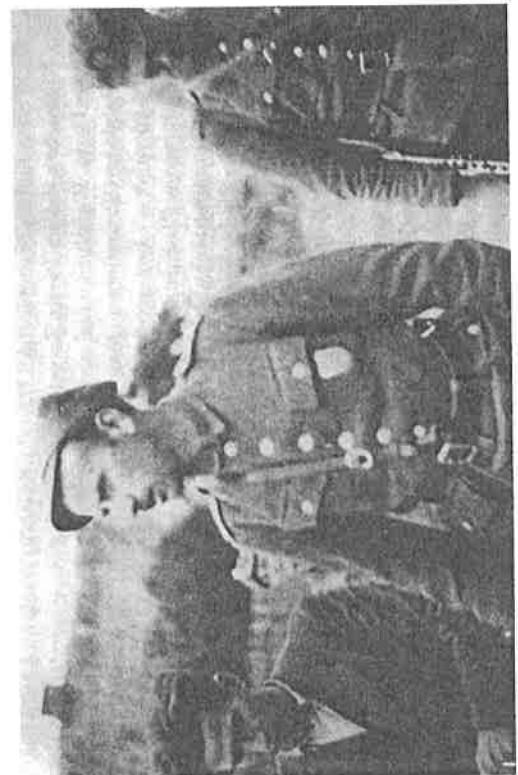
Oprócz organizacji konspiracyjnych obejmujących — przynajmniej teoretycznie — cały kraj działały liczne struktury regionalne, bazujące głównie na dawnej sieci AK, takie jak m.in. Konspiracyjne Wojsko Polskie (KWP), szczególnie silne na terenie woj. łódzkiego, dowodzone przez kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycę”, Wielkopolska Samodzielna Grupa Ochotnicza „Warta”, zorganizowana na terenie woj. poznańskiego, a dowodziona przez mjr. Andrzeja Rzewuskiego „Hanicę”, czy eksterIORialny Wileński Okręg AK z ppłk. dypl. Antonim Olechnowiczem „Pohoreckim” na czele. Liczne lokalne grupy zbrojne działające samodzielnie w różnych rejonach kraju chętnie używaly nazwy Ruch Oporu Armii Krajowej (ROAK).

Stopniowo ideologia podziemia niepodległościowego, także winowskiego, zaczęła sprawadzać się do „bogocycznięcych” sloganów. W porównaniu z latami wojny utrzymujący stosunkowo niski poziom propagandy organizacji konspiracyjnych, pełnej prymitywnych haszów antykomunistycznych i antysemickich oraz wiary w rychły wybuch wojny światowej. W powietrzu 1946 r. łączny nakład publikacji WIN wynosił ok. 12 tys. egzemplarzy. Temu niskiemu poziomowi trudno się dziwić, skoro nawet informacje wywiadowcze WIN, rzekomo pochodzące z kregów kierowniczych PPR oraz NKWD, w dużym stopniu opierały się na plotkach lub były prawdopodobnie świadome zmyślane przez szefostwo sieci informacyjnej WIN, uzyskujące na ich „zdobycie” poważne kwoty pieniężne z funduszy organizacyjnych. Takim falsyfikatem jest, nadal często przywoływany jako autentyk, rzekomy referat wygłoszony przez dygnitarza NKWD, zawierający omówienie metod niszczenia społeczeństwa polskiego. Jest on swoistym nawiązaniem do znanej antysemickiej falszywki Protokoły mędrców Syjonu, tyle że zamiast „zbrodninych Żydów” przedstawiono sowieckich enkawedystów.

Nadal istotnym problemem dla władz pozostawała walka z oddziałami partyzanckimi. Partyzantka działała głównie na tych samych terenach, co w okresie okupacji niemieckiej (Białostockie, Lubelskie, Kieleckie, Rzeszowskie, Warszawskie i Krakowskie). Według szacunków NKWD 1 stycznia 1946 r. istniało 109 oddziałów partyzanckich i band kryminalnych w sile 6815 ludzi. Do 1 maja 1946 r. — mimo że w tym czasie siły NKWD i MBP zabili, raniły i aresztowały 11 746 osób związanych ze zbrojnym podziemiem — liczba partyzantów miała wzrosnąć do ok. 13 900. Oprócz oddziałów poakowskich nadal funkcjonowały grupy wywodzące się z NSZ i NZW. Do największych jednostek poakowskich (w większości przejętych

lokalne organizacje podziemne)

działalność oddziałów partyzanckich



Wachtmeister
Wacław Beynar
„Orszak”,
mjr Zygmunt
Szendzielarz
„Lupaszka”,
por. NN „Stefan”.

przez WIN należał do Lubelszczyzny zgrupowania „zapory” (Hieronima Dekutowskiego), „Orlika” (Mariana Bernaciaka) oraz oddział „Jastrzębia” (Leona Taraszkiewicza), na Białostocczyźnie mjr. „Jerzego” (Franciszka Jaskolskiego). Wśród struktur partyzanckich NSZ na uwagę zasługuje działające na terenie Beskidu Śląskiego zgrupowanie „Bartka” (Henryka Flamenta), podstępnego — pod pozorem przerzucenia na Zachód — wymordowane przez funkcjonariuszy UB. Założoną sławę bojową zyskało działające na Białostocczyźnie, a następnie na Pomorzu. Gdańskim zgrupowaniem mjr. „Łupaszki” (Zygmunt Szendzielarz), związane najpierw z Okręgiem AK Białystok, a następnie z eksterIORialnym Okręgiem Wileńskim AK. Duży rozgłos zyskało działające samodzielnie na Podhalu — bez żadnej nadbudowy politycznej, czy organizacyjnej — zgrupowanie miejscowego watażki „majora Ognia” (Józefa Kurasia), łączącego ideologię niepodległościową z działalnością antysemicką i antyślawką.

Dość często grupy partyzanckie łączyły poglądy niepodległościowe z akcjami bandyckimi. Właśnie tego typu kontrowersje w ocenach i opiniach formułowanych przez historyków, kombatantów i część społeczeństwa. Podchodzi wywołuje m.in. działalność „majora Ognia”. Ma on również nienawiści obrońców, jak i przeciwników. Oddziały leśne miały na koncie walki z aparatem represji i wojskiem, uwalnianie więźniów, napady na instytucje gospodarcze, ale przede wszystkim liczne mordy i represje dotyczące zwoleńników „władzy ludowej”, a często osoby, które w jakikolwiek sposób naraziły się partyzantom. Zdarzało się, że obok członków PPR lub ZWM zabijano ich rodziny, a nawet przeprowadzano pacyfikacje (palenie) całych wsi, których mieszkańców oskarżano o sprzyjanie „komunistom”; m.in. 3 lipca 1947 r. oddział WIN „Uskoka” (Zdzisława Broń-

skiego) zamordował 22 osoby w Puchaczowie (woj. lubelskiej). Z reguły ofiarami podziemia byli Żydzi, powszechnie uważani za głównych beneficjentów i zwolenników nowej władzy. Wśród prawosławnych chłopów (Białorusinów i Ukraińców) mieszkających na Białostocczyźnie ponurąstawę zyskał oddział partyzancki NZW „Burego” (Romualda Rajsza), który między 29 stycznia 1945 a 2 lutego 1946 r. na terenie powiatu Bielsk Podlaski spalił pięć „prawosławnych” wsi i zamordował co najmniej 79 osób, w tym kobiety i dzieci, co — według stanowiska sformułowanego przez pion prokuratorski IPN — nadało tej „akcji” znaczenia ludobójstwa. Poza partyzantką „niepodległościową” istniały także pozostałe w lasach i niewiele różniace się od band kryminalnych „grupy przetrwania”, złożone z ludzi obawiających się represji UB.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że w latach 1945–1948 niebywałe rozwój przestępcości kryminalnej i pospolita. Było to w dużym stopniu następstwem okresu wojny. Ogromna większość dokonanych wówczas napadów zbrojnych miała charakter bandycki. MBP odnotowało, że w drugiej połowie 1945 r. były 6983 napady, w tym o charakterze politycznym 2192. Zginęły wówczas 7373 osoby, w tym z powodów politycznych 2549. W 1946 r. doszło do 10 834 napadów, w których zginęły 3274 osoby. W 4186 napadach o charakterze politycznym życie straciło wówczas 2346 osób. W 1947 r. w 6934 napadach zamordowano 1805 osób. W tym roku liczba napadów politycznych spadła do 1351, a zginęło w nich 648 osób. W kolejnych latach nastąpił dalszy znaczący spadek tych wszystkich liczb.

Początkowo prowadzona przez aparat represji walka z podziemiem zbrojnym mała w dużym stopniu charakter silno skoordynowany. Sytuacja zmieniła powołanie w marcu 1946 r. międzyresortowej Państwowej Komisji Bezpieczeństwa, której szefował marsz. Rola-Zymierski. Całą Polskę podzielono na 14 stref bezpieczeństwa. Akcjaami wymierzonymi w podziemiu kierowały wojewódzkie komitety bezpieczeństwa, z międzynarodowymi dowódcami WP na czele, z udziałem przedstawicieli UB, KBW, MO. W połowie 1946 r. aktywność podziemia zbrojnego uległa zahamowaniu. W lipcu 1946 r. tylko KBW przeprowadził w całym kraju 187 operacji, w tym 33 na terenie woj. rzeszowskiego, 26 — warszawskiego, 22 — białostockiego i 26 w kieleckim. Na poczatku sierpnia 1946 r. rozpoczęto równoczesne działania w województwach warszawskim, białostockim, lubelskim, krakowskim, katowickim i kieleckim.

Oblawy zderezorganizowały struktury podziemia, a dzięki informatorom w terenie były coraz skuteczniejsze. W trakcie pacyfikacji dochodziło nieliczne doniszczenia całych wsi. 2 maja 1946 r. funkcjonariusze UB z Puław spaliли ponad 400 zabudowań w Wąwołnicy, a sprawą ta stała się przedmiotem interpelacji klubu PSL w KRN. Operujące w terenie grupy UB konfiskowały mienie i wysiedlały całe rodzinny podejrzane o współpracę z podziemiem. W wypadku niezastania poszukiwanej osoby często aresztowano kogoś z jej najbliższych, palono domostwa zamieszkane przez ludzi, których udowodniono pomoc dla podziemia. Wyroki śmierci (przez roz-

strzelanie lub powieszenie) często było wykonywane publicznie, w obecności przynusowo zgromadzonych mieszkańców danej miejscowości. Tylko w lutym i pierwszej dekadzie marca 1946 r. wykonano ich 176. Grupy operacyjne walczące z podziemiem i dokonujące pacynifikacji w okresie od listopada 1945 do czerwca 1946 r. zabili na terenie kraju 2104, ranili 342 i aresztowały 16 924 osoby.

Po formalnie wygranych w 1947 r. przez komunistów wyborach do Sejmu Ustawodawczego istnienie konspiracji politycznej i wojskowej co raz bardziej traciło sens. W wyniku ogłoszonej 22 lutego 1947 r. amnestii ujawniło się — według różnych danych — ok. 50–60 tys. członków konspiracji wojennej i powojennej, a ok. 25 tys. osób zwolniono z więzień i aresztów. Wśród ujawnionych 33 tys. stanowili chłopi, a 14 tys. robotnicy. Ostatecznie w ciągu 1947 r., zwiaższcza po przeprowadzeniu akcji „Wiśla”, kiedy likwidacji uległy oddziały Ukrainskiej Powstańczej Armii (UPA), zorganizowane zbrojne podziemie, było coraz mniejszym zagrożeniem dla stabilizacji sytuacji w kraju. W listopadzie 1947 r. rozwijały się już tylko najbardziej zdeterminowane — coraz mniej liczne — grupy, gotowe raczej zginać, niż się poddać. Niektóre struktury podziemia polskiego i ukraińskiego były w latach następnych sztucznie podtrzymywane i kontrolowane przez UBP w celach prowokacyjnych. UBP szacował, że w połowie 1949 r. ukrywało się jeszcze w całym kraju ok. 250 partyzantów, działających w 52 zbrojnych grupach. Walka z nimi ciągnęła się całymi latami, ale dla władz bezpieczeństwa był to już problem co najwyższej lokalny.

Lata powojenne były okresem prawdziwej „wędrowki ludów”. W powojennym państwie polskim mieszkało w 1944 r. ok. 650–700 tys. Ukraińców (wliczając w to Łemków), na Białostocczyźnie ok. 150 tys. Białorusinów (wyznania prawosławnego i 200 tys. wyznania katolickiego, a na Suwalszczyźnie (Sejny, Puńsk) kilkanaście tysięcy Litwinów. 9 września 1944 r. PKWN oraz rządy USRR i BSRR zawarły układ o wymianie ludności, a 22 września analogiczny układ podpisano z Litewską SRR. Z terenów Związku Radzieckiego mogli wracać dawni obywatele polscy narodowości polskiej i żydowskiej. Ze strony polskiej wyjazdy organizował Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR), na którego czele stał Władysław Wolski. Wymanią w odwrotną stronę dotyczyć miały obywatele polskich narodowości ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej. Formalnie wyjazdy z Polski były dobrowolne, jednak fakt, że do ich realizacji wystarczała zgoda ustna, stwarzał możliwość nadużyć oraz różnych szkód.

Na południowo-wschodnich terenach Polski, gdzie w zwartych skupiskach mieszkała ludność ukraińska, rozwijało działalność nacjonalistyczno podziemne ukraińskie. W latach 1944–1945 Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukrainska Powstańcza Armia zorganizowały się w kilkunastu strukturach konspiracyjnych. Krajowym prowadnym (przywódcą) „Zakierownickiego Kraju” OUN (czyli obszaru, który zamierzano włączyć do przyszłego państwa ukraińskiego) został Jarosław Staruch „Stiah”, a komendantem wojskowego okręgu UPA „San” sotnyk (kapitan)

amnestia
z 22 II 1947 r.

Miroslaw Onyszkiewicz „Orest”. Oddziały partyzanckie UPA zorganizowane były w kureniu (bataliony), te zaś dzieliły się na sotnie (kompanie), najczęściej działające samodzielnie. W ok. 20 sotniach operujących jednocześnie na terenie Polski walczyło ok. 1,5 tys. partyzantów. UPA była groźnym przeciwnikiem dla poczatkowo nieznających zasad prowadzenia operacji przeciwpartyzanckich jednostek WP, WOP czy KBW. Schemat działań OUN i UPA na terenach narodowościowych mieszałych był wszędzie podobny. Starano się poprzez mordowanie ludności polskiej, zarówno pojedynczych osób, jak i całych rodzin, zmusić ją do opuszczenia ojcowizny, by następnie na terenach już jednolitych narodowo działać w kierunku włączenia ich w państwową strukturę ukraińskie. Operując na tym terenie oddziały UPA w jeszcze latem 1944 r. rozpoczęły napady na polskie osiedla, dopuszczając się także masowych zabójstw, m.in. 6 sierpnia 1944 r. w Baligrodzie zamordowano 42 osoby. Polskie podziemie (w tym samoobrony ludności polskiej) nie pozostało dłużne. Napady na wieś zamieszkaną przez ludność ukraińską dokonywane przez siły polskie, pozostające zarówno w antykomunistycznej konspiracji, jak i w strukturach „władzy ludowej”, nasiliły się później zimą 1945 r. Głównym celem działań polskich, określanych jako akcje odwetowe lub jako mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa ludności przed działalnością „band”, było zmuszanie Ukraińców terrorem do wyjazdu do USRR. Do największych antyukraińskich akcji należały mordy dokonane 3 marca 1945 r. w Pawłokomie (pod Dynowem), gdzie zginęło — według różnych danych — od ok. 150 do ponad 360 osób, 6 kwietnia w Goraju (ok. 135 osób), 11 kwietnia w położonych nad Sanem wsiach Bachów, Bereska, Skopów i Siwczyń (łącznie kilkaset osób), z 17 na 18 kwietnia w Małkowicach (ponad 150 osób zamordowanych) i w Piskorowicach (ok. 200–400 zabitych Ukraińców) oraz 6 czerwca w Wierchowinach, gdzie zabito 194 osoby. Mordowanego nie tylko mężczyzn, ale także kobiet i dzieci. W odpowiedzi oddziały UPA m.in. 17 kwietnia 1945 r. zniszczyły Włodzownicę w pow. jarosławskim, gdzie zginęło ok. 90 osób, oraz 20 kwietnia 1945 r. Torownicę w pow. przemyślskim, gdzie zabito 66 mieszkańców. Masowy wyjazd Ukraińców do USRR zmusił podziemie ukraińskie do zmiany taktyki. Zakazano podejmowania ofensywnych akcji przeciwko ludności polskiej i ograniczono się do działań odwetowych. Od końca kwietnia 1945 r. zaczęto zawierać lokalne umowy pomiędzy oddziałami poakowskimi i UPA, co poprawiło bezpieczeństwo ludności cywilnej i nawet zaowocowało wspólną akcją zbrojną przeciwko radzieckim ipolskim siłom bezpieczeństwa, przeprowadzoną w Hrubieszowie z 27 na 28 maja 1946 r. przez oddziały UPA i WiN. Stopniowo działalność UPA wzrosła i od początku trwania akcji przesiadniczej do 15 czerwca 1946 r. częga się koncentrować na zbrojnym przeçıwdziałaniu wysiedlaniu z Polski ludności ukraińskiej. Podziemiem ukraińskiemu nie udało się jednak temu zapobiec i od początku trwania akcji przesiadniczej do 15 czerwca 1946 r. zmuszono do opuszczenia Polski ponad 480 tys. Ukraińców. Równocześnie delegalizowano struktury Kościoła greckokatolickiego w Polsce.

Terenowe struktury OUN oraz oddziały partyzanckie UPA zostały ostatecznie rozbite lub zmuszone do przejścia do ZSRR latem 1947 r., kiedy współpraca WiN z UPA

działalność na podziemiu ukraińskiego
na podziemiu ukraińskiego

władze — w ramach operacji „Wista” (28 IV–31 VII 1947) — przeprowadziły wielką akcję przesiedlenia żyjących jeszcze w Polsce ponad 140 tys. Ukraińców z terenów ich dotychczasowego zamieszkania na ziemię niemieckie. Pretekstem do niej była śmierć wiceministra obrony narodowej, gen. Karola Świerczewskiego (28 III 1947), w trakcie wymiany ognia podczas zasadzki zorganizowanej przez oddział UPA w rejonie Baligrodu. Okoliczności śmierci gen. Świerczewskiego budziły i nadal budzą jednak różne wątpliwości. Po operacji „Wista” nieliczne grupy UPA przedostawały się przez Czechosłowację na tereny niemieckie kontrolowane przez Brytyjczyków. Zorganizowanej działalności zbrojnej skierowanej przeciwko ludności polskiej nie prowadzili właściwie mniejszości białoruska i litewska, stąd też utrzymano wobec nich zasadę dobrowolności wysiedleń (inaczej niż w wypadku Ukraińców). W tej sytuacji większość Białorusinów i Litwinów pozostała w swych miejscowościach osiedlenia. Skłosunkowo niewielkie znaczenie miały organizacje zbrojne działające na „ziemiach odzyskanych” wśród ludności niemieckiej (m.in. Wehrwolf), sukcesywnie wysiedlanej zresztą w tych latach z państwa polskiego.

Duże kontrowersje wywołują próbyle ustalenia liczby ofiar walk z lat „utrwalania władzy ludowej”. W oficjalnej historiografii PRL szacowano, że w akcjach zbrojnych zginęło ok. 30 tys. ludzi, w tym ok. 8 tys. członków podziemia, ok. 12 tys. funkcjonariuszy i żołnierzy aparatu przemocji (UBP, MO, KBW, ORMO, WP) oraz ok. 10 tys. osób cywilnych związanych z partiami politycznymi i strukturami wiadzy. Po 1989 r. weźniejsze spisy obliczania tych danych poddano gruntownej krytyce. W okresie PRL do strat bojowych wilczało m.in. nieostrożne obchodzenie się z bronią samobójstwa, śmierć z przyczyn naturalnych itp. W obecnych szacunkach, opartych na analizie ówczesnych raportów, przyjmuje się, że w walkach mogło zginąć ok. 10 tys. członków podziemia antykomunistycznego oraz 4,5 tys. funkcjonariuszy aparatu represji, żołnierzy i cywilów związanych z obozem władz, a także kilkuset żołnierzy radzieckich.

Wiele form protestu wyrażanego przez społeczeństwo wobec władz miało charakter spontaniczny. Należały do nich m.in. plotki, napisy, dowcipy i piosenki o charakterze politycznym. W latach 1945–1946 dochodziło do licznych zamieszek i demonstracji ulicznych, w które zaangażowana była głównie młodzież, m.in. w Łodzi (grudzień 1945), Poznaniu (styczeń 1946), Wrocławiu (lutym 1946), Szczecinie (kwiecień 1946). Najstarszy zasięg demonstracji uliczne przybrały 3 maja 1946 r., kiedy władze zakazaly publicznego obchodzenia tego, ciągle jeszcze państwowego, święta. W sąmym Krakowie, który był głównym miejscem starć pomiędzy młodzieżą a siłami milicji, bezpieczeństwa i KBW, aresztowano ok. 500 osób, głównie studentów, a 12 uczestników zajść sadzono i 9 z nich skazano na kary więzienia. Tego dnia do demonstracji i starć doszło także w kilkudziesięciu innych miejscowościach w całym kraju. Byli liczeni ranni i побici, a w Łodzi ofiary śmiertelne. Fala solidarnościowych protestów wywołanych aresztowanymi osobami uczestniczących w tych demonstracjach ogarnęła następnie liczne uczelnie oraz szkoły średnie, a nawet podstawowe. W połowie stycz-

nia 1947 r. — w okresie szczególnego natężenia agitacji przedwyborczej — doszło w Lublinie do serii zamieszek ulicznych i strajków na uczelniach i w szkołach.

Liczne strajki wybuchały w zakładach pracy, głównie z powodu niskich zarobków, fatalnych warunków pracy oraz ustalania wygórowanych norm. Niektóre akcje strajkowe, np. w obronie aresztowanych lub zwalnianych z pracy, miały podłożo polityczne. Zdarzało się, że równocześnie strajkowało po kilkanaście przedsiębiorstw. Najwięcej strajków wybuchalo w województwach łódzkim, katowickim, krakowskim i kieleckim, najmniej zniszczonych przez działania wojenne i dlatego posiadających przedwojenną strukturę społeczną i tradycje walki o prawa robotnicze. Najbardziej podatne na wystąpienia strajkowe były zakłady przemysłu włókienniczego oraz wydobywczo, liczące po kilkaset, a nawet po kilka tysięcy pracowników. W latach 1945–1948 odbyło się co najmniej 1220 strajków. Największe natężenie akcji strajkowej wystąpiło w 1946 r. (565 wypadków), kiedy to w Łodzi i Bielsku doszło nawet do strajków powszechnych. We wrześniu 1947 r. w Łodzi zaprzestało pracy ok. 30 tys. pracowników przemysłu włókienniczego. W zwalczaniu strajków władze stopniowo uzywały coraz bardziej radikalnych metod, łącznie z masowym zwalnianiem z pracy, co po 1948 r. doprowadziło do wyraźnego spadku stosowania tej formy protestu.

W końcu 1945 r. PPR i PPS postanowiły, niezgodnie z założeniami Manifestu PKWN, znacjonalizować wielki i średni przemysł. Ludowcy po pierający Mikolajczyka generalnie nie sprzeciwiali się tej koncepcji, natomiast walka toczyła się o to, jaka część przemysłu zostanie przejęta przez państwo. Zwolennicy Mikolajczyka postulowali, aby na nationalizacji nie podlegał przedsiębiorstwa zatrudniające do 100 robotników na jedną zmianę. 3 stycznia 1946 r. KRN uchwaliła ustawę o nationalizacji przemysłu. Zgodnie z nią państwo przejmowało bez odszkodowania przedsiębiorstwa należące do Niemców i „zdraiów narodu”. W 17 działałach gospodarki znacjonalizowano za odszkodowaniem wszystkie zakłady (m.in. górnicze, hutnicze, energetyczne, włókiennicze, przetwórstwa rolnego i poligraficzne). Upaństwowanie zakładów poligraficznych stało się, obok cenzury, dodatkowym instrumentem kontroli rozpowszechnianych publikacji. W pozostałych gałęziach przejmowano przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 50 osób na jedną zmianę i do końca 1948 r. znacjonalizowano ponad 55 800 zakładów produkcyjnych. Teoretycznie właścicielom polskim przystępowały za utracone przedsiębiorstwa odszkodowania, jednak otrzymały je tylko osoby niezdolne do pracy. Zgodnie z międzypaństwowymi umowami musiałano spłacić właścicieli zakładów będących własnością kapitału zagranicznego, a obciążenia państwa polskiego z tego tytułu wyniosły do 1974 r. ok. 200 mln dolarów.

Inną reformę społeczną, radikalnie ograniczającą prawa właścicieli kamienic, mieszkań i domów jednorodzinnych w dużych miastach (Warszawa, Łódź, Kraków, Poznań, Katowice, Lublin, Gdańsk), wprowadzono dekretem z 21 grudnia 1945 r., regulującym przymusową gospodarkę lokalami mieszkalnymi i użytkowymi. Na jego mocy w wymienionych miastach kwateringi uczeńnie oraz szkoły średnie, a nawet podstawowe. W połowie stycz-

tery mieszkalne mogły zajmować tylko osoby, które otrzymały przydział od komisji lokalowych podległych odpowiednim radom narodowym. Władze kwaterunkowe miały m.in. prawo ustalania norm załudzenia mieszkańców i wielkości powierzchni użytkowej lokalni. Mogły dowolnie usuwać z lokali zamieszkałe tam dojazd osoby, a także te, którym odebrano przydział. Dekret przewidział również możliwość rozszerzenia jego stosowania na miejscowości w nim niewymienione, a tymczasem wprowadzał w stosunku do nich przepisy określające sposoby kontroli najmu lokali.

Zgodnie z koncepcjami lewicy sprawującej władzę rozwój gospodarczy miał być centralne planowane. Krótkookresowe i wycinkowe plany gospodarcze opracowywano w Ministerstwie Przemysłu, już wiosną 1945 r., a w listopadzie tegoż roku utworzono zajmujący się planowaniem w skali makroekonomicznej Centralny Urząd Planowania (CUP), którego prezesem został członek PPS Czesław Bobrowski. Mimo że w pracy CUP włączającej się grupa bezpartyjnych fachowców, uważało, że instytucja ta pozostaje pod wpływami PPS.

Ogromnym wyzwaniem było zagospodarowanie ziem poniemieckich. Trzeba było przeprowadzić operację przejmowania ich od Armii Czerwonej, która traktowała znajdującej się na nich dobra jako zdobytych wojenną, wysiedlić ludność niemiecką, oraz rozlokować tam zarówno przesiedleńców z terenów przedwojennego państwa polskiego włączonych do ZSRR (ok. 900 tys. z ponad 1,5 mln przybyłych z ZSRR w latach 1944–1949), jak i osadników — Polaków z ówczesnej Polski centralnej i zachodniej, których w 1945 r. przybyło 1,5 mln. W końcu 1948 r. na „ziemiach odzyskanych” mieszkało 5,6 mln ludności polskiej. Jednak rzeczywista integracja ziem zachodnich i północnych z resztą państwa polskiego — w sensie świadomościowym — dokonała się dopiero za życia trzeciego pokolenia przesiedleńców i osadników, tam już urodzonego i wychowanego.

20 lutego 1945 r. władze radzieckie pozwoliły polskiej administracji działać na terenach poniemieckich, uznając, do czasu rozstrzygnięć konferencji pokojowej, za polską granicę zachodnią linię Odry i Nysy Lużyckiej. Pracami tworzonej tam administracji kierował Edward Ochab, szef Urzędu Państwowika Generalnego dla Ziemi Odzyskanych, działającego w ramach Ministerstwa Administracji Publicznej, a następnie powołano specjalne ministerstwo, funkcjonujące w ramach TRN, na którego czele stanął wicepremier Gomulką. 14 marca 1945 r., na mocy uchwały Rządu Tymczasowego, ziemie zachodnie i północne podzielono na cztery okręgi administracyjne: Mazurski, Pomorski, Zachodniogóralski i Śląska Opolskiego. Na cele okręgów stali pełnomocnicy rządu dysponującymi większą niż wojewodowie, bo zarządzający milicją, poczta, koleją i innymi instytucjami państwowymi. Okręgi dzielono na obwody odpowiadające powiatom. Zastępowali się Państwowy Urząd Repatriacyjny oraz Centralny Komitet Przesiedleńczy. Współpraca polsko-radziecka na zajmowanych terenach przebiegała różnie. Znaczne kłopoty towarzyszyły przejęciomu przenystu, gdy Polacy otrzymywali tylko to, co przedstawiali Armii Czerwonej uznali za zbędne dla siebie. Szacuje się, że z ziemi

poniemeckich przyznanych Polscie wojska radzieckie wywołyły urządzenie przymusowe wartości pół miliarda dolarów.

W polskiej historiografii liczbe Niemców na terenach późniejszego państwa polskiego szacuje się w chwili zakończenia wojny na 10 mln 400 tys., w tym 7200 tys. na ziemiach poniemieckich razem z Gdańskiem i 740 tys. zamieszkałych na obszarze państwa polskiego sprzed 1939 r. Niemieckie szacunki wynoszą 12–12,5 mln, co pozwala podawać także wyższy rachunek strat. Około 4,4 mln Niemców miało opuścić te ziemie w trakcie działań wojennych 1945 r. Podobnie rozbieżne są dane co do strat niemieckich w trakcie ewakuacji i wysiedleń. Mogły one według różnych autorów wynieść nawet ok. 1490 tys. Tylko na Zalewie Wiślanym miało zginać 600 tys. osób.

Po przejęciu frontu nastąpił masowy powrót Niemców do miejsc zamieszkania oraz napływ nowej ludności niemieckiej, m.in. ze zbombardowanych terenów Rzeszy. Według obliczeń niemieckich miało wrócić 1,5 mln osób, w tym milion na Śląsk, natomiast według polskich obliczeń do lipca 1945 r. powróciło 800 tys. Niemców. W samym Wrocławiu w sierpniu 1945 r. miało ich być 200 tys. Wysiedlanie Niemców rozpoczęło się jeszcze przed konferencją poczdamską, w wyniku decyzji plenum KC PPR z 25 maja 1945 r. Wojsku nakazano działać brutalnie i bez litości. W czerwcu 1945 r. wysiedliły ono z terenów przygranicznych ok. 400 tys. osób. Wysiedlenia były prowadzone chaotycznie i przy nieszczerelności granicy ich skuteczność była znacznie mniejsza od zamierzonej. Przeciwnko nielegalizmu sposobowi przeprowadzania tych wysiedleń oraz licznym rabunkom im towarzyszącym protestował 27 lipca 1945 r. w liście do Ministerstwa Administracji Publicznej bp Stanisław Adamski. Niemcy woleli przebywać w obozach dozorowanych przez Rosjan, gdyż czuli się w nich bezpieczniej niż w polskich i nie byli zdani na samowolne elementów kryminalnych czy nawet lokalnych władz. Wytyczne władz polskich dla organów terenowych nie były konsekwentne. Z jednej strony nakazywano takie traktowanie Niemców, jakie oni praktykowali wobec Polaków w okresie wojny, z drugiej — pełnomocnik generalny dla Ziemi Odzyskanych Edward Ochab w piśmie z 25 czerwca 1945 r. groził karami za nadużycia i wyraźnie zabronił stosowania represji analogicznych do hitlerowskich. Szacuje się, że w 1946 r. liczba Niemców w Polsce mogła wynosić 2 mln 900 tys. Władze sowieckie nieuchetnie były przesiedleniom, gdzie zwiększało to liczbę Niemców na zajądzanych przez nich terenach, i na poczatku października 1945 r. zatrzymałaby nawet granice ze wschodnią strefą okupacyjną pozostałą pod ich zarządem. Społeczeństwo niemieckie często znajdowały wspólny język z komendanturami sowieckimi, przejmowały z ich pomocą wioskę lokalną i czekały na korzystną dla siebie zmianę sytuacji. W latach 1945–1947 Śląsk opuściło ponad 2170 tys. Niemców. Według szacunków niemieckich z terenów zajętych przez Polskę w latach 1945–1949 miało zostać wysiedlonych 3,5 mln Niemców. Z ziemi Polski przedwojennej wysiedlono ich 250 tys. W wyniku represji powojennych miało zginąć ok. 400–450 tys. Niemców.



Komunistyczny plakat propagandowy przed referendum (1946).

Najważniejszym zadaniem, przed którym stał TRJN, było zorganizowanie wyborów do Sejmu Ustawodawczego. Komuniści — popierani przez Stalina — nie mieli zamiaru dobrowolnie zrezygnować ze sprawowania władzy. Aby ja utrzymać, gotowi byli albo sfalszować wyniki głosowania, albo zmusić wszystkie funkcjonujące partie do pójścia do wyborów w jednym bloku, po wcześniejszym uzgodnieniu, ile miejsc w sejmie przypadnie każdemu ugrupowaniu. Po uzyskaniu zgody kierownictw PPS, SL i SD na pomysł PPR głosowania na jedną listę wyborczą zaproponowano PSI podział mandatów. PPR, PPS, PSI i SL miały otrzymać po 20% miejsc w sejmie, a SD i SP po 10%. Rozmowy na ten temat pomiędzy czolowymi działaczami PPR, PPS i PSL odbyły się w czterech turach w lutym 1946 r. Wydaje się, że komuniści swoją ofertę traktowali jako punkt wyjścia do przetargu i gotowi byli przyznać PSL nawet 35% mandatów za cenę udzielenia tego stromniczywa w wspólnym bloku wyborczym. Jednak Mikołajczyk zdecydowany był na samodzielne znierzenie się w wyborach z obozem politycznym sterowanym przez PPR. 22 lutego zaządał 75% mandatów dla ruchu ludowego (70% PSL i 5% SL), jednego kluczowego stanowiska w państwie oraz likwidacji MBP, co w praktyce równoznaczone było z odrzuceniem oferty komunistów.

W tej sytuacji PPR i popierające ją ugrupowania przystąpiły do zmasowanego ataku propagandowego na PSL. W prasie i na wiecach przedstawiano PSL jako ugrupowanie reakcyjne, powiązane z podziemiem zbrojnym i wspierające siły antydemokratyczne. Działaczy stromniczywa usuwano ze stanowisk w administracji państwowej i gospodarczej oraz

z rad narodowych. Manipulując przydziałem papieru oraz utrudniając kolportaż, ograniczano nakład i zasięg wydawnictw PSL, z „Gazetą Ludową” na czele. Funkcjonariusze UBP uniemożliwili wielu delegatom związany z PSL uczestniczwo w Krajowym Zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej, obradującym w Warszawie między 10 a 12 marca 1946 r. W marcu dokonano rewizji w siedzibie władz PSL w Warszawie oraz w redakcji „Gazety Ludowej”. Pod pretekstem współdziałania z podziemiem zakazywano działalności PSL w poszczególnych powiatach. Aktywiści PSL zastraszały, aresztowały lub zmuszały do współpracy z UBP tylko w maju 1946 r. w wyniku skrytobowojczych mordów zginęło 22 działaczy Stromniczywa. Jak się wydaje, nie wszystkie morderstwa na ludowcach przypisywane komunistom musiały być inspirowane przez UBP lub PPR. Dwóch najgłośniejszych w 1945 r. zaborstw — Narcyza Wiatra-Zawojny (komendanta BCh w Krakowskim) i Bolesława Ścibiorka (zastępcy sekretarza generalnego NKW PSL) dokonano prawdopodobnie z побudek osobistych.

Pretekstem do dalszego odwlekania wyborów parlamentarnych stała się niefortunnie zgłoszona przez kierownictwo PSL propozycja wcześniejszego przeprowadzenia powszechnego referendum ludowego, w którym społeczeństwo miałooby się wypowiedzieć w sprawie granic i podstawowych zasad ustrojowych państwa. 27 kwietnia ustawę o głosowaniu ludowym przyjęła KRN. Mogli w nim uczestniczyć wszyscy obywatele polscy, którzy ukończyli 21 lat. W referendum, którego termin wyznaczono na 30 czerwca, miało odpowieďcie na trzy pytania: 1) Czy jesteś za zmiesaniem referendum przez kierownictwo PSL, gdyż narzucał pytania, co do których pomiędzy ludowcami a partiami „zblokowanymi” nie było zasadniczych różnic, a ponadto groził wytraceniem energii przez społeczeństwo zrujowane akcjami nieprowadzącymi do zasadniczych zmian politycznych. We władzach PSL istniały dwie koncepcje ustosunkowania się do referendum. Mniejszość opłowała za głosowaniem „3 razy tak”, aby przed wyborami nie ujawniać wpływu PSL w społeczeństwie, większość natomiast, pod presją nastrojów społecznych, że należy głosować inaczej niż partie „zblokowane” z PPR, bo w przeciwnym wypadku PSL grozi utratą poparcia społecznego, i to stanowisko zwyciężyło. To też wyniki referendum obie strony potraktowały jako sprawdzian swoich wpływów w społeczeństwie. Zblocowane partie oraz prokomunistyczna część SP wzzywały do głosowania „3 razy tak”. Przywódcy PSL, a także prezes SP Popiel zaapelowali do swoich zwolenników o głosowanie „nie” na pierwsze pytanie oraz „tak” na dwa pozostałe. Podobne stanowisko zajęła konferencja plenarna Episkopatu Polski. Niejednolity stosunek do referendum prezentowały ugrupowania podziemia niepodległościowego. Przywódcy WIN i SN wywiali do głosowania „nie” na dwa pierwsze pytania.

propozycja referendum ludowego

stosunek ugrypowanych politycznych do referendum

nia, a część ugrupowań obozu narodowego (OP i NSZ) optowała za negatywną odpowiedzią na wszystkie trzy pytania. Piśmiedzcy zgromadzeni wokół Waclawa Lipińskiego nawołyvali natomiast do bojkotu referendum. Władze przeprowadziły intensywną akcję propagandową, przedstawiającą przeciwników głosowania „3 razy tak” jako wrogów polskiej racji stanu. Do propagandy wyborczej wykorzystywano wojsko. Aby zyskać poparcie dla władz państwowych, słusznie kojarzonych z PPR, zmniejszano cieżary ekonomiczne różnych grup społecznych, m.in. zmieszczone obowiązkowe świadczenia rzeczowe narzucone rolnikom oraz podniesiono płace urzędników i nauczycieli.

Według oficjalnych wyników, ogłoszonych dopiero 12 lipca, w referendum uczestniczyło ponad 85% uprawnionych do głosowania. 68,2% głosujących miało odpowiedzieć pozytywnie na pierwsze pytanie, 77,3% na drugie i 91,4% na trzecie. Wyjatkiem był „reaktywny” Kraków, gdzie — zgodnie z wynikami opublikowanymi przez lokalną prasę już 4 lipca — aż 84% wyborców miało udzielić negatywnej odpowiedzi na pierwsze pytanie, 67% na drugie, a na trzecie 31%. Cztery partie „bloku demokratycznego” miały więc odnieść przytaczające zwycięstwo nad PSL. Jednak oficjalne wyniki referendum zostały sfalszowane przy pomocy specjalnej komisji przybyłej z Moskwy, z p.k. Aronem Pałkinem na czele. W rzeczywistości na pierwsze pytanie odpowiedziało „tak” tylko 30,5% głosujących, na drugie 44,5% i na trzecie 68,3%. Partie skupione wokół PPR poparły nie więcej niż 26,9% głosujących. Nic o korzystniejszych wynikach komunistycznych na ziemiach poniemieckich. Pozytywnie na trzecie pytanie odpowiedzieli niemal wszyscy osadnicy. Natomiast ludność rodzinna (Ślązacy, Mazury i ok. 60% Kaszubów) prawie w całości głosowała 3 razy nie. Kierownictwo PPR szczególnie zbulwersowało przegraną w środowiskach robotniczych, zwłaszcza w Łodzi, uważanej przed wojną za bastion wpływów komunistycznych. Oficjalne protesty PSL, oskarżającego władze o sfalszowanie wyników referendum, przeszły w opinii międzynarodowej bez większego echa, zwłaszcza że przytumione zostały doniesieniami o wydarzeniach w Kielcach.

4 lipca w Kielcach doszło do trwającego sześć godzin — z przerwami — pogromu Żydów mieszkających w budynku przy ul. Planty 7. Pretekstem były pogłoski o uprowadzeniu przez Żydów chrześcijańskiego chłopca. Władze i organa bezpieczeństwa straciły panowanie nad sytuacją. Tum podburzali i czynnie uczestniczyli w pogromie nawet milicyjni żołnierze WP i KBW, wysłani w celu rozprężenia ludzi gromadzących się przed kamienicą zamieszkaną przez Żydów. Śmiertelnymi ofiarami rozbiorstwionego miotoku, do którego dołączyli później robotnicy Kieleckich Zakładów Metalowych (huty „Ludwików”), było 37 Żydów postrzelonych, zatłuczonych kijami, kamieniami i metalowymi narzędziami. Ciężko rannych zostało 35. Zginęło też 2 lub 3 Polaków (prawdopodobnie wziętych za Żydów). Ponadto wyciągnięto z mieszkania w mieście Żydówkę z dzieckiem, wywieziono do lasu, obrabowano i zamordowano. Żydów zabijano także na stacjach kolejowych i w pocztach na trasie kolejowej Kielce — Częstochowa. W ten sposób dodatkowo życie mogło stracić ok. 30 osób narodowości żydowskiej.

Okoliczności mordu w Kielcach do dzisiaj nie wyjaśniono ostatecznie, zwłaszcza że część dokumentów została przez władze bezpieczeństwa i dowództwo WP zniszczona. Nie znalazła jednak potwierdzenia teza, że pogrom sprowokowany radzieckie lub polskie siły bezpieczeństwa w celu skompromitowania polskiego społeczeństwa lub odwrócenia uwagi Zachodu od spraw związanych z referendum. Inna sprawa, że wykazany wówczas stopień nieudolności, a wręcz bezradności komendantów WUBP i MO (aresztowanych zresztą, po wydarzeniach) oraz doradców radzieckich przebywających w Kielcach sprzyjał formułowaniu takich ocen. W pewnym stopniu zachowanie miejscowych władz bezpieczeństwa może wyjaśniać fakt, że w ówczesnej milicji i wojsku było wielu ludzi o poglądach antysemickich i nacjonalistycznych, dyscyplina oddziałów była bardzo słaba, a komendanci wojewodzcy UB i MO pozostawiali w ostrym konflikcie personalnym. Tum wznowił okrzyki przeciwko Żydom, PPR i UB. Władze wykorzystały pogrom do oskarżenia podziemia niepodległościowego o inspirację tej zbrodni. Aresztowano ok. 100 osób, w tym funkcjonariuszy MO i żołnierzy KBW. 12 lipca wykonano 9 wyroków śmierci orzeczonych przez sąd doradny. Zapadłe w terminie późniejszym kolejne wyroki były lagodniejsze. Łącznie przed sądem stanęło 38 osób. Masakra Żydów w Kielcach ogromnie zaszokowała Polaków w świecie, m.in. informacje na ten temat przez trzy dni znajdowały się na tytulowej stronicy „New York Timesa”.

Charakterystyczna była reakcja społeczeństwa na pogrom kielecki. W wielu zakładach pracy i instytucjach sprzeciwiano się uchwalanu rezolucji potępiających ten mord. Inna sprawa, że zastrzeżenia mogła budzić ich treść, gdyż o wywołanie pogromu całkowicie bezpodstawnie oskarżano opozycję i podziemie niepodległościowe. W Łodzi doszło nawet do strajków robotników protestujących przeciwko skazaniu jego uczestników na śmierć. W zasadzie milczeniem wydarzenia kieleckie skwitytały biskupi rzymskokatolicki. Kiedy 7 lipca biskup częstochowski Teodor Kubina, w wydanej wspólnie z władzami odezvie, potepił pogrom i uznał oskarżanie Żydów o mordy rytualne za całkowicie pozbawione podstaw, to obradująca w pierwszych dniach września konferencja plenarna episkopatu zaleciła biskupom, aby powstrzymali się od zajmowania indywidualnego stanowiska wobec wszystkich wydarzeń w kraju, uzajmując działanie ordynariusa częstochowskiego „za niemożliwe do przyjęcia zasadniczych założen myślowych i kanonicznych Kościoła katolickiego”. Biskupi — August Hłond, Stefan Wyszyński, Czesław Kaczmarek — do których przedstawiciele społeczeństwa żydowskiej zwracali się o potepienie tych zajść, odmówili zajęcia oficjalnego stanowiska. Na początku września 1946 r. memoriał dotyczący analizy pogromu w Kielcach, napisany przez komisję duchownych z ks. Mieczysławem Żywczynskim na czele, z tera, że „Sani Żydzi ponoszą lwią odpowiedzialność za nienawiść, jaką ich otacza”, przekazał ambasadoriowi USA w Polsce biskup kielecki Kaczmarek. Znane

obecnie amerykańskie wersje rozmów bp. Kaczmarka z dyplomatami USA z 1947 i 1948 r. — jeżeli wierne oddają poglądy hierarchy — świadcza, że był on wówczas zwolennikiem rewizji granicy Odra-Nysa Łużycka na korzyść Niemców, przeciwnikiem pomocy USA dla Polski jako korzystnej dla ZSRR, zwolennikiem wojny pomiędzy mocarstwami zachodnimi a ZSRR oraz twierdzi, że „miedzynarodowe żydostwo, zwłaszcza finansjera” ma związek z „rozposzechnianiem się komunizmu w świecie”.

Pogrom w Kielcach był największym z licznych mordów i wystąpień antyżydowskich w Polsce w latach 1945–1946, m.in. w Kańczudze (31 III 1945), Krakowie (11 VI 1945), Płocku (27 IV 1946), Kaliszu (5 II 1946), Nisku i Leżajsku (18 II 1946), Tarnowie (24 IX 1946) (22 i 23 VII 1946), Lublinie (19 VIII 1946), Kolbuszowej (24 X 1946) i Mielcu (25 X 1946). Morderstwa na Żydach były najlepszym dowodem, że naстроje antysemickie, silne w okresie przedwojennym, a następnie wspierane przez propagandę hitlerowską, nadal żyły wśród znaczej części społeczeństwa polskiego. Charakterystyczne, że najłatwiej do antysemickich zamieszek dochodziło w wyniku plotek o mordach rytualnych dokonanych na chrześcijańskich dzieciach, a więc niekoniecznie były one motywowane postawami antykomunistycznymi. Wśród ludności istniała też obawa, że powracający Żydzi będą chcieli odnaleźć nieruchomości, teatrzy i majątek ruchomy pozostający po społeczności żydowskiej zlikwidowanej — w ogromnej większości — przez Niemców. Szacuje się, że co najmniej pół miliona Polaków przejęło te dobra. Wreszcie dawała o sobie znać ogromna demoralizacja społeczeństwa, będąca skutkiem okupacji niemieckiej, czego przejawem był olbrzymi wzrost bandytyzmu i pospolitej przestępcości. Ich ofiarani mogli stać się wszyscy, zarówno Polacy, jak i Żydzi. W latach 1944–1947 — według najbardziej prawdopodobnych szacunków — zginęło w całej Polsce ok. 350 Żydów. Warto pamiętać, że w 1946 r. na terenie Polski przebywało ok. 240 tys. osób narodowości żydowskiej, czyli antysemityzm manifestujący się w postaci skrajnej (morderstwa) był — mimo wszystko — zjawiskiem marginalnym. Natomiast za powszechnie zjawisko należy uznać przejawy różnego typu agresji verbalnej, a nawet czynnej wobec osób o wyglądzie semickim. Natychmiast po pogromie kieleckim rozpoczęły się masowy wyjazd Żydów z Polski.

W tym czasie ogromnemu wzmacnieniu uległ przedwojenny stereotyp Żydów komunisty, działającego w powiązaniu z tajnymi organizacjami masońskimi. 11 lipca 1946 r. w wywiadzie dla amerykańskich dziennikarzy prymas Hlond pośrednio odpowiedziałność za wzrost nastrojów antysemickich obciążał Żydów pozostających „w Polsce na przedujących stanowiskach w życiu państwowym, a dających do narzucenia form ustrojowych, których ogólna większość narodu nie chce”. Sprawa ta była też stale analizowana i budziła niepokój w Moskwie. Z raportu doradcę radzieckiego przy MBP, gen. Nikołaja Seliwanowskiego, z 20 października 1945 r. wynika, że m.in. w Ministerstwie Sprawiedliwości 5,6%, a w MBP 18,7%, 12,3% Żydów, w Ministerstwie Sprawiedliwości 5,6%, a w MBP 18,7%,

z tego na stanowiskach kierowniczych 50%. Jeżeli nawet te ostatnie dane należą w świetle aktualnych badań (zgodnie z nimi na stanowiskach kierowniczych w MBP było w latach 1944–1954 49,1% Polaków, 37,1% Żydów, 10,2% obywateli sowieckich) uznać za zawyżone, to jednak nadrepresentationa osób pochodzenia żydowskiego w kluczowych ogniwach aparatu władzy była widoczna. Ponadto dominowały one także wśród oficerów politycznych WP, w MSZ i w aparacie propagandy. W końcu 1945 r. wśród osiemu członków BP KC PPR trzech odgrywających kluczową rolę — Berzman, Minc i Zambrowski — było narodowości żydowskiej. Zaniepokojenie nadmierną liczbą Żydów w polskim aparacie państwowym wyraził 19 sierpnia 1946 r. Stalin podczas rozmowy z delegacją PPS. O ile naстроje antysemickie w kierownictwie PPR w tym czasie jeszcze się nie ujawniły, o tyle zauważalne były od początku w części średniego i niższego aparatu partyjnego, a nawet w strukturach UBP, gdzie Żydów traktowano jako konkurentów przy obsadzie stanowisk. Problemem, który drażnił i budził podejrzenia, był także zagraniczne powiązania dygnitarzy pochodzenia żydowskiego, mających krewnych w Palestynie, USA czy Europie Zachodniej. Tym były też motywowane oskarżenia o kosmopolityzm, które wkrótce pojawiły się w samej PPR wobec działań komunistycznych pochodzącia żydowskiego.

Wynik referendum rozwiał zdławienia kierownictwa PPR co do skali jego wpływu w społeczeństwie. W tej sytuacji prawdopodobnie z góry zdecydowano się na sforsowanie wyników wyborów do sejmu, a ponadto — tak jak w ZSRR — miały one być już tylko pokazem postuszeństwa społeczeństwa wobec władz, osiąganego przez wymuszenie na nim określonych zachowań, w tym wypadku masowego, zorganizowanego udziału w akcji głosowania oraz oddawania głosów w sposób jawny. O tym, że do wyników wyborów włącze partyjne i państwowie nie przwiązywały wiele wagi, świadczy fakt, przeprowadzenia bezpośrednio przed wyborami drastycznej operacji drenazu pieniężny pod postacią przyimusowego „odatkowania całego społeczeństwa” powszechną daniną „na odbudowę Ziemi Odzyskanych”. Została ona uchwalona 13 listopada 1946 r. i była płatna do 15 stycznia 1947 r. Danina ta uderzyła głównie w chłopów, rzemieślników oraz kupców i świadczyła, że obozowi rządzącemu nie zależało na zwiększeniu przed wyborami poparcia społecznego, co w krajobrazie o systemie demokratycznym byłoby nie do pomyślenia.

Pod wpływem referendum z 1946 r. zmianie uległo stanowisko władz sowieckich wobec PSL. Jeszcze 23 maja 1946 r. Stalin sugerował w rozmowach z delegacją polskich władz państwowych, by w wypadku przystąpienia PSL do bloku wyborczego dać stronnicuw 25% mandatów, a ponadto nakazał utrzymać Mikolajczyka i pozostałych ministrów z PSL w składzie rządu, nimto proponowanych m.in. Gomulki, aby ich odwołać. Później, po zwolnieniu przez Mikolajczyka konferencji prasowej z udziałem korespondentów zagranicznych, na której oskarżony o sfalszowanie wyników referendum, Stalin zmienił zdanie i pozwolił komunistom całkowicie wyeliminować PSL z układu sił politycznych.

Rozwojem sytuacji politycznej w kraju bardzo zaniepokojone było kierownictwo PPS, które, obawiając się wchłonięcia przez PPR, podjęło latem 1946 r. kolejną próbę uzyskania równorzędnej wobec PPR pozycji oraz uratowania się przed wyeliminowaniem ze sceny politycznej. Z powodu nieufstępliwego stanowiska PPR wobec PSL kierownictwo PPS poszukiwało wsparcia u Stalina. 19 sierpnia w rozmowie z przywódcami PPS (Osóbka-Morawskim, Szwaliinem i Cyrankiewiczem) Stalin zaczął PPS do zgodnego działania z PPR i wyraził swoje wątpliwości co do sensu dokonywania dalszych ustępstw na rzecz PSL. Rozmowę ze Stalinem kierownictwo PPS odebrało jako poparcie dla siebie i wykorzystało do rozprawienia się w swych szeregach z kryptokomunistami, którzy w porozumieniu z kierownikiem Sekretariatu KC PPR Zambrowskim planowali przejęcie przy pomocy UBP władzy w PPS. 25 sierpnia 1946 r. na posiedzeniu Radzie Naczelnej PPS zostali oni — ze Stefanem Matuszewskim i Henrykiem Świątkowskim na czele — usunięci z władz partyjnych, co bardzo zirytowało Stalina. Przeprowadzone 26 i 28 sierpnia rozmowy kierownictwa PPS z Mikolajczykiem nie przyniosły rezultatu, gdyż domagał się on dla swojego skromnictwa m.in. 40% mandatów w przyszym parlamencie. Także konflikt pomiędzy PPR a PPS trwał nadal, zwiększała się przywódcy PPR nie ukrywali, iż ich strategicznym celem jest „stworzenie jednej partii robotniczej”. Postulat zjednoczenia PPR z PPS zgłosił 18 września na plenum KC PPR Gomułka, który ponadto oświadczył, że kierownictwo PPR nie dopuści, aby w przyszym sejmie PPS i PSL mogły stworzyć większość parlamentarną, spychając PPR do opozycji. Do ponownego zbliżenia kierownictw PPR i PPS doszło po arbitrażu Stalina, który w Soczi pomiędzy 19 a 21 listopada 1946 r. odbył liczne rozmowy z kierownictwem obu partii. Mimo niechęci do polskich socjalistów, jaką w rozmowach z działaczami PPR prezentował Stalin, teraz, chcąc uśpić ich czujność, uroczyście stwierdził, że PPS „była, jest i będzie potrzebna narodowi polskiemu”. W tym czasie w kierownictwie PPS zdecydowanym zwolennikiem zbliżenia z PPR stał się Józef Cyrankiewicz, który już wcześniej nawiązał osobiste kontakty z radcą ambasadą ZSRR w Polsce Władimirem G. Jakowlewem, informując go o wszystkich swoich działańach. Rezultatem arbitrażu ze strony Stalina było podpisanie 28 listopada umowy o jedności działania PPR i PPS, przy zachowaniu niezależności i równorzędności obu partii do czasu uzyskania w jakiejś nieokreślonej przyszłości „pełnej jedności organizacyjnej partii robotniczych”. W rzeczywistości PPR nadal zachowała rolę hegemonistyczną i pełną kontrolę nad resortami siłowymi. W tajnym porozumieniu m.in. podzielono mandaty w przyszłym sejmie. Uzgodniono, że wspólny blok wyborczy „ugrupowań demokratycznych” uzyska 75% mandatów, z czego PPR i PPS miało przypaść po 31%, SL — 27% oraz SD — 11%. Rozdzysponowano także najwyższe stanowiska w państwie. Prezydentem miał zostać przedstawiciel PPR, premierem działacz PPS, a marszałkiem sejmu członek SL. Pośrednio PPS, PPR i SL podzielono także resorty obsadzane dotąd przez PSL. Jeszcze 21 października 1946 r. w rozmowach „szóstki politycznej” PPR i PPS przyjęto, że PSL „nie powinno zdobyć w wyborach więcej niż 15% ogólnej liczby postów”. Świadczyło to o tym, że obie partie zdecydowane były na sfalszowanie wyborów sejmowych.

Uchwalona przez KRN 22 września 1946 r. ordynacja wyborcza do Sejmu Ustawodawczego w zasadniczych rozwiązańach wzorowała się na tej z roku 1922. Formalnie skonstruowana została z uwzględnieniem zasad równości, proporcjonalności, powszechności, bezpośredniości i tajności. Tak jak w 1922 r. czynne prawo wyborcze przystępowało obywatelom, którym ukończyli 21, a bierne 25 lat. Wybierano 444 posłów, w tym 72 z listy państwowej. Prawo zgłoszenia listy wyborczej przystygawało co najmniej 100 wyborcom z okręgu, a listy państwowej 500 wyborcom z co najmniej 100 wyborcom z okręgu. Mandaty z listy państwowej dzielono proporcjonalnie do dwóch okręgów. Mandaty z listy państwowej dzielono proporcjonalnie do liczby głosów oddanych na daną partię, a partycypowali w tym podziale te, które uzyskały mandaty przy najmniej w sześciu okręgach. Wyborca oddawał głos na listę (numer listy), nie miał natomiast możliwości określania osoby, na którą chciałby głosować. Inaczej niż w ordynacji z 1922 r., dopuszczeno do głosowania żołnierzy w służbie czynnej oraz pozwolono na pełnienie funkcji poselskich osobom sprawujących urzędy w administracji państwowej. Zwiększeno liczbę kategorii osób, które można było pozbawić czynnego prawa wyborczego, i to głównie na podstawie kryteriów politycznych. O tym, kto zostanie pozbawiony prawa wyborczego, decydowały organa administracji terenowej, a nie jak przed wojną niezawisłe sądy. Według różnych danych pozbawiono prawa głosu, głównie z przyczyn politycznych, od 411 tys. do ponad 520 tys. osób. Nie była także przestrzegana zasada równej siły wyborczej każdej glosu. Na stąpiło uprzyswilejowanie okręgów wyborczych na ziemiach poniemieckich oraz wielkomiejskich kosztem wsielskich. W każdym okręgu wyborczym wybierano od 3 do 12 posłów. Na „starych ziemiach” na jednego posła przypadło 70–71 tys. wyborców, w Warszawie i Łodzi po 50 tys., a na Ziemiach Odzyskanych 35 tys.

Kraj podzielono na 52 okręgi i 6866 obwodów wyborczych. W skali dzie 52 komisji okręgowych nie było ani jednego członka PSL. Mimo że formalnie komisje były powoływane przez wojewódzkich instruktorów wyborczych oraz wojewódzkie rady narodowe, to o ich skidzie w rzeczywistości decydowały organa PPR i UBP. Niewygodni członkowie komisji byli zastraszani lub aresztowani przez bezpiekę. W liczącym ok. 52 800 osób aparacie wyborczym ponad 60% stanowili członkowie PPR. Ponadto UB zwierbowalo 44,5% członków komisji okręgowych i 48% obwodowych. Zastraszano, werbowano lub eliminowano opozycyjnych mężów zaufania mających kontrolować przebieg wyborów. UBP udało się także zwierbować wielu kandydatów na posłów. Przeprowadzano symulacje matematyczne, pozwalające określić, jaką liczbę głosów należy wpisać na listy w poszczególnych obwodach — w zależności od frekwencji głosujących — aby uzyskać z góry wyniki wyborów. Odpowiednie instrukcje dostarczone komisjom obwodowym pozwalały w dniu wyborów wpisywać dane zgadne z przyjętymi w ten sposób wielkościami.



Wybory w 1947 r.

Oficjalnie do wyborów zgłoszono na „starych ziemiach” cztery listy wyborcze: Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych (PPR, PPS, SL i SD), PSL, PSL „Nowe Wyzwolenie” oraz SP. Na Ziemiach Odzyskanych jedna listę — obok PSL — tworzył Blok Jedności Narodowej (PPR, PPS, SL, SD, SP i PSL „Nowe Wyzwolenie”). W celu dodatkowego osiąbienia PSL w niektórych okręgach wyborczych dopuszczono tzw. listy dzikie, promujące niezależnych rzekomo kandydatów. W całym kraju ten sam numer listy wyborczej (numer 3) posiadały tylko partie zablokowane. Natomiast PSL w poszczególnych okręgach wyborczych przydzielało różne numery, licząc na pomyłki głosujących.

Przed wyborami władze podjęły wielką akcję propagandową, której towarzyszyły działania zmierzające do całkowitego zastraszenia społeczeństwa. Celom propagandowym służyły kontroleowane przez władze radio oraz prasa. Cały kraj zalepiony został plakatami oraz zasypyany ulotkami wzywającymi do głosowania na Blok. Działania samej PPR skoncentrowały się na agitacji w domach i mieszkańach wyborców. Zadaniem każdego PPR-owca było zmotywizowanie co najmniej 4–5 sympatyków. Kierownictwo PPR uznało, że tajność głosowania jest przywilejem wyborczym, a nie obowiązkiem. Jak stwierdzono 20 grudnia 1946 r. na odprawie trójek wyborczych PPR, najistotniejsze było wymuszanie jawnego głosowania: „Każdy wyborca ma prawo otwarcie woźcy trójkę [czyli kartkę z numerem listy Bloku] do koperty. Musimy zorganizować jawnie, półjawnie wybory, żeby było widać, jak kto głosuje”. Organizowano specjalne grupy agitatorów. Zadaniem każdego agitatora było doprowadzenie ludzi zwierbowanych w domach na demonstracyjne zbiorowe głosowanie. W akcji te z 555 888 członków PPR czynnie zangażowało się ponad 347 tys. (62,5%). Z danych partyjnych wynika, że agitatorzy dotarli do 80% osób uprawnionych do głosowania. Z inspiracji PPR utworzono w całym kraju 70 581 „komitetów obywatelskich”, liczących 3116 tys. osób, które zaangażowano do działań propagandowych. Zorganizowano one 107 936 wieców i masówek, w których miało uczestniczyć blisko 1,1 mln osób. Przy rejestrowaniu list wyborczych obywatele mieli prawo do złożenia podpisu tylko egi wyborczej PSL były niezwłkle ograniczone. Pośrednio stronnictwo po partia hierarchia Kościoła Rzymskokatolickiego, wzwyając wiernych do oddania głosów na ugrupowania kierujące się światopoglądem katolickim. Do działań wyborczych właściwą została Państwowa Komisja Bezpieczeństwa (PKB), koordynująca działania WP, KBW, UBP, MO, ORMO. Do ochrony komisji wyborczych skierowano prawie 95 tys. członków tych służb. Utworzono wojskowe Grupy Ochronno-Propagandowe (GOP) mające utrudniać poczynania opozycji. Między grudniem i styczniem istniały 2533 grupy, liczące ok. 65 tys. żołnierzy. Swą działalność objęły one 85% terytorium kraju, głównie tereny wiejskie. GOP zorganizował 42 526 wieców z udziałem ponad 4098 tys. osób. Doprzedziały do rozwią-

przedwyborcza propaganda

WP i UBP w kampanii przedwyborczej z 2795 kóf PSL, a zawiązania 1240 kóf ZSCh. Powszechnie praktykowaną przez UBP metodą zastraszania były krótkoterminowe aresztowania, zastosowane wobec ok. 100 tys. osób. Podczas świąt Bożego Narodzenia 1946 r. przeprowadzono pod pozorem wyląpywania osób niezameldowanych akcję przeszukiwania mieszkań. Przed samymi wyborami prewencyjne osadzono w aresztach 13 670 osób. Jednak główne represje władz skierowały przeciwko strukturom i członkom PSL. Już we wrześniu 1946 r. jako pretekst do działań przeciwko stronnictwu wykorzystano niejasne stanowisko „Gazety Ludowej” wobec zakwestionowania przez sekretarza stanu USA Jamesa Byrnesa trwałości polskiej granicy zachodniej. 8 września bojówki PPR zdemolowały redakcję gazety, a w całym kraju organizowano masówki potępiające obok rządów mocarstw zachodnich także Mikołajczyka i PSL. Jesienią 1946 r. aresztowano wielu członków działań PSL, m.in. sekretarza NKW PSL Stanisława Mierzwę, redaktorów organów prasowych PSL Zygmuntta Augustyńskiego („Gazeta Ludowa”), Karola Buzka („Piast”) i Stefana Ingóra („Wieś i Państwo”). Ponownie nasiliły się skrytobójcze mordy terenowych działaczy PSL. Do czasu wyborów zawieszono, pod pretkstem rzekomej współpracy z podziemiem niepodległościowym, działalność 43 zarządów powiatowych PSL. Następował także rozpad koj PSL. Do wystąpienia ze stronnictwa zmuszono co najmniej 140 tys. członków. W 10 okręgach wyborczych, w których wybierano 76 postów, nie dopuszczono do zarejestrowania list PSL. Stronnictwu pozwolono skierować swoich mężów wodzów tylko do 435 komisji obwodowych, a i tak większość z nich z powodu szkaków nie podjęła obowiązków.

W trakcie wyborów przed lokalami ustawały się dwie kolejki osób oczekujących na głosowanie, oddzielne dla głosujących w sposób zorga-



Punkt wyborczy w jednostce wojskowej.

nizowany i wyborców indywidualnych. Ci pierwsi traktowani byli priorytetowo. Zdarzały się wypadki zamykania lokalów wyborczych, mimo że część „nieorganizowanych” nie zdałyby oddać głosów. Jednak w wyniku przedwyborczej presji aż 60–65% wyborców głosowało w sposób organizowany i jawnie. Jedynie w centrach dużych miast jawne głosowanie zawiódło. Próby bojkotu wyborów zdarzały się na wsi łamano metodą zastraszenia. Mimo wszystko były też wypadki demonstracyjnego i jawnego głosowania na PSL.

Oficjalnie podano, że w wyborach, które odbyły się 19 stycznia 1947 r., uczestniczyło 89,9% (11 244 837) uprawnionych do głosowania. Na Blok miało paść 80,1% głosów, na PSL — 10,3%, na PSL „Nowe Wyzwolenie” — 1,4%, Z 444 wybranych postów 116 było członkami PPS, 114 — PPR, 109 — SL, 41 — SD, 27 — PSL, 15 — SP; 7 — PSL „Nowe Wyzwolenie”, 5 — „prorządowym” katolikami, a 10 nie należało do żadnej partii. W tej ostatniej grupie znaleźli się m.in. Eugeniusz Kwiatakowski, Zygmunt Żutawski i Zofia Nalowska.

Nie ulega wątpliwości, że wybory do Sejmu Ustawodawczego zostały sfalszowane. Jednak zastosowana przez władze metoda fałszowania na każdym etapie procesu wyborczego nie pozwalała na ustalenie ich prawdziwych wyników, a więc także określenie skali fałszerstwa. Jedynie w wojsku prowadzona była podwójna dokumentacja wyborcza. Ta prawdziwa, która miała umożliwić Informacji Wojskowej poznanie autentycznych poglądów żołnierzy, oraz sfalszowana na potrzeby oficjalnej propagandy. W ten sposób stała fałszerstwą kontrwywiadowi z imienia i nazwiska, w tym jeden generał oraz 1521 oficerów i chorążych. Mikołajczyk na konferencji prasowej uznał wyniki wyborów — w tych komisjach, gdzie byli mężowie zaufania PSL stanowiskiem chociażby socjalistów.

— za sfalszowane. Na PSL miało głosować 69% wyborców w jednej piątej obwodów wyborczych. Z symulacją prowadzoną w UBP przed wyborami wynikało, że PSL najsilniejsze wpływy miało na dawnych terenach II RP (bez Pomorza, Śląska i Łódzkiego). Wskazywały one także, że Blok może w poszczególnych okręgach uzyskać 48–50% głosów. Z dokumentów PPR i UBP wynika, że w wielu obwodach województw krakowskiego, poznańskiego, warszawskiego i bydgoskiego Blok przegrał wybory. Nadzorujący z ramienia NKWD ich przebieg ptk Aron Palkin odnotował w raporcie do Stalina, że na listy Bloku w skali kraju padło ok. 50%, a na wsiach nawet ok. 70% głosów. Tak więc w porównaniu z referendum władz o wiele lepiej przygotowali się do fałszowania wyników i zostawili znacznie mniej głosów. Wiadomo, że fałszerstwa były natomiast ich skala pozostała niewielka. Wiadomo, że fałszerstwa były, natomiast ich skala pozostała niewielka. Istotne byłoby także dokonanie dla całego kraju zestawień, ilu wyborców głosowało tajnie, a ilu jawnie. Wiadomo, że WUBP przygotywało takie zestawienia, np. zmiane jest jedno z woj. rzeszowskiego. Według tego źródła mimo ogromnej presji na jawność głosowania w 9 powiatach (na 17) większość wyborców głosowała tajnie (między 55 a 85%). Można krytykować nieustępstwłą taktykę PSL, być może przyjęcie postulatów komunistów w sprawie Bloku osiągnęto chwilowo terror w Polsce, ale z drugiej strony podkopaliśmy wole oporu w okresie późniejszym, gdyż odebrałyby społeczeństwu argumenty o braku legitymizacji władzy komunistycznej i udziału liberytów sovietyzacji Polski.

Z punktu widzenia komunistów wybory odegrały swoją rolę. Społeczeństwo przekonało się, że jego działania zmierzające do zmiany systemu rządów drogą legalną skazane są na niepowodzenie, zwłaszcza że władze całkowicie zlekcewiały oficjalne protesty składane przez rządy Wielkiej Brytanii i USA. Miara zastraszania w tym czasie społeczeństwa była odnotowana w raportach UBP powszechna niechęć do prywatnego komentowania wyników wyborów.

LIKwidacja legalnej opozycji ORAZ „Zjednoczenie” PPR i PPS (1947–1948)

Po „zwycięskich wyborach” do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. kierownictwo PPR stopniowo zrzucalo barwy maskujące. Swoimi działańami potwierdzalo wysuwającą przez opozycję od 1944 r. tezę, że demokratyczne formy państwa są tylko atrapa dla totalitarnej w swoim charakterze partii. Jednak do połowy 1948 r. hegemonie PPR we władzach nadal formalnie realizowano poprzez działania członków PPR w sejmie i władzach państwowych, w których było wciąż wielu przedstawicieli innych partii politycznych i osób bezpartyjnych, a komuniści musieli ciągle liczyć się ze stanowiskiem chociażby socjalistów.